

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — — — — Cena 35 groszy — — — — — Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracji i Ekspedycji Nr. 177-77 Nr. konta P. K. O. 66.155, —

Skarga kasacyjna Ryłskiego

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:

Obrońca majora Ryłskiego, skazanego przez sąd w Przemyślu na karę śmierci za zamordowanie żony, wniósł w dniu wczorajszym skargę kasacyjną.

Ucieczka ze Studzieńca

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:

W dniach najbliższych wyjeżdża do Studzieńca specjalna komisja, powołana przez ministra Cera do zbadania sprawy ucieczki z zakładu 17 wychowanków.

Przewodniczącym komisji mianowany został prokurator Rudnicki.

3000 ofiar

trzęsienia ziemi w Persji

LONDYN, 10, 5. (ATU). Notowano wczoraj przez sejsmografy powtórne trzęsienie ziemi miało miejsce na terenie Persji, w okęgach północno-zachodnich.

Z Teheranu donoszą, że skutki były straszne. Runęło przeszło tysiąc domów mieszkalnych. Liczba ofiar, według dotychczasowych danych, przewyższa trzy tysiące.

Lipsk—Warszawa 3:1

LIPSK, 10, 5. (PAT). Na tutajszym placu sportowym odbył się dzisiaj mecz piłki nożnej między reprezentacyjną drużyną Warszawy a drużyną Lipska. Drużyna niemiecka wygrała w stosunku 3:1 (2:1).

Honorową bramkę dla drużyny warszawskiej zdobył Pazurek.

Poddębnie

Pensjonat dla dzieci

Anny Minc-Holcmanowej

Zgłoszenia od zaraz: W Poddębnie willa „Zdrowie“ dawniej p. Janiszewskiej na miejscu telef. 181-92 codziennie w godz. 5—7 oprócz niedziel i świąt

POLITYKA NA SALI SĄDOWEJ

Endecja usiłuje zrobić z Wójcika bohatera narodowego

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:

Wczorajszy proces Wójcika przybrał charakter wielkiej demonstracji politycznej.

Obrońca oskarżonego, adw. Kijeński, w bardzo obszernym przemówieniu zaatakował gwałtownie cały system pomajowy, przedstawiając Wójcika, jako

swego rodzaju bohatera narodowego.

Replikował prokurator Grabowski, nie wychodząc po za

motywy, poruszone w sądzie I instancji.

Wójcik w ostatnim słowie, które trwało godzinę, bronił z fanatyzmem zasad i ideałów endeckich, kończąc w sposób następujący swe przemówienie:

„Sfery wojskowe, które popierały przewrót majowy, otrzymały zań brzęczącą zapłatę w formie dodatkowego żołdu, wypłaconego w dniu 25 maja 1926 roku“.

Sąd apelacyjny po naradzie wydał wyrok, uchylający wyrok sądu okręgowego o tyle, że kara 2 lat więzienia została Wójcikowi zmniejszona do jednego roku, przyczem jednak sąd apelacyjny utrzymał kwalifikację sądu okręgowego co do tego, że Wójcik usiłował po pełni zabójstwo. Sąd apelacyjny zaliczył skazanemu areszt prewencyjny.

Obrońca Kijeński zgłasza skargę kasacyjną do sądu najwyższego.

Endecy zrobili z procesu Wójcika cause celebre. „Gazeta Warszawska“ w godzinach wieczornych wydała dodatek nadzwyczajny z treścią wyroku.

Echa napadu pod Bukaresztem

BUKARESZT, 10, 5. (ATU). — Rząd rumuński zamówił u jednego z jubilerów w Bukareszcie naszyjnik podobny do zrabowanego u małżonki posła polskiego hr. Szembekowej. Naszyjnik będzie wręczony p. Szembekowej. Wyznaczono 100,000 lei nagrody za schwytanie sprawców napadu. W pobliżu miejscowości Ciganesti, na drodze Bukareszt — Pleesti, wydarzył się ponownie napad bandycki na autobus. Szofer wyprowadził podróżnych z niebezpieczeństwa, zwiękając szybkość.

Pogrzeb sen. Stanisława Posnera

Przedstawiciele robotniczej Łodzi eskortowali trumnę z Łasku do Warszawy

Wczoraj rano wyjechały z Łodzi delegacje łódzkich partii socjalistycznych, samorządu naszego miasta, klasowych związków zawodowych, TUR, i Polskiego Związku Myśli Wolnej udając się na pogrzeb wicemarszałka senatu, sen. Stanisława Posnera. W skład delegacji weszli m. in. prezydent Ziemięcki, wiceprezycenci Wielński i Rapalski oraz ławnik Purtał. Niezależnie od tego na stację w Łasku udała się delegacja łódzkiej milicji PPS, ze sztandarem i wieńcem. Ogółem w uroczystościach żałobnych wzięło udział około 100 osób z Łodzi i okolicy.

Wszystkie delegacje, natychmiast po przybyciu do Łasku udały się ze sztandarami i wieńcami na szosę w kierunku Piorunowa, skąd miał nadejść kondukt pogrzebowy, bowiem, jak wiadomo, sen. Posner zmarł w majątku swych przyjaciół, Piorunowie, pod Lutomińskiem.

Po chwili oczekiwania na szosie pod otwartym niebem członkom delegacji ukazał się w oddali tuman, zwisający zbliżanie się żałobnego konduktu. Niebawem ukazał się wielki wóz, przybrany zielenią i krepą, a zaprzężony w cztery konie, na którym spoczywała trumna ze zwłokami sen. Posnera. W pewnej odległości za tym prostym karawanem jechało kilka powozów, w których przybyli właściciele Piorunowa, państwo Niemyscy, siostra i grono najbliższych przyja-

ciół i znajomych Zmarłego. Delegacje przyłączyły się do konduktu, poczem cały orszak ruszył w kierunku dworca kolejowego.



Wicemarszałek Posner

Przed ulokowaniem trumny w specjalnym wagonie prezydent Ziemięcki w krótkich, serdecznych słowach pożegnał długoletniego, niezmordowanego bojownika ideologii PPS., który nagle opuścił szeregi ku wielkiemu żalowi swych towarzyszy pracy i przyjaciół.

Następnie, po odegraniu przez orkiestrę marsza żałobnego, pochylono nad trumną przybrane krepą sztandary i oddano Zmarłemu hołd

odsplewując „Czerwony sztandar“. Wreszcie na trumnę złożono szereg wieńców, poczem trumnę wsunięto do podstawionego wagonu. Obok trumny zajęła miejsce warta honorowa milicji PPS. Wagon został przyczepiony do pociągu, który o godz. 4 popoł. wyruszył w drogę do Łodzi, wioząc również członków wspomnianych delegacji i gości z orszaku żałobnego. Przez Łódź pociąg przejechał o godzinie 7 wieczorem. Zwłoki sen. Posnera przybyły do Warszawy o godz. 2 po północy, eskortowane aż do stolicy przez członków łódzkiej delegacji.

Pogrzeb w Warszawie odbędzie się dzisiaj o godz. 5 popoł. na koszt państwa z udziałem przedstawicieli rządu, sejmu, poselstw i ambasad, akredytowanych przy rządzie polskim, partii politycznych, stowarzyszeń i organizacji społecznych.

BERLIN, 10, V. (PAT). Cała wczorajsza prasa niemiecka, nie wyłączając dzienników prawicowych, z wyjątkiem „Vorwärts“, zamieściła wiadomość o śmierci wice-marszałka senatu Stanisława Posnera. „Vossische Zeitung“ poświęca byłemu wice-marszałkowi senatu dłuższe wspomnienie, podkreślając, iż należał on do najlepszych prawników w Polsce i że w wysokim stopniu przyczynił się do wzmocnienia idei sojuszu polsko-francuskiego w szeregach radykałów francuskich. Senator Posner, pisze dziennik, właśnie na podstawie dokładnej znajomości stosunków francuskich zalecał zawarcie porozumienia z Niemcami.

Społeczne Polskie Gimnazjum Męskie

W ŁODZI, POMORSKA 105, TEL. 132-18.

Zapisy na rok szkolny 1930 | 31 przyjmuje kancelaria gimnazjum codziennie od godziny 11—1.

Od początku roku szkolnego czynna będzie kl., „A“ dla nieumiejących czytać.

Przeszło milion złotych nadwyżki budżetowej w kwietniu

Budżet państwa w kwietniu r. b. został wykonany z nadwyżką budżetową, wynoszącą 1.269.856 zł.

Rzeczywiste wydatki wynio-

sły 233,5 milionów złotych, a dochody państwa 234,7 milionów złotych, w tem daniny publiczne i monopole państwowe 194 milionów złotych.

WARSZAWA — GŁUPIE MIASTO

Warszawa, w maju.

Warszawa — głupie miasto. W tak niepoehleby sposób załatwia się przeciwny łodzianin ze stolicą. Miasto leniuchów i darmozjadów, wymuskanych gogusiów i damulek, zabijających czas przy stolikach ca' ternianych. Miasto blagierów, pozujących na udzielnych księżąt. Miasto snobów — powierzchownych durniów, których europejskość polega tylko na tem, że godzinami wysiadują miękkie meble w kawiarni Europejskiej.

Taki jest sąd Łodzi o Warszawie. Sąd nie nowy. Liczy sobie już wiele lat — wiele lat łódzkiej pogardy.

Kraków — stary gród, dumny ze swej wielowiekowej kultury, bogatej tradycji, grobów królewskich, nie znosi Warszawy za jej tandetny blichtr i z zazdrością spogląda na jej „stołeczność”. Dzień po dniu sączy się z prasy krakowskiej uśmiech politowania i grom gniewu na warszawskich biurokratów z domowym wykształceniem, pielęgnujących niekiedy z pietyzmem, godnym lepszej sprawy, stęchłe zwyczaje najgorszego gatunku czynownictwa moskiewskiego.

Co pewien czas odzywa się głos krakowski o konieczności przeniesienia stolicy Polski Warszawy pod Wawel, co miałyby być zbawiennym środkiem na wszelkie nasze bolączki.

Poznań oczywiście również

nie ma sympatji dla Warszawy. Jest ona dlań za postępową, za mało klerikalną, za mało eudecka i zbyt „zamniejszościowiona”.

Dla nas łodzian jednak brak serca do Warszawy nie wynika ani z zazdrości dla jej czołowego stanowiska w państwie, ani z powodu jej takiego lub innego oblicza politycznego, ani oczywiście z ciasnych przesądów dzielnicowych. Nazywamy ją poprostu głupim miastem, tak jak do naszej Łodzi przeważnie niesprawiedliwy epitet „złego miasta”.

Nie możemy przedewszystkiem wybaczyć Warszawie jej niefrasobliwości. My, wieczne zapracowane i zacharowane Łódź, nie jesteśmy w stanie spokojnie patrzeć na łatwe, lekkie życie przeciętnego warszawianina. My, którzy nie kończymy zajęcia przed ósmą wieczór (do teatru na pół do dziewiętej ledwie zdolamy zdążyć, z ostatnim kęsem w ustach), spoglądamy z pogardą, swoistą ludzkiem czynu, na wiecznie wolnych i zawsze rozporządzających czasem warszawskich próżniaków. Może to lepszy rozkład dnia? a może doskonalsza organizacja pracy, bardziej zbliżona do wzorów zachodnio-europejskich? Nie mamy zaufania do tej doskonałości. Widzimy, że wszystko co nam przychodzi z trudnością i wysiłkiem, warszawianinowi leci jak pieczone gołąbki do gąbki. Czy sprawa w

urzędzie, czy dostawa rządowa, czy proces sądowy. Warszawa ninia ma pod ręką ministerstwa, wszystkie centralne instytucje, apelacje i sąd najwyższy. Tam, gdzie biedny łodzianin cały dzień musi stracić, i naraża się na poważne koszty — tam, syn stolicy — szczęściarz ma półgodzinna fatygę, po której trzy godziny wypoczywa. I jeszcze śmieje się i patrzy z politowaniem na zziąjanego, zmęczonego „łodermescha” — jak nas jeszcze tu i owdzie nazywają.

Głupi, warszawski „flader”, posiadający stosunki wszędzie, pijący pół czarnej z sekretarzem ministra, grający w bródka z panią komisarzową i lańcący w dancingu z samą panną pułkownikową, jest dumny ze swej potężnej roli, jaką odgrywa w życiu państwa, i szczydzi się swem wielkiem postannictwem. A gdy jeszcze uda mu się przejechać autem rządowym przez Nowy Świat lub „przyczepić się” do lepszego towarzystwa na eskapadę do Wilanowa, wówczas... wówczas nie przystępują do niego bez kija.

Warszawa — głupie miasto. Jak każda stolica łatwo się unosząca to w tym, to w innym kierunku, swój chwilowy porzyw starając się narzucić całemu krajowi. Łódź, myśląca bardzo poważnie i biorąca życie bardziej serio, nie jest w stanie zrozumieć tej „choragiewkowości” poglądów, tej giętkości i krótkotrwałości zasad. Łódź, brzydząca się patryjotyczną błągą i wszelkim wogóle frazesem, jest bardziej zrównowazona, a przez to bardziej zimna i daleko mniej uzewnętrzniająca swe gorące uczucia. Mając wstręt do zdawkowych haseł, do powierzchownego entuzjazmu, do napuszonego patosu, Łódź spogląda na warszawskiego kameleona, jak szef solidnego, dobrze ugruntowanego, szczycącego się swą firmą przedsiębiorstwa na właściciela przenośnej, krytej płótnem budy jarmarcznej.

Warszawa — głupie miasto. Gdzie fakt zapuszczenia malej blond bródki przez Samborskie go jest sensacją dnia, upamiętnioną na łamach prasy.

Dzisiaj trzeba witać Tomasza Manna — robi się odpowiedni nastroj, wzbudza się podziw dla potęgi niemieckiego ducha i całują się warszawiaki ze „szwabami” z dubeltówki. Jutro jakiś nacjonalista-„hackenkreuzler” wymyśla Polsce, — Warszawa burzy się, klnie na teutońskich barbarzyńców i bodaj zaraz chce maszerować na Berlin. Ten słomiany ogień zapału i zapaleczności niedoważonego młodzieńszaka jest dla łodzianina czemś niezrozumiałym, ohydny.

Obecnie Warszawa zdobyła nowego konika, na którym może wylądować swą niepohamowaną żądzą wykrzyżowania się. Hasło samowystarczalności gospodarczej, piękne hasło noszone ubrań i sukien wyłącznie z krajowych materiałów, chwalebne zadanie podtrzymania produkcji polskiej, ratowania gasnącego przemysłu łódzkiego, przeobraziło się w Warszawie, w tem głupim mleście, w jakąś hałaśliwą, kolorową orgię, której pełne uszy ma każdy przybysz do stolic. Właściwie Łódź powinna się jedynie cieszyć z takiej żywiołowej miłości do łódzkiej perkalki. A jednak z niesmakiem przechodzimy obok tej reklamy naszej krwi i naszego notu.

Głupota tego miasta staje się dla nas jeszcze bardziej oczywista. Wiemy, że akcja to nader pożyteczna, że sława polskiego włókiennictwa roznieśli się daleko poza mury stolicy, że co prawda wpłynęło to nieznacznie na konsumpcję, ale zato w opinii publicznej wzrosło zaufanie do krajowych tkanin. A jednak czujemy niesmak i wrzuszamy ramionami nad bezmiarom stołecznej głupoty. I zadajemy sobie szereg pytań.

Dlaczego to do niedawna łódzkie perkalki znajdowały tutaj jedynie słowa pogardy, a naraz urosły do świętości niemal narodowej? Dlaczego jeszcze wczoraj przemysł łódzki był tylko niemiecko-żydowskim pasażem, który należy zniszczyć dla dobra państwa, (i który rzeczywiście konsekwentnie niszczone, a tu naraz został wyniesiony na piedestal klejnotu koronnego? Dlaczego każdy prawowity warszawianin nie nosi innego ubrania, jak z angielskiego szewiolu i z pogardą odrzuca łódzka popelinę na koszulę, aż tu nagle zerwał od razu z tymi zagranicznymi przesadami?

Słowacki nazwał Polskę „pawiem narodów i papugą”. Warszawa jest pawiem i papugą miast. Wystarczy, aby jakiś zagraniczny dyplomata - komiwojazer wylądował przed Bystolem w palcie nowego fasonu, a już nazajutrz wszyscy stołeczni lulusie paradują w takich samych paletkach. Czyż nikt nie zastanowił się nad tem, że hasło patryjotyzmu tekstylnego rzucił p. Dewey, anglosas?

Czyż to nie wstyd, że właśnie cudzoziemiec musi uczyć Polskę szacunku dla polskich wyrobów? Ta sama akcja zainicjowana przez tubyleca lub rodzimą instytucję nie mogłaby nigdy liczyć na poważniejszy sukces. Ale gdy mówi obcy, trzeba go słuchać, małpować, oklaskiwać.

Warszawa — głupie miasto. Okrzyczano przemysł łódzki jako berlińsko-palestyński wówczas, gdy był on bardziej polski, niż jest dzisiaj Gardzono krajową tkaniną wtedy, gdy była ona w pełnych stu procentach polską; tkal ją polski robotnik, na warszacie, na leżącym do polskiego przemysłowca, pracującego polskim kapitałem. Dzisiaj, gdy oweży przed sobą warszawskiego konsumenta po krajowy wyrób,

Łódź, niestety, mimo najlepszych chęci nie jest w stanie obsłużyć pana ze stolicy towarem tak rdzennie polskim, jak to mogła uczynić jeszcze przed kilku laty.

Polska nędza robotnicza, polska praca pozostała nadal polską. Ale warształ prawie już przestają być polski — bo albo w międzyczasie przeszedł na własność cudzoziemca, albo jest obciążony długami zagranicznymi, przewyższającymi nie raz jego wartość. Kapitał również w łwiej części nie jest polski. Nasze banki zamknęły swe kasy dla niebudzącego zaufania przemysłu łódzkiego i fabrykanci, aby się ratować, musieli sięgnąć po pieniądze za granicę. Obcy kapitał wszedł nietylko do produkcji, ale weślął się do biur, zajął gabinety szefowskie i dyrektorshipie. Łódź za rosnącą z dnia na dzień dług wyprzedza się za granicę. Szkoda, że Warszawa nie pomyślała o ulgach podatkowych i o samowystarczalności wówczas, gdy nóż był na gardle, ale jeszcze nie zaczął krajać. Dzisiejsza fala nadzórów i upadłości — to wszak dalszy, pośpieszny etap zaprzęgnięcia się na długie lata w jarzmo zagranicznego wierzyciela, cudzoziemskiego kapitału.

Akcja na rzecz łódzkiej perkalki, jak już zaznaczyliśmy, w bardzo małym stopniu wpłynęła na wzrost konsumpcji. Przemysłowiec łódzki nie wiele się po niej spodziewa — popiera ją, ale nie oddaje się znuudnym nadziejom. Poprawi ona jedynie imię naszych wyrobów, które nie wiadomo dlaczego było zawsze w kraju jaknajgorsze. Pozatem nie się nie zmieni. Warszawianin kupujący dawniej łódzkie materje jako zagraniczne, dzisiaj o tyle wydaje się mędrzy, że otrzymuje ten sam towar pod swą właściwą etykietą. Łódzki jedwab sprzedaje się za łódzki, a nie za francuski. Szerokie masy ludności miejskiej i wiejskiej nigdy angielskiego sukna ani czeskiego madepolamu nie żądały. A to wszak jedyni konsumenci, z którymi należy się liczyć. Reszta stanowi minimalny odsetek i popyt tych „obere zehn tausend” nie jest w stanie zawazyć na sytuacji włókiennictwa polskiego.

JAN URBACH.

Już

17

19

maja

LOREN LICHTENSTEIN

NIKNA WSZYSTKIM ZMARTWIEN CHINURY

BIAGNIE

I KLASY

21-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Szanse kolosalne i niebywale

Gł. wygr. zł. 750.000. Ogólna suma wygr. 32 miliony
Co drugi los wygrywa!!! Dwie Premje!!!

Szczęśliwe losy w pozostałej niewielkiej ilości są jeszcze u nas do nabycia.

Cena losu niezmienniona:

$\frac{3}{4}$ zł. 10.—	$\frac{1}{2}$ zł. 20.—
Cały los zł. 40.—	

Obywatele!!! W niedawno zakończonych V klasie 20-ej loterji Państw. znów padła u nas **Główna wygrana zł. 350.000** na No 184.188

Również Premja w zł. 400.000 na Nr. 110562 padła u nas.

A więc wszyscy śpieszcie do nas po kupno szczęśliwego losu!!!
Czas nagli!!! Wzywamy Was wszystkich po szczęście, fortunę i dobrobyt do nas!!!

Jedyna Największa i słynna z wielkich i częstych wygranych Kolektura w Polsce

E. LICHTENSTEIN

ŁÓDŹ I Oddz. ul. Piotrkowska 72 (Gmach Grand-Hotelu)
II „ „ „ 11 550

GRAND-KINO

Dzisiaj i dni następnych! Największy dźwiękowy film „Foxa”
Reżyser: Raoul Walsh, twórca „Złodzieja z Bagdadu” i „Świata w Płomieniach”

Rycerze Miłostek

W rolach głównych: **LILL DAMITA** oraz niezapomniana ubóstwiana para „rywali”
WIKTOR M. LAGLEN i **EDMUND LOWE**

Film ten ustalił doskonale mniemanie Sz. Publiczności o pierwszorzędnej wartości naszych aparatów dźwiękowych.

O filmie tym mówią
Charlie Chaplin: „Najwspanialszy film, jaki kiedykolwiek widziałem. Byłem wrzuszony, byłem rozhabawiony...”
Douglas Fairbanks: „Jeszcze żaden film mnie do tego stopnia nie wzruszył, jak „Rycerze Miłostek”.
Maks Reinhardt: „Rycerze Miłostek”, to największy film amerykański.

Aparatura: Western Electric.

Ponadto: niespodzianka dla Szan. bywalców Grand-Kina, gdyż zobaczą światowej sławy, artystę filmowego **Iwana Mozzuchina** w towarzystwie przepięknej **Zofji Batyckiej** (Miss Polonia) oraz ulub. całej Polski **Jadwigi Smosarskiej**.

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne. — Początek o 4 pp.
W sob., niedz. i święta o g. 12-ej w pol.

Ceny miejsc na I-szy seans od 1 zł.

Jak Polska długa i szeroka...

Drugi pożar Uchnowa

miasteczku Uchnów w województwie łwowskim wczoraj po raz drugi w ciągu bieżącego tygodnia wybuchł pożar. Mianowicie około godziny 2 po południu w jednej ze stodół, znajdującej się pod miasteczkiem, wybuchł pożar, wskutek nieostrożnego obchodzenia się dzieci z zapalnikami. Wobec silnego wiatru płomień przetrząsnął się na inne budynki, ogarniając całą południową część miasteczka. Ogółem spłonęło 29 domów i 24 stodoly. Szkody wynoszą około pół miliona złotych. Na pomoc przybyły liczne oddziały straży pożarnej z całej okolicy. Pożar, który szalał w Uchnowie w środę bieżącego tygodnia, strawił 12 domów mieszkalnych.

Morderstwo w obronie żony

W mieszkaniu niejakiego Dyszla w Międzyzlesiu pod Warszawą odbywała się koleżeńską libacja. Gościem Dyszla był 30-letni Jan Jakubczyk.

Gdy przyjaciele dobrze już sobie podpiłi, Jakubczyk zauważył przez okno p. Felicję Listkowską, zamieszkałą z mężem, Franciszkiem i dwójkiem dzieci na pierwszym piętrze.

P. Listkowska wychodziła na chwilę na podwórce i wracała właśnie do domu.

Pijany Jakubczyk wybiegł za nią. Chciał ją zatrzymać. Przez rażoną kobietą uciekła jednak

szybko po schodach i wpadła do domu.

Listkowscy nie zdążyli jeszcze zamknąć drzwi, gdy Jakubczyk wtargnął do mieszkania.

Nie zwracając uwagi ani na męża, ani na dzieci — pijany mężczyzna rzucił się na p. Felicję.

— Wynosić mi się stąd! — krzyknął Listkowski.

Jakubczyk zdawał się tego nie słyszeć. W dalszym ciągu szarpał kobietę.

Listkowski, podrażniony do najwyższego stopnia, nie panując już nad sobą, chwycił rewolwer i oddał do Jakubczyka 9 strzałów.

Wszystkie kule były celne. Jakubczyk zwał się martwy na podłogę.

Po dokonaniu zabójstwa Listkowski uspokoił nieco przez rażoną żonę i dzieci, wziął rewolwer i udał się na posterunek policji.

Tam zameldował o tragicznym zajściu.

Listkowskiego aresztowano i przekazano do dyspozycji sądziego śledczego.

Zwłoki Jakubczyka zabezpieczono w mieszkaniu. Dziś zostały one przewiezione do prosektorjum.

Katastrofa autobusowa

Na szosie między Środą a Miłostawem w Poznańskim wydarzyła się wczoraj wieczorem straszna katastrofa autobusu. Mianowicie autobus linii

Poznań — Miłostaw tuż za Środą wskutek pęknięcia osi czy też uszkodzenia kierownicy wpadł na drzewo i rozbił się. 9 pasażerów i szofer odnieśli rany. Stan 6 osób wraz z szoferem jest groźny. Rannych przewieziono do szpitala w Środzie.

Wojna elektrowni z magistratem

W dniu wczorajszym elektrownia w Białymstoku, wykonując swą groźbę co do odłączenia miasta od prądu wobec nieopłacenia przez magistrat zaległości w sumie 110 tysięcy zł., jako demonstrację — wstrzymała prąd dla biur magistrackich. W dalszym ciągu kolejno ma nastąpić wstrzymanie prądu dla innych instytucji miejskich. W razie, gdy demonstracja powyższa nie pomoże, t. zn., że magistrat nie wpłaci chociaż połowy zaległości, wstrzymany będzie prąd świetlny na ulicach.

Plaga chrabąszczy

Wielkopolskę i Pomorze na wiedziła klęska chrabąszczy, które zjawily się w nienotowanej dotychczas ilości.

Chrabąszcze obgryzają drzewa owocowe i niszczą młode zboże. Władze przystąpiły do tepienia ich, placąc po 10 groszy od litra uzbieranych chrabąszczy.

Całe wioski i gminy wyruszają w pole celem tepienia owadów.

W cieniu Posagu Wolności

Zdziczenie obyczajów w St. Zjednoczonych NOWY JORK, 10 V. (PAT).

Według doniesień z Sherman, wybuchły tam gwałtowne rozruchy, zwrócone przeciwko ludności murzyńskiej. Ciało jedno go z zabitych murzynów zostało w ciągu nocy porwane przez rozwścieczone tłum, który wśród okrzyków radości i oklasków wyrzucił je z okna drugiego piętra gmachu sądowego, poczem trup został przywiązany łańcuchami do samochodu i włóczony po mieście. W tłumie znajdowała się znaczna liczba kobiet.

Gubernator zarządził wysłanie do Sherman jeszcze jednego oddziału gwardji narodowej w liczbie 225 ludzi z karabinami maszynowymi i gazami łzawiącymi. Wobec uzasadnionej obawy dalszych gwałtownych wystąpień tłumy przeciwko murzynom, oddziały wojska trzymane są w gotowości i będą w razie potrzeby natychmiast wysłane do Sherman.

25 milionów franków

na nowe kredyty dla samorządów i rzemiosła

Bank gospodarstwa krajowego umieścił na rynku francuskim przy współudziale Societe Centrale des Banques de Province, pierwszą transzę 7 proc. obligacji komunalnych w sumie 25.000.000 fr. Subskrypcja

odbyła się w dniu 8 b. m. i cała wyłożona suma została pokryta bezzwłocznie. Uzyskane w ten sposób sumy będą użyte w przeważnej mierze na pomoc kredytową dla samorządów i rzemiosła.

Nie będzie chwilowo rozłamu

w klubie prasy zagranicznej w Warszawie

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W dniu wczorajszym odbyło się walne zgromadzenie klubu prasy zagranicznej w Warszawie. Prezesem klubu został wybrany korespondent „Vossische Zeitung“ i agencji Ullsteina, Immanuel Birnbaum. Ponadto weszli do zarządu:

hrabia Huyn, korespondent biura Wolfa, p. Zank, korespondent „Daily News“ i p. Eugenjusz Bratin, korespondent „Izwestji“.

Należy zaznaczyć, że wybory te dowodzą iż próby rozłamu w klubie prasy zagranicznej, zmierzające do odłączenia się od prasy niemieckiej i sowieckiej, nie dały pozytywnego rezultatu.

Zamordowanie prostytutki

przez trzech zwyrodniałych wyrostków

Dzisiaj o godzinie 1-ej w nocy przed domem nr. 40 przy ulicy Wolborskiej zamordowana została zamieszkała w tymże domu 22-letnia prostytutka Władysława Kukieła. Trupa przewieziono do prosektorjum.

Władzom śledczym udało się od razu stwierdzić, że mordercami było trzech wyrostków, z których dwóch już aresztowano. Nazwisko trzeciego zbrodniarza jest policji równie dobrze nieznane. Zostanie on prawdopodobnie w ciągu najbliższych godzin odstawiony do aresztu.

W chwili, kiedy numer odajemy na maszynę, obdukcję zwłok nie została jeszcze ukończona i wobec tego przezytna śmierć nie jest oficjalnie ustalona. Zdołaliśmy jedynie

stwierdzić, że ofiara bestjałskiego morderstwa zmarła wskutek krwotoku, który rzucił jej się ustami i uszami, a był następstwem krwotoku we wnętrzu, jako skutku pokłócia nożami.

100-procentowe dźwiękowce polskie

nagrywać będzie wielka wytwórnia „Paramount“

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym przybył do Warszawy założyciel i właściciel jednej z największych amerykańskich wytwórni filmowych, a mianowicie „Paramount“, p. Adolf Zucker.

Na konferencji prasowej w sali hotelu Europejskiego p. Zucker oświadczył, że „Paramount“ przystąpi w najbliższej przyszłości do realizowania polskich filmów dźwiękowych, przyczem nie będą to filmy z wkładkami polskimi, a obra-
zy w 100 procentach polskie



Marysiu, wściekam się ze złości,

patrząc na moją żółknącą po każdym praniu białynę. Co ja mam począć?

Franiu, złość piękności szkodzi

tak, jak liche mydło szkodzi twojej białynie. Jeśli chcesz mieć zawsze białą białynę, stosuj tak, jak ja tylko



Schicht

Schicht

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Szafy — chłodnie w gospodarstwie domowym

Największą pozycją w budżecie każdej rodziny są wydatki na zakup artykułów żywnościowych, ponieważ wynoszą one przeciętnie około 36 proc. dochodów. Dlatego też właściwe przechowywanie produktów jest dla każdej gospodyni rzeczą pierwszorzędnej wagi.

Z doświadczenia wiemy, że produkty spożywcze, przechowywane w pokojowej temperaturze, ulegają szybko zepsuciu i stają się w stosunkowo krótkim czasie niezdatnymi do użytku. Statystyki wykazują, że w ten sposób marnuje się około 20 proc. produktów, co jest dotkliwą stratą dla każdej rodziny zważywszy, że w ciągu roku straty z tego powodu wynikną, dochodzą do znacznej sumy.

Jedynym pewnym sposobem zabezpieczenia produktów spożywczych przeciw zepsuciu jest przechowywanie ich w temperaturze poniżej 10 stopni C., w której zupełnie ustaje rozwój i działanie mikroorganizmów. Osiągnąć taką temperaturę można tylko przy pomocy racjonalnego chłodzenia.

Żaden ze stosowanych obecnie sposobów chłodzenia nie daje niestety należytego zabezpieczenia produktów przed zepsuciem, nie może bowiem stale zapewnić właściwej temperatury chłodzenia, a mianowicie: temperatury poniżej 10 st. C. W lodowce temperatura przeważnie wynosi około 14 st. C., prócz tego powietrze w niej jest przesycone wilgocią, co sprzyja tworzeniu się pleśni.

Utrzymać stale właściwą tem-

peraturę chłodzenia można tylko przy pomocy chłodni mechanicznej, która znakomicie rozwiązuje zagadnienie chłodzenia produktów w gospodarstwie domowym.

Jak się dowiadujemy, tego rodzaju chłodnie pojawiły się na rynku polskim. Są to tak zwane chłodnie elektryczne Frigidaire. Szafy-chłodnie Frigidaire odznaczają się wytwornym wyglądem i są na biało lakierowane. Sprzęt taki może być ozdobą najwytworniej urządzonego mieszkania.

Posiadanie takiej chłodni w domu daje tak wielkie korzyści i wygody, a przede wszystkim chroni zdrowie rodziny, że warto się bliżej zainteresować tym naprawdę pożytecznym wynalazkiem.

Oczytelnikom naszym polecamy ogłoszenie „Frigidaire“ w dzisiejszym numerze naszego pisma.

Szwarcbart wygłasza odczyty

KOWNO, 10. 5. (Tel. wł.) — W dniu 15 maja br. przybyć ma do Kowna Szwarcbart, zabójca atamana Petlury, który wygłosi odczyt pt. „Martyrologja żydowska“.

Z Kowna uda się Szwarcbart do Rygi, gdzie wygłosi podobny odczyt. (Iskra).

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

DODATEK POWIEŚCIOWY „GŁOSU PORANNEGO” Z D. 11.V. 1930. R. Nr. 44

MORD NA BOISKU

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA A. CHRISTIE.

Ciąg dalszy).

— Ale ja...
— Coś myślał, — rzekł wesoło Poirot, wpychając mnie do saloniku, — że będę głośno krzyczał w Merlinville nazwisko: Duveen?

Rzeczywiście w saloniku znajdowała się Cinderella. Chwyliłem jej rękę w moje dłonie, a oczy dopowiedziały jej resztę.

— Moje dzieci, — zauważył Poirot, — nie wolno nam jeszcze oddawać się sentymentowi. Mamy jeszcze dużo pracy przed sobą. Czy pani przywiozła to, o co panią prosiłem?

Nie odpowiadając Cinderella wyjęła z torebki jakiś przedmiot, owinięty w papier i podała Poirotowi, który rozpakował paczuszkę. Cofnąłem się zdumiony — w paczce był sztylet, który rzekomo Cinderella rzuciła do morza.

— Bardzo dobrze, moje dziecko, — rzekł Poirot. — Jestem z pani zadowolony. Teraz pożegnamy się. Hasting i ja mamy dziś jeszcze dużo roboty. Jutro się zobaczycie. —

— Dokąd panowie idą?
— Jutro pani się o wszystkim dowie.

— Pójdę tam, gdzie wy.
— Ależ, proszę pani...
— Powiedziałam, że idę z wami. —

Poirot, widząc, że opór byłby daremny, skinął głową.
— Niech pani więc idzie z nami. Uprzedzam panią, że nie będzie to interesujące. Prawdopodobnie nic się nie zdarzy.

W pół godziny później wyszliśmy z hotelu. Był gorący, bezksiężycowy wieczór. Poirot prowadził nas w stronę willi Marguerite. Przy furtce zatrzymał się.

— Chciałbym się dowiedzieć, jak się ma Jack Renauld. — Chodź ze mną, Hastingu. Pani poczeka na nas tutaj.

Otworzyliśmy furtkę i udaliśmy się alejką w stronę domu. W pewnej chwili Poirot podniósł głowę i trącił mnie. Na tle szyby, w oknie pierwszego piętra rysował się ostro profil Marty Daubreuil.

— W tym pokoju znajduje się Jack Renauld! — rzekł Poirot. Drzwi otworzyła nam pani Daubreuil. Powiedziała, że stan Jacka się nie zmienił i spytała, czy chcemy się o tem przekonać. Zaprowadziła nas do sypialni na pierwsze piętro. Marta siedziała przy stole i robiła robótkę. Gdy weszliśmy położyła palec na ustach.
Jack spał niespokojnie i rzu-

cał się z boku na bok. Twarz jego płonęła.

— Czy lekarz przyjdzie? — spytał Poirot szeptem.
— Dopiero gdy go zawołamy. Jack śpi — a to jest najważniejsze; mama gotuje dla niego jakiegoś zioła. —

Gdy opuszczaliśmy pokój, Marta zabrała się znów do haftowania. Pani Daubreuil odprowadziła nas do drzwi. Obserwowałem ją z zainteresowaniem, myśląc o jej przeszłości. Stała naprzeciw nas z przymkniętymi oczyma i tajemniczym uśmiechem na ustach. Nagle poczułem trwogę, trwogę jaką odczuwa się na widok pięknego, jadowitego gadu.

— Mam nadzieję, że nie sprawiliśmy pani kłopotu, — rzekł uprzejmie Poirot, gdy już wychodziliśmy.

— Wcale nie, proszę pana.
— Czy pan Stonor nie był dziś w Merlinville? — spytał Poirot?

Nie miałem pojęcia, co może znaczyć to pytanie, ponieważ wiedziałem, że sprawa ta jest dla Poirota zupełnie bez znaczenia.

Pani Daubreuil odparła spokojnie:

— Nic o tem nie wiem.
— Czy nie rozmawiał on przypadkowo z panią Renauld?

— Skąd mogę o tem wiedzieć, proszę pana?

— Myślałem, że pani go widziała, jak szedł do willi, czy jak wracał. Przepraszam. Dobranoc pani.

— Dlaczego.... — zacząłem.
— Teraz niema czasu na żadne „dlaczego“.

Przed domem czekała na nas Cinderella, z którą szybko udaliśmy się do willi Genevieve. Poirot podniósł głowę i spojrzął raz jeszcze na oświetlone okno, za którym widać było profil Marty Daubreuil.

— Na wszelki wypadek jest on strzeżony, — szepnął.

Gdy zbliżyliśmy się do willi, Poirot stanął za krzakami na lewo od wejścia, my zaś stanęliśmy przy nim. Było to dobre ukrycie, — sami niewidziani, mieliśmy świetny punkt obserwacyjny. Willa była pogrążona w ciemnościach. Napozór wszyscy spali. Znajdowaliśmy się pod sypialnią pani Renauld. Poirot patrzył bez przerwy w górę, w stronę otwartego okna.

— Co teraz zrobimy? — szepnąłem.

— Będziemy uważali.
— Ale...

— Sądzę, że przed upływem godziny nic się ważnego nie zdarzy, ale...

Słowa jego przerwał słaby krzyk:

— Ratunku!

W jednym z pokoi pierwsze go piętra, na prawo od wejścia, zapłonęło światło. Z tego właśnie pokoju doleciał krzyk. Na firancie zarysował się cień dwóch walczących sylwetek.

— Mille tonnerres! — krzyknął Poirot. — Zmieniła pokój!

Pobiegł naprzód i zaczął walić w główne drzwi. Następnie pospieszył do drzewa, rosnącego na klombie i wdrapał się na nie zręcznie, jak kot. Udałem się w jego ślady; gdy byłem już prawie na wysokości okna, Poirot wskoczył do pokoju. Spojrzałem w dół. Dulcia była już na niższej gałęzi.

— Uważaj! — krzyknąłem.

— Niech pan uważa! — odparła.

— Dla mnie jest to zabawką. Poirot przebiegł pusty pokój i zaczął walić w drzwi.

— Zamknięte zewnątrz, — krzyknął. — Nim je wylamfę, może być zapóźno.

Wołania o pomoc stawały się coraz słabsze. W oczach Poirota widniała rozpacz. Obaj razem podważyliśmy drzwi.

Od strony okna rozległ się spokojny głos Cinderelli:

— Przybędziecie zapóźno. — Zdaje mi się, że ja jestem jedyną osobą, która może pomóc.

Nim zdążyliśmy odpowiedzieć, rzuciła się z okna, jakby w próżnię. Z zapartym oddechem spojrzełem za nią. Ujrzałem ją wiszącą za ręce na da-

Defektory od zł. 7.50
komplet z anteną i słuchawką od zł. 25.—

Radjoparaty i części
„RADIOLA”

Piotrkowska 88 (w podwórzu) tel. 105-34.

Tanio, bo w podwórzu!

Dr. med. 2472
REICHER

Choroby skórne i weneryczne
Leczenie diatermją. Elektroterapia.

Południowa 28
Od 8—10 rano, 12—3 i 6—9 w.

W niedziele od 9—2

Dla niezamożnych ceny lecznic.

chu i posuwającą się w stronę oświetlonego okna.

— Wielki Boże! Spadnie! — krzyknąłem.

— Zapominasz o tem, Hastingu, że z zawodu jest ona akrobatką. Opatrzność boska kazała jej dziś iść razem z nami. Błagam Boga, aby przybyła w porę!

Okrzyk bezgranicznego przeżalenia rozległ się w ciszy nocnej, w chwili, gdy Dulcie skoczyła do pokoju przez otwarte okno. Po chwili rozległ się jej głos:

— Nie, pani tego nie uczyni. Trzymam panią, a moje ręce są silne, jak stal.

Jednocześnie Franciszka otworzyła drzwi naszego więzienia. Poirot odsunął ją na stronę i pobiegł szybko przez korytarz do drzwi, przed którymi stała służba.

— Są zamknięte z wewnątrz, proszę pana.

Wewnątrz rozległ się głuchy łoskot. Po kilku chwilach klucz przekrecono i drzwi się powoli otworzyły. Stała w ich Cinderella trupio biała.

— Czy jest uratowana? — spytał Poirot.

— Tak, był już najwyższy czas. Była prawie bez sił.

Pani Renauld spoczywała w pół leżącej pozycji na łożku i ciężko oddychała.

— O mało co, byłaby mnie udusiła, — szepnęła z trudem.

Cinderella podniosła coś z podłogi i podała Poirotowi. Była to cienka, ale mocna drabinka jedwabna.

— Środek ucieczki, — rzekł Poirot. — Chciała uciec oknem, podczas gdy my wywalilibyśmy drzwi. Gdzie ona jest?

Cinderella odsunęła się na bok i wskazała na leżącą w kącie postać, zawiniętą w ciemną chustkę.

— Nie żyje?

— Zdaje się. Uderzyła głową o marmurowy kant kominka.

— Ale kto to jest? — krzyknąłem.

— Morderczyni pana Renauld, Hastingu, która o mało co byłaby również morderczynią pani Renauld.

Zdumiony ukląknąłem na podłodze i odgiąłem róg chustki i ujrzałem martwe, piękne oblicze Marty Daubreuil.

(Dok. nastąpi).

Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO

Dziś i dni następnych!

Mozzuchin
W SWEJ PIERWSZEJ WSPANIAŁEJ KREACJI
DZWIĘKOWE
REŻYSERJA: ALEKSANDER WOŁKOW
LIL DAGOVER
BETTY AMANN
JAKO **HADZI MURAT**
(BIAŁY SZATAN)
W MONUMENTALNYM FILMIE 1/2 ARCYDZIEŁA LWA TOLESTOJA P.T. „HADZI-MURAT”
UDZIAŁ BIORĄ: SŁYNNY CHÓR KOZAKÓW DOŃSKICH
NIEZRÓWNANY BALET CARSKI EDUARDOWEJ
ARCYDZIEŁO DZWIĘKOWE, KTÓRE KOSZTOWAŁO MILJONY I PRZEWYSZA WSZYSTKIE FILMY NIEMIE ORAZ DZWIĘKOWE OSTATNICH SEZONÓW
WYDARZENIA UNIWERSUM FILM SP. AC. 1930
BILETY BEZPŁATNE I ULGOWE PRZEWAŻNIE

Początek o godz. 12-iej w poł.

Wiadomości bieżące

STANISŁAW THUGUT W ŁODZI. — W dniu dzisiejszym o godzinie 11 przed południem w teatrze miejskim wygłosi Stanisław Thugut, b. minister rządu ludowego w Polsce odczyt na temat „Dyktatury“.

Odczyt organizuje towarzystwo uniwersytetu robotniczego w Łodzi.

LOTNE KOMISJE SANITARNE
Z dniem wczorajszym lotne komisje sanitarne, składające się z przedstawiciela magistratu m. Łodzi, policji, właściciela nieruchomości i lekarza sanitarnego, rozpoczęły kontrolę stanu posesji.

Należy zaznaczyć, że komisje te, nie tylko zwracają uwagę na stan higieniczny poszczególnych posesji, lecz również kontrolują piwnice, oraz strychy, badając, czy przestrzegane są zarządzenia władz, w kwestji bezpieczeństwa ogniowego. (a)

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50); K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164); W. Sokolewicza (Przejazd 19); R. Rembielińskiego (Andrzeja 28); J. Zundelewicza (Piotrkowska 25); Kasperkiewicza (Zgierska 54); S. Trawkowska (Brzezińska 56).

Posiedzenie rady miejskiej

odbędzie się w czwartek

W dniu 15 maja, w czwartek, o godzinie 19 i pół odbędzie się 12 (IV sesji) posiedzenie rady miejskiej.

Zapisy kandydatów do miejskiego gimnazjum męskiego

Od dnia 15 maja do dnia 15-go czerwca r. b. miejskie gimnazjum męskie im. J. Piłsudskiego (Sienkiewicza 46) przyjmuje w godzinach urzędowych zapisy kandydatów do klasy czwartej, piątej i szóstej.

Najszcześniejsza kolektura

Ogłoszony został bilans wygranych, jakie padły w ostatnich ciągnięciach w kolekturze S. Jatki Piotrkowska 22 i 66. Daje się zauważyć w tym bilansie szereg wygranych, sięgających sumy milionów złotych. Niema się przeto czemu dziwić, że kolektura powyższa uznana została powszechnie jako najszcześniejsza.

Podatek od nieruchomości zaskarżą do najwyższego trybunału właściciele domów

Jak wiadomo rada miejska uchwalila w swoim czasie pobrać za rok 1930 — 200 proc. dodatku od państwowego podatku od nieruchomości. Dzięki wystąpieniom organizacji właścicieli nieruchomości podatek ten został zredukowany do 125 proc. i od domów z mniejszymi dochodami i należących do kategorii jednoizbowych mieszkań do 25 — 50 i 75 proc.

W sprawie tej przedstawiciel własności nieruchomości w Sejmie poseł Mikołaj Osada wniósł interpelację do ministra spraw wewnętrznych. Obecnie ministerstwo wyjaśniło swoje stanowisko w tej

Młodzież szkolna, a kluby sportowe
Przyczyny, dla których władze szkolne zabraniają swym wychowankom należenia do klubów

W dzisiejszym artykule chciałbym poruszyć sprawę, która ostatnio na łamach pism niejednokrotnie była omawiana, t. j. sprawę przynależenia młodzieży szkolnej do klubów sportowych.

Kluby sportowe, z których rekrutuje się nasza młodzież szkolna i ich kierownicy sportowi, starają się na każdym nie małym kroku zabłysnąć, zdobyć dla siebie laury i usunąć w cieniu tych, którzy, cicho pracują nad sobą.

Nauczyciele wychowawcy fizycznego pracując od 3 do 6 godzin tygodniowo przez cały sezon zimowy nad swym wychowankiem, ma następujące zadanie do spełnienia:

wyrobić i wzmocnić przez systematyczne racjonalne ćwiczenia gimnastyczne wszystkie grupy mięśniowe danego ucznia lub uczennicy, t. zn. wzmocnić układ mięśniowy, nerwowy i organy wewnętrzne,

wyrobić ruchliwość, giętkość, elastyczność, odwagę, silną wolę i ambicje sportowe,

wzbudzić zapałowanie do gier, sportów i współzawodnicstwa,

wyćpić z natury wrodzony egoizm i nauczyć swych wychowanków pracy zespołowej,

zaznajomić ich z poszczególnymi gałęziami sportu i ich systemami, tak teoretycznie jak i praktycznie.

Jednym słowem zadaniem nauczyciela wychow. fizycznego jest przygotować swego wychowanka w okresie zimowym wszechstronnie do sezonu letniego, t. j. do walki na zielonej murawie w grach sportowych czy też lekkiej atletyki. Wymaga to dużej pracy, poświęcenia, cierpliwości a nadwyszko znajomości fachowej i pedagogicznej.

A teraz wejrzyjmy w tajniki klubowe: sezon zimowy marny, nie się nie robi, ponieważ boiska, przykryte są śniegiem. Sala gimnastycznych, w których możnaby prowadzić zaprawę zimową, kluby nie posiadają, nie posiadają również i ludzi, zdolnych do prowadzenia podobnych treningów, lub zaprawy, a więc, siłą rzeczy, cały czas zimowy jest śpiączką klubową, która się kończy z chwilą, gdy promienie słoneczne wzywają i zapraszają na łono natury. Wtedy budzą się klubowi kierownicy sportowi i przy zielonym stoliku z kalendarzykiem w ręku układają cały szereg konkurencji, do których ma być zaprzęgnięta młodzież.

I jeśli ci kierownicy klubowi

mają dziś odwagę trąbić na wszystkie strony, że młodzież w szkole nie robi, że nauczyciel wychowania fizycznego nie jej nie daje, a sami młodzież tę w czasie całego sezonu zimowego nie przygotowawali, lecz mimo to wystawiają do zawodów, to niech mi będzie wolno powiedzieć, że ci panowie klubowcy świadomie popełniają zbrodnię. Jak można nieprzygotowane jednostki zaprzęgać do tak intensywnej pracy i wysiłku, jakich wymagają zawody klubowe?

Czyż kierownicy klubowi, będąc przekonani, że gdy ten młody sportowiec lub sportmanka po za klubem nie mają treningu, zaprawy, lub przygotowania, mogą z czystym sumieniem nakładać na młodociane barki tak ciężką pracę, której musi oni podoleć w czasie całego letniego sezonu i zaprzęgać do dziesiątków konkurencji, robiąc z zawodnika prosto masyzynę?

A może odpowiedzą mi, że przed każdymi zawodami klub przeprowadza treningi na boisku. — Lecz czy 2 — 3 treningi przed zawodami są wystarczające ażeby przygotować zawodnika do takiej pracy i wysiłku, jakiego od niego klub wymaga? Czyżby ten krótki trening był wystarczający, ażeby wy dobyć z naszych lekkoatletów i

lekkoatletek 'wyniki rekordowe? Zresztą znane mi są te treningi klubowe. Niejednokrotnie odwiedzałem boiska i, śledząc przebieg tych treningów, muszę je prosto nazwać parodią. Bo przecież nie możemy nazwać treningiem tego, gdy kierownik sekcji wraca na boisko, wręcza młodzieży piłkę, sam usadawia się poza boiskiem gry, z gwizdkiem w ustach z rekoma w kieszeni, by prowadzić 2-godzinne jakieś zmagania się powierzonej mu młodzieży.

Albo wręcza się zawodnikom kulę, dysk i dwa oszczepy, z których jeden jest tylko imitacją i dopinguje się słowami: „silniej! silniej! trzeba rzucić“, lub stojąc przy mecie z czasomierzem w ręku daje wskazówki, polegające na tem, że dany zawodnik musi jeszcze więcej „gazować“ ażeby nadrobić % sek., potrzebne do pobicia rekordu okręgowego.

Czy to mają być treningi?

Proszę mi wskazać kierowników sekcji, którzy sami mogą zademonstrować rzut dyskiem, oszczepem lub pchnięcie kulą, którzyby mogli zilustrować cały szereg poszczególnych momentów, z jakich wspomniane rzuty się składają. Możliwe, że takich kierowników posiadają niektóre kluby, lecz nie widziałem ich nigdy na treningach w

naszych czołowych klubach sportowych.

Podawanie do publicznej wiadomości nazwiska ludzi znanych, stojących na wysokich, odpowiedzialnych stanowiskach czy to prywatnych czy państwowych, jako kierowników tej czy innej sekcji w danym klubie, jest prosto mydleniem oczu ludziom nieświadomym. Są to panowie, z którymi młodzież spotyka się na jakichś zawodach reprezentacyjnych lub na niektórych zebraniach nadzwyczajnych. Na zwykłych zbiórkach i treningach tych panów tam niema.

A gdy trzeba dać odpowiedź na to, co potrafi uczynić klub ze zdolnej zawodniczki, mogą odpowiedzieć krótko i węzłowo: to: maszyna, która pracuje ponad siły, zdobywając laury dla barw klubu, a dla siebie błyszczące blaszki.

Formy i wyników żaden klub u żadnego zawodnika lub zawodniczki nie zdolają poprawić, gdyż niektóre konkurencje w zawodach szkolnych daleko wyżej stoją aniżeli w zawodach szkolnych. Mogą udowodnić, że niektóre zawodniczki, należące obecnie do klubów sportowych, mają dziś gorsze wyniki niż dwa lata temu na zawodach szkolnych. Lecz wtedy nie otażano ich „ojcowską“ opieką klubową.

Reasumując to wszystko muszę jeszcze raz podkreślić, że niektóre kluby szczipają się przy własnym materiale sportowym jako swoim, lecz zaszczyty, które im przypadają są zdobyte dzięki intensywnej, systematycznej pracy nauczycieli wychowania fizycznego, którzy nad tym materiałem pracowali i... pracują wytrwale, bezustannie. Tym nauczycielom wychowania fizycznego nie chodzi o laury, które upiększają dumne czoła panom klubowcom. Nie mają zamiaru sięgać po nie. Nie mogą jednak pozwolić, ażeby ci panowie przywłaszczoną młodzież szkolną prowadzili na manowce, ażeby tę młodzież szkolną zrywano i z młodych, zdrowiem tryskających, jednostek, fabrykowali inwalidów sportowych. I jeśli kluby sportowe nie zmieniają swej zgubnej dla naszej młodzieży taktyki i nie naprawią swych błędów, jestem pewien, że nauczyciele wychowania fizycznego będą zmuszeni nie pojedynczo lecz zbiorowo zabrać w tej sprawie głos, by nie dopuścić do zwyrodnienia pięknej i wzniosłej idei, jaką jest wychowanie fizyczne wśród naszej młodzieży szkolnej.

My, nauczyciele wychowania fizycznego nie możemy w dalszym ciągu milczeć i patrzeć przez palce jak nasza młodzież szkolną zabierają ludzie, nie mający nic wspólnego ze szkolnictwem a w dodatku bez elementarnych pojęć o zasadach wychowania.

Ze młodzież szkolna chętnie garnie się pod sztandary klubowe jest zrozumiałe: różnorodne podarunki, w postaci barwnych kosztiumów klubowych, błyszczące blaszki, bankiety i wyjazdy imponują jej. Nie zdaje sobie ona z tego sprawy, gdyż jest jeszcze niedoświadczona; lecz ci, których postawiono na straży, winni pamiętać, że ich świętym obowiązkiem jest czuwać nad tą młodzieżą.

W. Robakowski.

Do Ogółu Mieszkańców!

Któż z Was nie słyszał jeszcze o tych wielkich wygranych, które tak często przypadają w udziale uczestnikom Polskiej Loterii Państwowej? Wszak od czasu do czasu szczęśliwi Łodzianie zdobywają u nas wielkie fortuny, zapewniając sobie i Rodzinie bez troski tryb życia! Już powszechnie wiadomo, iż pod względem doboru szczęśliwych losów słynie w całym kraju Kolektura nasza

S. JATKA

PIOTRKOWSKA 22
PIOTRKOWSKA 66
PABJANICE, PL. DĄB. 3.

Kupujcie wszyscy nasze szczęśliwe losy, a szczęście Was nie omiinie! Oto wygrane nasze z ostatnich loterii:

Premja	415.000 na Nr. 60373	15.000 na Nr. 30916	10.000 na Nr. 45419
Wygrana	75.000 „ „ 41519	15.000 „ „ 74657	10.000 „ „ 50246
„	70.000 „ „ 89106	15.000 „ „ 140013	10.000 „ „ 99149
„	50.000 „ „ 31032	15.000 „ „ 157833	10.000 „ „ 102271
„	50.000 „ „ 99127	15.007 „ „ 169254	10.000 „ „ 103241
„	25.000 „ „ 140024	10.000 „ „ 16369	10.000 „ „ 107124
„	20.000 „ „ 50010	10.000 „ „ 16363	10.000 „ „ 135575
„	15.000 „ „ 828	10.000 „ „ 23013	10.000 „ „ 140079

I wiele, wiele innych po: 10.000, 5.000, 3.000 i t. d. a zatem szczęście wzywa Was do nas! Nie zwlekajcie! Czas nagli.

Jutro rozpoczyna się

wypłata zapomogi zimowej za m. kwiecień r. b.

Urząd zasiłkowy magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że **począwszy od poniedziałku, dnia 12 maja rb.** rozpocznie się wypłata zapomogi zimowej za kwiecień 1930 roku z funduszy państwowych w lokalu przy ul. Gdańskiej 131 — od godziny 9 do 14, dla bezrobotnych, którzy otrzymali zapomogę zimową za miesiąc marzec 1930 roku z kasy urzędu zasiłkowego.

Wyplata odbywać się będzie w następującym porządku:

- Poniedziałek, dnia 12 maja litery: A, B, C, D, E, F.
- Wtorek, dnia 13 maja litery: G, H, I, J.
- Środa, dnia 14 maja litery: K, L, M, N, O.
- Czwartek, dnia 15 maja litery: P, Q, R, S.
- Piątek, dnia 16 maja litery: T, U, W, X, Y, Z.
- Sobota, dnia 17 maja litery: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L, M, N, O, P, Q, R, S, T, U, W, X, Y, Z.

Bezrobotni, zgłaszający się po odbiór zapomogi zimowej, powinni okazać:

- 1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości;
- 2) legitymację PUPP., stwierdzającą fakt pobierania zapomogi zimowej za miesiąc marzec 1930 r. oraz
- 3) książeczkę ubezpieczeniową kasy chorych.



Kpt. dr. Lipiński uniewinniony

Przewód sądowy wykazał brak wszelkich podstaw oskarżenia

po wznowieniu obrad przewodniczący zwrócił się do biegłych z następującym pytaniem: „Panowie biegli raczą te raz

WYJAŚNIĆ W 24 WYPADKACH,

objętych aktem oskarżenia, czy orzeczenie komisji poborowej, względnie oskarżonego były prawidłowe, zgodne z przepisami san. 5-24, czy też nie, a o ile nie, to dlaczego?

BIEGLI (kpt. Lewandowski i kpt. Hellwig): RÓŻNICA POMIĘDZY POGLĄDEM KOMISJI POBOROWEJ A KOMISJI ROZPOZNAWCZEJ MOŻE SIĘ RÓŻNIC NIEZBYT SKRUPULATNEM BADANIEM JEDNEJ Z KOMISJI, SPOWODOWANEM POŚPIECHEM.

Następnie biegli odpowiadają na pytanie sądu, iż różnice między komisją poborową

NIE SĄ ZBYT WIELKIE, a w niektórych wypadkach nawet się pokrywają.

Po zeznaniach biegłych sąd zamyka przewód sądowy i oddaje głos prokuratorowi kpt. Mitowskiemu.

Prokurator domaga się kary...

Prokurator kpt. MITOWSKI w krótkim przemówieniu swem popierał oskarżenie, które podzielił na trzy części.

A mianowicie PIERWSZA CZĘŚĆ TYCZY SIĘ PIENIĘDZY,

Oskarżyciel publiczny nie może zrozumieć dlaczego oskarżony miałby otrzymać tak znaczny spadek od ojca, natomiast inne dzieci nie.

DRUGA CZĘŚĆ JEST TO SPRAWA OSÓB,

które otaczały kpt. Lipińskiego (Światłowsky, Prajsowie i inni). W TRZECIEJ SWEJ CZĘŚCI P. PROKURATOR POWOŁUJE SIĘ NA OBOWIĄZKI OFICERA

i szkody materialne, które spowodowały zmniejszenie kategorii różnym poborowym. Poza to prokurator zrzekł się oskarżenia w stosunku do 7 poborowych. W konkluzji swego przemówienia

PROKURATOR WNOŚI O SUROWE UKARANIE PODSADNEGO.

...obrona uniewinnienia

Wysoki trybunał! Co do podejrzanej sumy, znalezionej u oskarżonego, to twierdzę, iż gdyby kpt. Lipiński powiedział, iż zarobił je sam, nie istniałaby cała sprawa. A przecież

MOGŁ TAKIEGO TŁUMACZENIA UŻYĆ.

Zwracam uwagę wysokiemu sądowi, że są to gorsze dla niego pozornie zeznanie, co do znalezienia pieniędzy w skrytce nie należy traktować jako rzecz niemożliwą, a raczej wynikającą ze stosunków rodzinnych i charakteru oskarżonego, przyczem zaznacza, iż oskarżony

NIE JEST CZŁOWIEKIEM, KTÓRYBY SZUKAŁ

łatwiejszych może, a nieprawdziwych dróg w obronie własnej.

Gdyby rodzina oskarżonego chciała skorzystać z przysługującego jej prawa niezważania, to sąd nie mógłby nie powiedzieć o pochodzeniu pieniędzy, jednakowoż rodzina ta składa zeznanie, z których wynika, iż nie są to robione zeznanie, gdyż brat oskarżonego

DO OSTATNIEJ CHWILI NIE WIEDZIAŁ

o istnieniu skrytki w biurku ojca, podczas gdy siostra dowiedziała się o istnieniu tej skrytki kilka czy kilkanaście miesięcy po śmierci ojca.

Wyrażam słowa uznania dla ślicznie skonstruowanej mowy pana prokuratora, jednakowoż spostrzegam, iż pan prokurator popełnia poważną nieściśłość w swych twierdzeniach i rozumo-

Przykry gość

W obecnym okresie zmiennej pogody coraz częściej zjawia się niepożądanym i nieproszonym gościem — katar.

Wszyscy znają dobrze niezwykłą łatwość zarażenia się katarą i... obawiają się go. I słusznie, gdyż katar doprowadza często do powikłań, przechodzących łatwo w ciężkie ropienia. Krótko mówiąc, katar bywa nierazdo początkiem poważnych chorób.

Z tego powodu należy starać się zapobiec w porę przykrym skutkom niewinnego z pozoru kataru lub przeziębienia. Można w tym celu gorąco polecać zażywanie wypróbowanych oryginalnych tabletek Aspirin (znak ochronny — napis „Bayer“ w kształcie krzyża). Tabletki Aspirin są do nabycia we wszystkich aptekach. Poza to należy koniecznie zmieniać częściej chustki do nosa i często myć ręce, aby niedopuścić do dalszego szerzenia się kataru.

Każdy, kto postępuje w ten sposób, dba nie tylko o zachowanie swego zdrowia, lecz oddaje również usługę innym.

waniach, opartych na nieściskalnych założeniach. Co zaś do otaczających osób, to mogę stwierdzić, iż oskarżonego otaczała jedna osoba, była to OSOBA KONFIDENTA POZNAŃSKIEGO,

który wszak nie ma stałej gazy, a

PLACĄ MU OD GŁOWY.

Śmiem stwierdzić, że kpt. Lipiński należy do bardzo zdolnych i śmiałych lekarzy, jeżeli dawał pewne kategorie, to

KATEGORJE TE BYŁY SŁUSZNE,

oparte na przepisach i instrukcjach swoich przełożonych.

W austriackiej armii ceniono się oficerów odważnych, u nas zaś to jest przestępstwem.

Wszak oskarżony działał w najlepszej wierze ze świadomością, że chorzy nie mogą nie tylko zajmować werand szpitalnych, ale także i ogrodów szpitalnych. Z tego państwo polskie nie mogło ponieść szkód materialnych, ale wręcz przeciwnie oskarżony chronił państwo od szkód.

Wkońcu obrońca adv. Biłk prosí sąd o uniewinnienie.

Ostatnie słowo oskarżonego

„Oświadczam, iż na poborach działałem zawsze w myśl najlepszej wiary i wiedzy dla dobra państwowego, co zaś do pieniędzy oświadczam jeszcze raz, że otrzymałem je w spadku od ojca“.

Po przemowach stron do przewodniczącego sądu pułk. Orskiego zgłasza się niejaki Szyja Teitelbaum, kuzyn poborowego Prajsa. Oświadczyl on przewodniczącemu sądu, że ma REWELACYJNY MATERJAŁ, tyczący się konfidenta Poznańskiego i sposobów, jakimi zwalniał poborowych z wojska.

Przewodniczący sądu oświadczył, iż zgłoszenie się świadka jest spóźnione, ponieważ przewód jest już dawno zamknięty.

Następnie sąd udaje się na naradę, która trwała przeszło dwie godziny, po której ogłasza WYROK, MOCĄ KTÓREGO OSKARŻONY KPT. DR. WŁODZIMIEFZ LIPIŃSKI ZOSTAJE Z BRAKU DOWODÓW WI- NY UNIEWINNIONY.

Bezrobocie wzmagą się

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) w dniu 9 maja 1930 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 46,665, w tym w samej Łodzi 31,341.

W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu — 16,999 bezrobotnych.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 926 bezrobotnych, otrzymało pracę przez urząd 202 bezrobotnych, wysłano do pracy 225, zdjęte z ewidencji z innych przyczyn 3,748.

Urząd rozporządza 26 wolnymi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Wolne posady

Państwowy urząd pośrednictwa pracy poszukuje kandydatów z doświadczeniem i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU

10 służących do gospodarstwa domowego.

NA WYJAZD W KRAJU

1 prasowacza olejów jadalnych z długoletnią praktyką, 15 pończoszników na ręczne maszyny, 1 polierista studniarskiego na budowę bardzo głębokich studzien.

NA WYJAZD DO FRANCJI

25 szpularek, 10 ketlarek, 15 napychaczy do skarpetkowych maszyn

CASINO

Dzisiaj po raz ostatni

WIELKA REWJA MODY

pod egidą Ligi Samowystarczalności Gospodarczej

Zapowiada sympatyczny p. ZNICZ.

Pobór rocznika 1909 i 1908

Dzisiaj, t. j. w niedzielę komisje poborowe nieczynne:

Jutro winni się stawić przed komisją poborową nr. 1 przy ul. Zakątnej 82 mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali na terenie 3 komisariatu p. p., których nazwiska zaczynają się na litery: L, Ł.

Przed komisją poborową nr. 2 przy ul. Ogrodowej 34 mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali na tere-

nie 4 komisariatu p. p., których nazwiska zaczynają się na litery: G, F, H.

Przed komisją poborową nr. 3 przy Al. Kościuszki 21 mężczyźni rocznika 1908, kat. B, uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1929 r., zamieszkali na terenie 4 komisariatu p. p., których nazwiska zaczynają się na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L.

PARK HELENÓW W NOWEJ SZACIE

Jak się dowiadujemy otwarcie najpiękniejszego zakątka Łodzi — parku Helenowa nastąpi w sobotę, dnia 17 b. m. Zarząd Helenowa chcąc parkowi bardziej jeszcze nadać wygląd europejski nie szczędził kosztów i pod wytrawnym okiem znanego w tutejszych sferach architekta Zygmunta Wiesnera przekształcił ogród w prawdziwą oazę. Wszystkie budynki w ogrodzie zostały odświeżone, zmodernizowane i doprowadzone do tak wspaniałego wyrazu, że nie za wstydziliby się przed najlepszymi parkami zagranicznymi. Nowością w sezonie bieżącym będzie wybudowanie, na wzór zagraniczny, wśród drzew naprzeciw orkiestry, podium które służyć będzie do tańców dla publiczności.

Zwiększony zespół orkiestrowy pod dyr. popularnego w Łodzi Teodora Rydera, koncertować będzie codziennie, za wyjątkiem poniedziałków. Program muzyczny przewiduje koncerty symfoniczne, popularne, również odbywać się będą w niedzielę i święta tak bardzo przez łodzian uczęszczane punkty muzyczne, które niewątpliwie, zwyczajem lat ubiegłych, ściagną najwytworniejszą publiczność naszego miasta.

Wycieczka klubu filmowego

W niedzielę, dnia 18 maja r. a w razie niepogody dnia 25 maja Pol. Am. Klub Filmowy w Łodzi urządza wycieczkę towarzysko-krajoznawczą z nakręcaniem filmu na którą zarząd klubu zaprasza wszystkie miłośniczki i miłośników gry filmowej. W nakręconym filmie p. t. „Rozkosze wycieczki“ będą mogli wziąć udział wszyscy uczestnicy wycieczki. Ponadto wycieczka urozmaicona będzie muzyką, tańcami, śpiewem oraz konkursem fotograficznym zdjęć amatorskich itp.

Pragnący wziąć udział w wycieczce proszeni są o zapisywanie się najdalej do dnia 15 maja br. w „Film - Studio“ przy zakładzie fotograficznym p. Cukrowskiego — Łódź, ul. Przejazd Nr. 24 w godzinach od 11 do 19 codziennie, gdzie udziela się bliższych informacji.

Lokal

Oddam połowę lokalu frontowego przy ul. Piotrkowskiej pomiędzy ul. Moniuszki i Przejazd. — Oferty do biura ogłoszeń Fuchsa Piotrkowska 50, sub „Lokal 100“.

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcję, gnicie w kiszkiach, gorycz w ustach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, bladą cerę łatwo usunąć stosując często wodę gorzką Franciszka-Józefa i biorąc wieczorem przed uaniem się na spoczynek pełną szklanke takowej. Specjaliści chorób narządów trawienia bardzo zalecają wodę Franciszka-Józefa, jako jeden z najsukuteczniejszych środków domowych. Zadać w apt. i drog.

Zjazd psychjatrów

W dniach 7, 8 i 9 czerwca r. b. odbędzie się w Łodzi X. zjazd psychjatrów polskich. Uczestniczyć w zjeździe będą najwybitniejsi uczeni by w trydziuowych obradach roztrząsając sprawę alkoholizmu. Referaty, liczenie zgłaszane, dadzą obraz najnowszych wysiłków na polu zwalczania i leczenia chorób, wywołanych nadużyciem alkoholu oraz pełną na nowe tory wiedzę polską. Odczyty i referaty zgłosili najwybitniejsi uczeni jak prof. Mazurkiewicz, prof. Piltz, prof. Piotrowski, prof. Grzywo - Dąbrowski, decant Rose, plk. Nelken i wielu innych.

Jeden z pierwszych na tak wysokim poziomie naukowym zjazd urządzany w Łodzi niewątpliwie zadokumentuje, że nasze miasto nie tylko jest ośrodkiem przemysłu, ale również i nauki.

Komitet organizacyjny pod przewodnictwem pp. drów Starzyńskiego i Frenkła wyteżają siły, aby godnie przyjąć gości w naszym mieście.



POWIEM WAM PEWIEŃ WAŻNY SEKRET KOBIECY

powiada pani Huguette ex-Duffos.

„Na to, żeby mieć piękną szyję, białą i gładką i usunąć wszelkie zbyteczne włoski i puszek na całym ciele należy używać kremu przesławnie pachnącego „TAKY”, wyciskając go wprost z tuby; po pięciu minutach obmyć wodą — oto wszystko. Będziecie Panie zachwycone skutkiem i poźegnacie raz na zawsze zarówno niebezpieczną brzytwę, dzięki której wyrastają twarde i obfite włoski i ukazują się przyszczyki oraz skomplikowane i nie pachnące depilatory. Ekonomiczny i nieszkodliwy „TAKY” niszczy włosz korzeniem i zapobiega porostowi włosów. To nadzwyczajny „naturalny, jestem nim zachwycona”.

Uwaga! „TAKY” jest jedynym francuskim, prawnie zastrzeżonym kremem, usuwającym włosy. Do nabycia we wszystkich perfumeryjach. Duża tuba jedyny model zł. 5.— Cena bardzo przystępna.

Generalny przedstawiciel:
A. BORNSTEIN, & Co., GDAŃSK
Zalety „TAKY”: bardzo przyjemny zapach, szybkie działanie, nie zasycha w tubie.

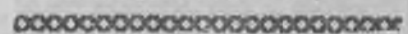
Dr. med. - 3243

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopięciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5. telef. 159-40

Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 wiecz w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań



Wielkie nieporozumienie

Czerwony Krzyż jest dobrodziejstwem wszystkich obywateli przede wszystkim w czasie pokoju

Od czasu do czasu na szpaltach dzienników pojawia się wzmianka o odczytach, o balu maskowym, czy innym podwieczorku, urządzanym przez czerwony krzyż. Rzadziej oczywiście znajdujemy garść cyfr, mających ilustrować działalność tej instytucji. Ale cyfry mają to do siebie, że acz są bardzo ścisłe, to jednak nie dają wyobrażenia o całokształcie pracy i ideach przewodnich instytucji, do której się odnosi. Może dlatego właśnie w umysłach niezliczonych ilości obywateli pokutuje wciąż jeszcze opinia, którą ująć można w następujące zdanie:

„Przecież czerwony krzyż pracuje podczas wojny! Po coż więc istnieje i pracuje dzisiaj, w czasie pokoju?”

Oczywiście, że to pytanie jest niesłychanie naiwne. Lecz smutniejszą jeszcze jest odpowiedź na to pytanie, jaką się często słyszy z ust nie tylko laików, ale nawet działaczy społecznych. Mówią oni mianowicie:

„Czerwony krzyż w czasie pokoju przygotowuje społeczeństwo do wojny i jej wtórnych, a tragicznych objawów!”

Gorliwi propagatorzy takiego poglądu oddają niesłychanie pożytecznej instytucji niedźwiedzia przysługę. Szeroka masa boi się nawet myśleć o wojnie, uważając za najniebezpieczniejsze zjawisko wszelkie przygotowania do nowej rzezi. Masa nie uwzględni konieczności przygotowania się jednego, gdy inni się przygotowują. I dlatego cała

praca czerwonego krzyża, w takim świetle przedstawiana, nie spotyka się nawet w części z takim poparciem, na jakie zasługuje.

A tymczasem owoce, jakie przynosi i przynieść może praca czerwonego krzyża w czasie pokoju, ma dla społeczeństwa olbrzymie, stałe znaczenie, równie, a może nawet przedewszystkiem w czasie pokoju.

Spróbujmy tylko wspomnieć o zakresie działania tej instytucji; ograniczmy się przytem do okręgu łódzkiego.

A więc projekt budowy szpitala na 170 łózek, pomoc dla bezrobotnych przez umożliwienie im przejazdu do miejscowości, gdzie mogą otrzymać pracę, a nawet zaopatrywanie ich częściowo w narzędzia pracy,

stałe pracująca stacja dożywiania dzieci, ambulatorjum dla niezamożnych uczniów szkół średnich, nie mających możliwości korzystania z usług kasy chorych, masowe szkolenie pielęgniarek, kursy sanitarne w fabrykach, cały szereg akcji społecznych na terenach, bądź zniszczonych przez działania wojenne, bądź dotkniętych katastrofą żywiołową (pamiętna powódź w Małopolsce), kursy sanitarne po małych miasteczkach i wsiach, pogotowie drogowe dla niesienia pomocy w wypadkach katastrof komunikacyjnych — czyż to wszystkie ma coś wspólnego z przygotowaniem się do wojny?

Pośrednio oczywiście tak. BOWIEM wykwalifikowana pielęgniarka będzie się naturalnie podczas wojny opiekować rannymi. Ale przecież ludzkość i podczas pokoju toczy wieczną, nieublaganą wojnę z żywymi żywiołami, z zaraźliwymi tajemnicą naturą, z kłusującymi ludność epidemiami.

W tej bezkrawej, ale najmniej groźnej wojnie społeczeństwo również powinno mieć przygotowanie, a właśnie czerwony krzyż to przygotowanie daje.

Wyszkolona pielęgniarka tak samo potrzebna jest choremu na tyfus, jak rannemu w polu boju!

Wyleczone dziecko jest przede wszystkim pożytecznym obywatelem, a dopiero w ostateczności zdrowym żołnierzem!

Apteczka podręczna w przydrożnej chacie chłopskiej wiele razy przyniesie ulgę nieszczęśliwym podróżnym, zanim nadejdzie chwila, gdy jej usługi potrzebne będą przeciągającej armji.

Pomaganie zdemobilizowanym żołnierzom w zdobywaniu pracy nie ma z wojną nic wspólnego, bowiem zdemobilizowany żołnierz jest już tylko zwykłym bezrobotnym!

Oto jak wygląda działalność czerwonego krzyża ze społecznego punktu widzenia!

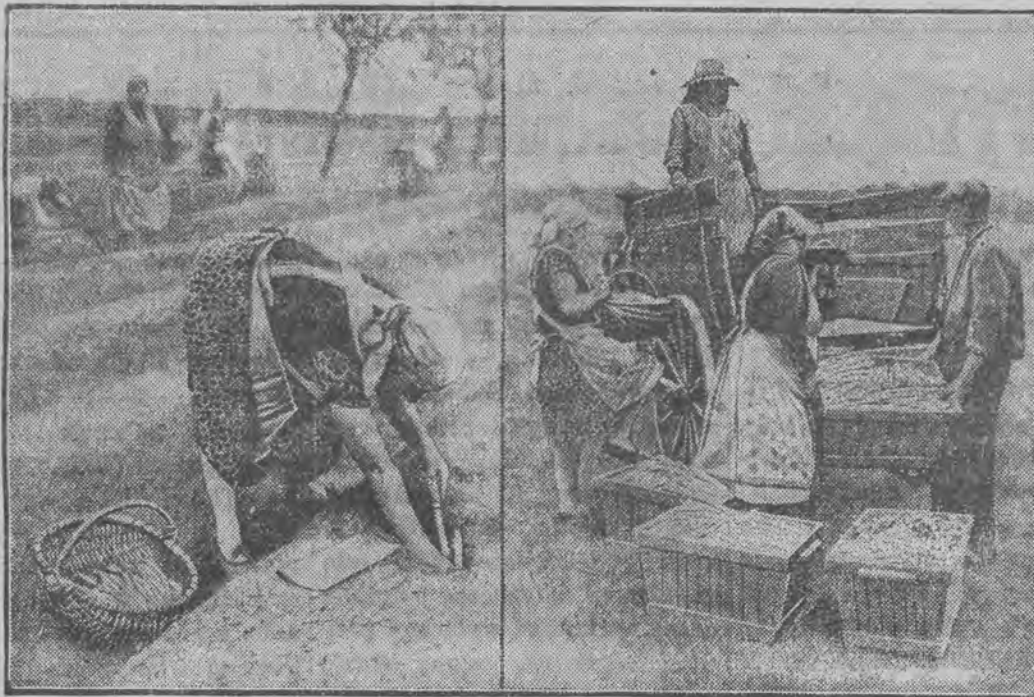
Oto pod jakimi hasłami powinna być propaganda na rzecz tej instytucji samarytańskiej prowadzona! Jestem przekonany, że tak poprowadzona akcja spotka się z głębokim zrozumieniem całego społeczeństwa i da imponujące rezultaty.

W dniach od 1 do 8 czerwca na terenie całej Polski odbędzie się tydzień propagandowy czerwonego krzyża. Jeśli społeczeństwu zostaną otworzone oczy na istotne, pokojowe zadania tej organizacji, to werbunek członków pójdzie bardzo łatwo.

Nikt nie pożałuje 3 złotych rocznie (tyle wynosi składka), aby zostać członkiem instytucji która mu w każdej chwili oddać może wielkie usługi!

Każdy obywatel może potrzebować pomocy czerwonego krzyża, względnie ludzi, przez niego wykwalifikowanych do udzielania pomocy, za miesiąc za tydzień, jutro, dziś — zupełnie niezależnie od tego, czy będziemy w tej chwili wojować, czy też pracowaliśmy pokojowo nad tworzeniem fundamentów normalnego życia!

Zbiórka szparagów



jest nieomylnym znakiem, że wiosna panuje w pełni.

Malarstwo i rzeźba

Wystawa prac Joachima Kahane

Rzeźba, a raczej płaskorzeźba w blachach metalowych — w srebrze, miedzi i miedzi — to sztuka par excellence stosowana. Znani nam są artyści, którzy w tych blachach starają się stworzyć obrazy pod każdym względem współczesne, wy dają nam się jednakże, że twórcy dzieł tego rodzaju są na myśnej drodze. Dzieła takie mogą być nawet wysoce wartościowe pod względem artystycznym — brak im jednak owej koniecznej zgody między materiałem a treścią, i na dłuższą dystans twórczość nosząca w sobie taką dysharmonję nie może się ostać.

Na poparcie tego, cośmy powiedzieli wyżej, nie będziemy przytaczali nazwisk; zna je każdy prawie, kto się w kraju bliżej sztuki interesuje, i każdy mógłby zaobserwować, że w świecie sztuki w mniejszym lub szerszym zakresie porzucili próbn „kutego malarstwa”, a przeszli do sztuki stosowanej, do rekordziństwa artystycznego.

We Francji taki artysta — rekordzielnik nazywa się artisan.

Dawniej byli ci artisans mistrzami nad mistrze; dziś jest ich coraz mniej — rzemieślnikowi nie wypada być artystą — woli czytać „Hasło” i być przez to uświadomionym, woli ponadto uważać sztukę za rzecz niepotrzebną, a artystów wszelkiego rodzaju za element mało solidny i może nawet wywrotowy: artysta zaś nie chce być rzemieślnikiem, bo zbyt dobra zna jomość fachu — nie jest rzeczą prawdziwie „wolnego” malarza lub rzeźbiarza.

Dlatego też przez dłuższy czas byliśmy świadkami poważnego upadku sztuk stosowanych: do niedawna jeszcze otaczały nas w życiu codziennym szmiry najgorszego gatunku: wystarcza jeszcze dziś rzucić okiem po dostatnim domu, zaopatrzonemu w równej mierze w tradycję, jak w brak smaku, by zachodzić w głowę, skąd ludzie wzięli te gołe niewiasty na dachy pierośnicach, te zawołowane damy pod lampami (taka pani trzyma zwykle całą lampę na głowie) i t. d. Dziś jest lepiej — zrobił to wielki przemysł, który niejednokrotnie ucieka się

do pomocy artysty, a ozdoba na niejednym korku od radjatora jest prawdziwym dziełem sztuki.

Dziś jest lepiej, a wyrazem tego jest fakt, że pracują artyści ci tego rodzaju co Kahane.

Kahane jest w swym rodzaju sztuki jednym z nielicznych. Idzie świadomie po najwłaściwszej linii — po linii sztuki stosowanej i tutaj tworzy rzeczy doprawdy wartościowe. Ponadto, czując pewną patynę, która jakby przywarła do materiału, skrzętnie dobiera tematy równa patyną pokryte. Te stare motywy, kute w starym metalu, podane są jednak w nowym ujęciu artystycznym. Kahane skłania się świadomie do prymitywu, lecz prymitywu zmodernizowanego. I nawskroś wspólczesne skróty i uproszczenia Kahane czują się w tych blachach jak u siebie w domu: od prymitywu wieku dwudziestego nie jest tak bardzo daleko do prymitywów średniowiecza ani egzotyki rzeźby staro-hebrajskiej i asyryjskiej, jak daleko jest od roku 1930 do roku 1900 chociażby...

Bezpłatne szczepienia ospy

Od 5 do 17 b. m. odbywają się bezpłatne szczepienia ospy ochronnej dzieciom, urodzonym w 1929 roku, oraz dzieciom, które do tej pory nie były jeszcze szczepione.

Szczepienia te dokonywane są w godzinach od 8 do 10 rano codziennie w następujących 8 dozorach sanitarnych:

I dozór sanitarny przy ul. B. Litmanowskiego 37;

II dozór sanitarny przy ul. Piramowicza 10;

III dozór sanitarny przy ul. Zetomskiego 4;

IV dozór sanitarny przy ul. Kopernika 19;

V dozór sanitarny przy ul. Przejazd 86;

VI dozór sanitarny przy ul. Słonowej 1;

VII dozór sanitarny przy ul. Wólczańskiej 251;

VIII dozór sanitarny przy ul. Bazarnej 4.

Sprawdzanie, czy ospa się przyjęła, odbywać się będzie w tych samych lokalach i godzinach, od dnia 19 do 24 maja r. b. włącznie.

Przeciwko zaziębieniu

W okresie jesienno-wiosennym przeziębienie się jest plagą nagminną. Wszyscy nieomal mu podlegają. Wszyscy noszą różne pastylki, cukierki i t. p. zazwyczaj dość drogie i przez to używane oszczędnie.

Pewna część nowych pastylek zawiera istotnie olejki dezynfekujące drogi oddechowe przez t. zw. inhalację wewnętrzną, ale najmocniej działają one nie przez te substancje — tylko przez cukier w nich zawarty. Cukier bowiem daje organizmowi olbrzymią stosunkowo ilość ciepła. Pod tym względem nie może się z cukrem porównać żaden inny środek odżywczy. I to właśnie uodpornia organizm przeciwko zaziębieniu.

To też o wiele lepiej jest skonsumentować kilka kawałków białego cukru, niż zaprawioną woniami jedną pastylkę.

Niestety, nie wszyscy o tem wiedzą, a odbijają się to nie tylko na kieszeni, ale i na zdrowiu. Na kosztowne pastylki nie każdego stać, ale każdy może sobie przed wyjściem z domu, w czas zimny i słotny zjeść parę kostek białego cukru. Zaleca się to również, gdy w mieszkaniu jest zimno.

„ŁÓDŹ MÓWI“

Wieczór poetycki w Teatrze Kameralnym

Działo się to ubiegłej niedzieli: dwaj poeci — łodzianie — Marjan Piechal i Grzegorz Timofiejew — i Jerzy Ronard Bujanski, poeta krakowski od roku w Łodzi, jako kierownik literacki teatru miejskiego pracujący, — trzech razem wziąwszy poeci — wystąpili z koncertem poetyckim. Wspomóżeni przez miłujące poezję artystki dramatyczne pp. Faleńską i Niedźwiecką, ci trzej recytowali własne utwory.

Taki występ brzmi mocno patetycznie: w Łodzi jednak właśnie tak należy przynajmniej zaczynać sprawozdania o wieczorach poetyckich. Gdyż w Łodzi poezja jeszcze nie zeszła ze szczytu Parnasu, i chociaż Piechal i jego koledzy piszą o Wenus fabrycznej, to Łódź widzi jeszcze dotąd w poezji więcej pierwiastka z Wenus, niż z fa-

bryki, z ulicy — z codziennego szarego życia. Najlepszy dowód, że na sali było bardzo wiele bezrobotnych.. foteli.

Piechal i Timofiejew są nam, jako poeci, dobrze znani, tego wie czoru dał się nam po raz pierwszy poznać Timofiejew — recytator i przeszedł wszelkie oczekiwania. „DIALOG“ Timofiejewa, wypowiedziany z niezwykłą bezpośredniością i mocą, odkrył nanowo nam niezwykle walory tego mocnego i głębokiego poetyckiego utworu. Szkoda, że autor nie pomieścił w swym zbiorniku „Niema mnie w domu“.

Pani Niedźwiecka, doskonała recytatorka, miała szczęśliwą myśl, gdy odczytała „Wenus fabryczną“ — dzieje zwykłej fabrycznej miłości robotnicy łódzkiej w pierw-

szej osobie. Pani Faleńska była jednym subtelnym liryzmem, gdy mówiła liryki Timofiejewa.

O gościu, wbrew zwyczajom, na końcu.

Twórczość Jerzego Ronarda Bujńskiego poznaliśmy już przed koncertem z jego tomu poezji p. t. „Reduta żywego słowa“. Książka ta, to cykl erotyków. Autor płonie niepohamowaną młodością ku swej idealnej kochance, zachłysta się słowami, wielbiąc jej różnorakie a jakże przebogate wdzięki. Dla niej i przez nią pracuje, dla niej żyje i żyć pragnie. Jak w każdym najgorętszym uczuciu, gdy znajduje ono upust w słowach, tak i w tych słowach jest wiele powtórzeń, są strofy całe nieomal powtarzające się: świadczy to jedynie o żarze uczuć autora i żarze słów, którymi

swą ukochaną wielbi. Otwórzmy karty nie ludzmy nikogo: tą nade wszystko ukochaną Bujńskiego, tą kochanką piękną, wzniosłą, dumną i bogatą w krasę wszelkie jest. — mowa polska jest żywe słowo.

Autor „Reduty żywego słowa“ jest nie tylko poetą, ale i aktorem. Nie tylko pisze swe utwory, ale je również wygłasza. I stąd płyną niektóre zasłuchania się w dźwięk mowy, zasłuchania pełne zachwytu i upojenia: w ten jedynie sposób można wytłumaczyć szereg miejsc niejasnych dla rozumu, a jakże jasnych i dźwięcznych dla ucha.

„zagonić się — zapić — zachłystnąć

perlistem winem słów —

Mowo: srebrna ojczyzna

Wieżo płomiennych snów.

i czasami zachłystnięty nie chce wiedzieć co pisze, chce tylko słyszeć, co mówi..

Drugą wiązaną mową napisaną częścią swego tomu poeta rozpoczął na od „Pochwały mojej mowy“. Pochwała to pełna miłości nieograniczonej:

„o miódoplynną — kłóśną swadzielną mową żyzną — ucieczko wszystkich wiernych błądzących po obezwyżnieniu a kończy się tą pochwałą szowinizmem najpiękniejszym na jaki stał człowieka:

„Arko przymierza Mowo —

Siermięgo

pozłacana pszenicą a srebrową na żytem

biało czerwona wstęgo: —

flago dumna Rzeczypospolitej — —

Powie ktoś może, że ta poezja nie ma nic wspólnego z życiem, — ba, że nie jest społeczna. Ale czy mowa nie jest w równej mierze naszym chlebem codziennym, co woda i powietrze? I nasza miłość do mowy jest taka w nas głęboka, że jej nie czujemy wcale. Trzeba na to dopiero słów poety..

S. G-k.



JOACHIMSTHAL-SKI KOMPRES RADOWY „RADIUMCHEMA“

jest dobrodziejstwem dla cierpiącej ludzkości.

Kompresy te zalecają najwybitniejsi lekarze i profesorowie chorzy na reumatyzm, artretyzm, ischias, nerwoból, objawy starości i choroby kobiece. Ządajcie bezpłatnych prospektów od:

„RADIUMCHEMA“
Warszawa
Śniadeckich 22 L. tel. 283-11

Gł. Skład
Apteka Dr. HEINRICH
Warszawa, Pl. Teatralny

Zwycięski pochód elektryczności w dziedzinie oświetlenia wystaw sklepowych

W związku z akcją samowystarczalności gospodarczej i propagandy krajowej produkcji zorganizowany został KONKURS WYSTAW SKLEPOWYCH, zachęcających do kupna polskich wyrobów. Właściciele najpiękniej i najbardziej pomysłowo wykonanych i udokorowanych wystaw otrzymują cenne nagrody, które są wystawione na widok publiczny W OKNIE SKLEPU ELEKTROWNI ŁÓDZKIEJ przy ul. Piotrkowskiej nr. 117. Tam wszyscy łodzianie mogą oglądać te cenne i piękne przedmioty, które nie tylko stanowiąc będą miłą pamiątkę, ale zarazem świadczą o wysiłkach nagrodzonych w kierunku przyozdobienia swych magazynów i ZWRÓCENIA NA NIE UWAGI przechodniów.

Ale nie tylko na te nagrody

należy zwrócić uwagę w oknie wystawowym sklepu Elektrowni, gdyż jest ono zarazem wspólną i interesującą ekspozycją wyrobów firmy Ejtingon. Głównie, wzorzyste, pełne barwy i połysku tkaniny wykładają się z dekoracyjnie pomysłowych ram. Wszystko, co nowoczesna technika tekstylna zdołała osiągnąć, a co dotychczas uważano u nas ogólnie za wyłączny przywilej zagranicy, mamy okazję podziwiać jako wytwór krajowy, łódzki. WYSOKĄ KLASĘ wyrobów ejtingonowskich PODNOSI JESZCZE BARDZIEJ WZOROWE OŚWIETLENIE, zainstalowane w oknie przez sklep Elektrowni. Sklep ten, jak wiadomo, JEST PIONIEREM W DZIEDZINIE RACJONALNEGO WYZYSKANIA ŚWIATŁA dla celów reklamowych i przyczynił się on do znacznego rozwoju efektów świetlnych na łódzkiej ulicy, która może dzisiaj śmiało rywalizować pod tym względem z wielkimi arterjami stolic z chodniami europejskimi. Okno wystawowe sklepu Elektrowni, o którym mówiliśmy powyżej, STANOWI NOWĄ REWELACJĘ w tej dziedzinie. Umiejętnie dobrane i pomysłowo rozmieszczone lampy powodują, że światło, rzucone na wystawione tkaniny, niczem się różni od normalnego światła dziennego, i OŚWIETLENIE TO ZNAKOMICIE PODKREŚLA WSZYSTKIE WYSOKIE WALORY TOWARÓW.

Jak wiadomo, sprawa racjonalnego, obfitego, a zarazem ekonomicznego WYZYSKANIA OŚWIETLENIA ELEKTRYCZNEGO dla celów propagandowo-reklamowych jest obecnie

przedmiotem szerokich i gruntownych studiów, a doświadczenia fachowców wskazują coraz nowe drogi dla udoskończenia i ulepszenia. Sklep Elektrowni Łódzkiej pokazuje nam to wszystko, co OSTATNIE SŁOWO TECHNIKI zdołało powiedzieć i wykonać. Wystarczy spojrzeć na wykwinne materjały Ejtingona w słoneczne południe, a później przyjrzeć się im późnym wieczorem, gdy w oknie płonie światło, aby się przekonać do jakiego stopnia RY- WALIZACJA ŻARÓWKI z naturalnym źródłem promieni, staje się coraz bardziej zwycięskim sukcesem energii elektrycznej.

Niechaj wszyscy zainteresowani, a specjalnie właściciele sklepów, nie zaniedbają okazji i przekonają się nacożnie JAK OKNO WYSTAWOWE POWINNO BYĆ OŚWIETLONE.

Cała Łódź

uznała, iż grać na Loterii należy tylko w slynnej ze szczęścia kolekturze kantoru wymiany

„SAMUEL WEINBERG“

58 PIOTRKOWSKA 58
filii nie posiadamy. Główna wygrana zł. 750.000. Naszym graczom wypłaciłyśmy już miliony wygranych. Szczęśliwe losy do I-iej klasy już do nabycia. Ciągnięcie I-iej klasy 17 i 19 maja.



Dziś

i dni następnych!

Potężne arcydzieło realizacji Jerzego Asagarewa

„Zielona Brygada“

(Pieśń Kozaków Dońskich)

Fascynująca legenda o 12 rozbójnikach, rozgrywająca się na tle bezmiernych stepów ukraińskich.

W rolach głównych: W rolach głównych: H. A. Schlettow w roli zdegradowanego oficera rosyjskiego i atamana zbojczego. Iwan Kowal-Samborski w roli ordynansa. Lien Deyers w roli hrabianki Natasy. — Herta Walter — w roli wyzwanej stepowej dziewczyny

Wspaniała ilustracja muzyczna pod dyktando Leona Kantora przy współudziale zwiększonego chóru pod kier. S. Lewitina.

Początek seansów o g. 4 po poł., w sobotę i niedzielę o g. 12 w poł. — Ceny miejsc niższe, w sob. i niedz. od 12 do 3 po 50 gr. i 1 zł. — Passe-partout i bilety wolnego wejścia bezwzględnie nieważne.

Dźwiękowy Kinoteatr „Capitol“

2-gi tydzień!

Największy film dźwiękowy świata, realizacja Michała Kertesa

Arka Noego

W rolach głównych:

DOLORES COSTELLO i GEORGE O'BRIEN

PONADTO:

Groteskowy zespół saksofonowy

„Sześciu braci Brown“

Początek o godz. 2-jej po poł.

Aby udostępnić wszystkim obejrzeć największego filmu dźwiękowego „ARKA NOEGO“ Dyrekcja postanowiła od poniedziałku obniżyć ceny: wszystkie miejsca na balkonie zł. 1.—, wszystkie miejsca na parterze zł. 1.50. Na pierwsze seanse cena wszystkich miejsc zł. 1.—

GŁOS RADJOWY

INOWACJE RADJOWE W SOWIETACH. Na półroczny kwiecień — wrzesień centralny komitet ustalił nowy plan programu, który ma następujący podział:

24 procent programu politycznego, 20 procent audycji zastosowanych dla wsi, 20 proc. audycji natury artystycznej, 17 proc. o społecznych formach życia, 17 proc. poświęcone popularyzacji nauki i wreszcie 2 proc. audycji dla celów specjalnych.

Z pośród trzech moskiewskich stacji nadawczych, przeznaczonych częściowo do zagranicznej propagandy, usunięta zostaje stacja Moskwa — Popow i będzie zastąpiona przez stację WZSPS w Strelkowie pod Moskwą. Urządzenie Popowa ma być stacją rezerwową, używaną przy specjalnych okazjach. Stacja WZSPS, pracując z siłą 100 kw. w antenie, została założona przede wszystkim ze względu na mniejszości narodowe w obrębie Rosji sowieckiej, które mogą słuchać programów jedynie w swym języku macierzystym. Na przykład 3 razy w tygodniu dawanym będzie program w języku niemieckim, przeznaczony dla Niemców w okręgu Wołgi, na Syberji i Turkestanie. Na przyszłość programy będą ustalane nie na tygodnie, lecz na dekady. W miesiącach o 31 dniach ostatni dzień będzie „dniem wolnym“, przeznaczonym na programy specjalne.

STACJA NADAWCZA NA MADAGASKARZE. Dyrekcja generalna dla spraw komunikacji kolonji francuskich uchwaliła utworzenie wielkiej stacji nadawczej na Madagaskarze. Stacja chwilowo pracować będzie z siłą 15 kw. i zbudowana zostanie w pobliżu stolicy Tananariwo.

AFGANISTAN ŁĄCZY SIĘ Z EUROPA. Władza Afganistanu dała ostatnio zamówienie francuskiemu przemysłowi radiowemu na budowę i całkowite urządzenie trzech stacji nadawczych krótkofalowych. Te trzy nowe stacje nadawcze przeznaczone są do wymiany wiadomości z państwami europejskimi.

STACJA NADAWCZA W TRYJEŚCIE. Włoskie towarzystwo radiowe komunikuje, że już rozpoczęły się prace wstępne nad budową nowej stacji nadawczej w Tryjeście. Poświęcenie stacji odbędzie się prawdopodobnie w październiku bieżącego roku.

OTWARCIE STACJI WATYKANU. Uroczyste otwarcie nowej stacji nadawczej Watykanu wyznaczono na 29 czerwca b. r. Przy tej okazji papież skieruje do narodów orędzie pokojowe.

RADJO W WIĘZIENIU. — W więzieniu kobiecym w Barcelonie (Hiszpanja) zainstalowano nowoczesną stację odbiorczą, do której przyłączonych jest 30 głośników.

JAPONJA ROZMAWIA Z ANGLJĄ. Krótkofalowa stacja nadawcza pod Yokohamą w Japonji została ukończona i podjęta próba nadawcze. Stacja ta przeznaczona jest do komunikacji z Anglią.

WIADOMOŚCI RADJOWE. Przed niedawnym czasem zapadł przed sądem niemieckim wyrok w sporze o rozpowszechnianie w prasie wiadomości, nadawanych przez stacje radiowe, który wypowiedział się w tym sensie, że takie rozpowszechnianie jest dozwolone. Jednakże według nowego ujęcia przepisów z dniem 1 maja dozwolone jest rozpowszechnianie w prasie wiadomości stacji radiowych jedynie za zgodą zainteresowanej stacji nadawczej.

RADJOSTACJA W BUŁGARJI. — W Sofji podjęte zostały już prace przygotowawcze, pozostające w związku z realizacją planu budowy pierwszej bułgarskiej radiostacji nadawczej. Koszta budowy stacji wynoszą około 15,000,000 lewów, której to sumy, w myśl projektu dyrektora poczty i telegrafów, Sawowa, dostarczyć mają bułgarskie kaszy oszczędności. Kierownictwo stacji nadawczej pozostawia w rękach specjalnego komitetu, w którym zasiadać mają przedstawiciele związku muzyków, literatów, dziennikarzy itp. Stacja bułgarska audycje swe nadawać będzie na fali 319 metrów.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Lódź (233,8)
10,15 Nabożeństwo z katedry poznańskiej.
12,10 Poranek muzyczny z filharmonji warszawskiej.
15,00 „Co słychać, o czem wie dzieć trzeba“ — dyr. S. Mędrzycki.
15,20 Muzyka.
16,00 Odczyt p. t. „Przyrodnik myśliwy“ — prof. St. Sumiński.
16,20 Muzyka z płyt gramofonowych.
16,40 „O szlakach wycieczek automobilowych po kraju“ — p. St. Lewicki.
16,55 Płyty gramofonowe.
17,05 „O młodych latach Zygmunta Augusta“ — prof. H. Mościński.
17,30 Koncert popołudniowy.
18,50 Rozmaitości.
19,15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
19,35 Płyty gramofonowe.
19,40 Feljeton. P. Wanda Grabińska: „Nad Lemanem“.
20,00 Koncert wieczorny.
20,45 Kwadrans literacki. Andrzej Strug: Fragment z „Klucza Otchłani“.
21,00 Koncert wieczorny.
22,00 Transmisja z teatru „Wesoły wieczór“ w Warszawie. Rewja p. t. „Naokoło świata“.

RADJO ZAGRANICZNE
Berlin (418)
20,00 Koncert (M. in. Uwertura d'Alberta, Rapsodja słowiańska Nr. 1 Dworzaka, Koncert fortepianowy Es-dur Liszta, Serenada Mozarta).
Frankfurt (390)
19,30 Sonaty wiolonczelowe: Rachmaninowa G-moll i Beethovena D-dur.
Langenberg (473)
20,00 Operetka Aschera „Jego Wysokość tańczy walczyka“.
Królewiec (276) i Lipsk (259)
20,00 Opera Verdiego „Trubadur“.
Monachjum (533)
20,00 Operetka Falla „Księżniczka dolarów“.
Hilversum (1071)
20,55 Symfonia Beethovena VI i VII.
Turyn (274)
20,30 Operetka Ostaliego „Nowa kochanka“.
Kowno (1936)
20,10 Operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna“.
Oslo (493)
22,10 Recital fortepianowy (Sonata A-dur Mozarta, Taniec gnomów i Campanella Liszta).
Wiedeń (517)
11,00 Koncert (Symfonia Haydn-

TEATR, MUZYKA i SZTUKA

Z estrady koncertowej

Recital Tamary Bay

Niezbyt dużo publiczności zebrało się na czwartkowym koncercie p. Tamary Bay, choć to dziecko Łodzi, córka znanego kantora łódzkiej synagogi. Łodzianie uznają tylko plomby zagraniczne — to już leży we krwi mieszkańców fabrycznego miasta. To też nasi artyści najlepiej się czują poza granicami kraju. Pierwsze kroki jednak stawiała artystka na gruncie łódzkim, pobyt w centrach muzycznych Niemiec i Szwajcarii wydał w stosunkowo krótkim czasie nieobjętne korzyści, dziś bowiem gra młodej artystki zajmuje poważnie, a sam wybór dzieł, składających się na program, dowodzi wszechstronności talentu wirtuozki. Akademicka dokładność w opracowaniu szczegółów stylu i dynamiki, subtelne wycucie dźwięku, płomienny temperament i niepospolita muzykalność — to główne walory, które koncertantka w swej grze jednoczy. Utwory Brahmsa, Mend-

elssohna, Liszta, Chopina, Debussy'ego i Schumanna dały artystce możność ujawnienia obfitego bogactwa środków, których używa dla otrzymania całej masy urozmaiceń w kolorystyce, ekspresji i plastyce. W „Symfonicznych etudach“ Schumanna można by uczynić pewne zastrzeżenia co do ujęcia temp (przeważnie przyspieszonych) i zbyt szorstkiego podkreślenia akcentów, przez co ucierpiała marzycielska nuta, przepojona techniem nastrójowej romantyczności. Nieprzeciętną okazała się pianistka w interpretowaniu Debussy'ego, wykazując przejrzystość w grupowaniu efektów kolorystycznych, a najwydatniejszym momentem wieczoru było wykonanie niektórych utworów Brahmsa. Tu można się było rozkoszować tem poddaniem się artystki żywiołowi tonów, które udziela się słuchaczom i stanowi o sugestji gry. F. Halpern.

Teatr Miejski

Dziś: 4 „Perfumy mojej żony“.
* 830 „Noc pod „Singapore“
Jutro 730 „Noc pod Singapore“

Dziś o godz. 4-ej po południu po cenach najniższych kapitalna komedia Lenza „Perfumy mojej żony“.

Dziś o godz. 8,30 po cenach popularnych barwna, egzotyczna, kapitalnie skonstruowana o sensacyjnym przebiegu akeji sztuka Maughama „Noc pod Singapore“.

W poniedziałek, o godz. 7,30 „Noc pod Singapore“. Ceny najniższe.

TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 4,20 popoł. i 8,30 wczoraj oraz dni następne komedia Al. hr. Fredry „Pan Geldhab“.

Ceny miejsce niższe od 50 gr. do 2 zł.

TEATR GEYEROWSKI

Dziś o godz. 4,20 popoł. i 8,20 wieczorem krotoczwila wojskowa „Dwaj kamraci Icek i Kaitus“ w wojsku.

SENSACYJNY WYNAŁAZEK W ŁODZI

Trudno opisać poprosu wrażenie, jakie odbiera słuchacz na koncercie z udziałem aparatów prof. Theremina, stanowiących epokowy wynalazek w dziedzinie muzycznej. Tak subtelnych i czarujących tonów nie wydaje żaden instrument na świecie. Poza to publiczność jest oszołomiona, nie chce się bowiem wierzyć, że te przedudne tony można wydobyć poprosu z powietrza. Koncerty na aparatach Theremina wywołały za granicą burzę entuzjazmu wśród najważniejszych krytyków muzycznych. Profesor Albert Einstein był zachwycony zarówno genialnym wynalazkiem jak i koncertem.

Wkrótce Łódź będzie miała okazję zapoznania się z tą nową muzyką eteryczną, gdyż w najbliższych dniach w sali filharmonji odbędzie się jedyny koncert na aparatach Theremina.

KONCERT WSPÓLCZESNEJ MUZYKI ŻYDOWSKIEJ

W czwartek, dnia 15 maja bm. odbędzie się w sali filharmonji koncert współczesnej muzyki żydowskiej, urządzony przez żydowskie towarzystwo muzyczne w Krakowie. Jako wykonawcy programu, złożonego z utworów skrzypcowych i fortepianowych najwybitniejszych kompozytorów, wystąpią p. Alfred Schenker (skrzypec), p. Marja Zimermanowa (fortepian) i p. Wilhelm Mantel (fortepian i lekceja).

HAZOMIR

Ostatnie przedstawienie „Kopacze złota“. Dziś, niedziela, o godz. 9 wieczorem odegrana będzie po raz 21 komedia Szaloma Alejchema „Kopacze złota“ (Skarb).

PROGRAM POKAZÓW MODEL W TYGODNIU BIEŻĄCYM

Niedziela, 11 bm. w „Grand Cafe“ o godz. 5 po poł., w kinie „Casino“ o godz. 10 wiecz., w parku Poniatowskiego o godz. 12 w poł.

Najodpowiedniejsza pora zakupu chłodzi

Zapytajcie tych, którzy już posiadają automatyczne chłodzi elektryczne

„FRIGIDAIRE“

a dowiedziecie się, że są one źródłem wielkich wygód i oszczędności.

CHŁODNIE: domowe, przemysłowe, kamery dla sklepów rzeźniczych, młeczarni, szafy dla sklepów kolonialnych, konserwatory do lodów i t. p. polecają ze składu przedstawiciele:

„ELIBOR“ Sp. Akc. Handl. Przem. Ł. J. Borkowski oddz. w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 101-72, 181-74

MUZEUM ŁÓDZKIE

1) Muzeum Miejskie przy ul. Piotrkowskiej 91 (ze zbiorami przyrodniczymi i etnograficznymi).

Otwarte w dni powszednie od godz. 10 — 13 i od 16 — 19, w dni świąteczne i niedziele od godz. 15 — 18.

Ceny wstępu: dla młodzieży szkolnej i wycieczek zbiorowych po 10 gr. od osoby, dla dorosłych po 20 gr.

2) Muzeum Miejskie Historji i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów przy Placu Wolności Nr. 1 (Gmach ratuszowy), I piętro.

Otwarte w środy i soboty od godz. 11 — 16, w niedziele od godziny 10 — 16.

Ceny wstępu: dla młodzieży szkolnej i wycieczek zbiorowych po 10 gr. od osoby, dla dorosłych po 30 gr.

BACZNOŚĆ !!

Bocian się zbliża,

czy masz już bieliznę niemowlęcą?

Do nabycia u
I. FRYMERA
Piotrkowska Nr. 75
Filje Piotrkowska 112
Piotrkowska 148



POPIS SZKOŁY GIMNASTYKI I TANCA ARTYSTYCZNEGO IRENY PRUSICKIEJ

W nadchodzącą niedzielę, tj. dnia 18 bm. o godz. 11,30 odbędzie się w teatrze miejskim poranek taneczny, w którym maleńkie i dorosłe pionierki sztuki tanecznej pokażą wyniki całorocznej pracy w szkole Bogaty program zapowiada wspaniałą baśń taneczną dla dzieci „W zaczarowanym lesie“, orkiestrę perkusyjną, w której udział bierze kilkadziesiąt uczennic oraz tańców („Dzwony“, „Mazur“, „Gavot“, „Walc“ i „Parodia treningu gimnastycznego“). Akompanjament p. Gomółki oraz oryginalne kostjumy przyczynią się do uświetnienia widowiska. Bilety od 1 zł. do 8 zł. nabyć można w sekretarjacie szkoły, Piotrkowska 57, codziennie od 11 — 1 i od 6—7.

Dr. med.

J. Sadokierski

CHIRURG
STOMATOLOG
choroby dziąseł, języka,
szczęk i t. d.

Rentgenodjagnostyka
ul. Piotrkowska 164. — Vol. 114-20
Ordynuje 3—7 4227

Odczyty

Z TOW. IM. DANTE ALIGHIERI

W poniedziałek, dnia 12 maja o godz. 9 wieczorem p. prof. Horbacki wygłosi odczyt p. „Giotto“. Odczyt ilustrowany licznymi przezroczami odbędzie się w lokalu miejskiej galerji sztuki.

Nowy wieczorowy kurs języka włoskiego rozpoczyna się w poniedziałek, dnia 19. 5. Zapisy i informacje w miejskiej galerji sztuki w środy od 6 do 8 i w soboty od 11 — 1.

na, Koncert fortepianowy C-moll Rachmaninowa, Sinfonietta Siegla, Suita baletowa Regera).

19,00 Muzyka kameralna (M. in. Kwartet smyczkowy Cis-dur Dworzaka, Trzy pieśni z towarzyszeniem kwartetu Greczaninowa).

Motala (1348)
20,00 Opera Thomasa „Mignon“
Praga (487)
19,30 Opera Flotowa „Marta“.

Anglja -- Niemcy 3:3 (2:1)

Sensacyjny mecz piłki nożnej w Berlinie
 (Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego”)



Richard Hofmann
 lewy łącznik.



Leinberger
 środkowy pomocnik.



Ludwik Hofmann
 lewe skrzydło.

W dniu dzisiejszym (w sobotę) odbył się w Berlinie sensacyjny mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Niemiec i zawodową drużyną angielską. Gra była niezwykle emocjonująca i stała na bardzo wysokim poziomie technicznym. Anglicy pokazali wspaniałą grę i szczególnie w pierwszej połowie mieli znaczną przewagę.

Po kilkunastu minutach gry Anglicy zdobywają prowadzenie niechronnym strzałem ze słabej wypracowanej pozycji. Niemcy nie padają na duchu, grają niesłychanie ambitnie i twardo i po pewnym czasie zdobywają wyrównanie ze strzałem Richarda Hofmanna. Anglicy atakują nadal coraz groźniej i pomimo bohaterkiej obrony zdobywają drugą bram-

kę. Dalsze ataki nie przynoszą wyniku cyfrowego i przy stanie 2:1 dla Anglików następuje przerwa.

Po przerwie Niemcy zaczynają grać z niezwykle zapalem. Już po 5 minutach zdobywają wyrównanie, a po szeregu zmiennych ataków Richard Hofmann wspaniałym strzałem zdobywa prowadzenie dla Niemców. Anglicy mają wyraźne rozbitą się o świetnie dysponowanych obrońców i bramkarza Niemiec. Wreszcie 8 minut przed końcem gry udaje się Anglikom zdobyć wyrównanie i po paru obustronnych atakach, sędzia odgwizduje zawody przy stanie 3:3, niezwykle zaszczytnym dla Niemiec.

Drużyna niemiecka grała

naśpodziewanie dobrze. W ataku duszą wszelkich posunięć i przebojowości był znakomity lewy łącznik Richard Hofmann, który był szczęśliwym strzelcem 2 bramek. Świetnie grał także jego imiennik na lewym skrzydle Ludwik Hofmann. Pomoc niemiecka, która musiała dokonać olbrzymiej pracy defensywnej, nie zaniedbywała również wspomagając piłkami ataku, przyczem niesłychaną pracowitość i technikę wykazał środkowy pomocnik Leinberger. Obrońcy i bramkarz grali bez zarzutu i ratowali wszystko, co się wogóle uratować dało.

Drużyna angielska była znakomita we wszystkich pozycjach, pokazała grę, jaką się widzi bardzo rzadko, szczególnie pod względem technicznych umiejętności, opanowania piłki i precyzyjnych wprost idealnie podań. Winni też byli bezwzględnie zwyciężyć, ale mieli częściowo pecha, a poza to Niemcy przewyższali ich twardością gry, ambicją i wolą zwycięstwa.

P. Przepiórka w Łodzi rozegrał 23 partje szachowe

Na zaproszenie łódzkiego towarzystwa zwolenników gry szachowej przybył do naszego miasta mistrz szachowy Polski, p. D. Przepiórka z Warszawy i wieczorem w dniu 4 b. m. dał w lokalu towarzystwa senas - symulant, grając jednocześnie z 23 przeciwnikami. Rezultat: 5 partji przegranych, 7 remisowych i 11 wygranych. Ze względu na to, iż pomiędzy przeciwnikami p. Przepiórki było sporo silnych graczy, wynik należy uważać za bardzo korzystny dla mistrza.

Celem zaznajomienia się z łódzkim klubem szachowym, który jest jednym z największych w Polsce, a co do tradycji szachowej bodaj, że nie pierwszym, przybył razem z p. Przepiórką prezes polskiego zw. szachowego, p. Rogoziński, który sam jest dobrym szachistą i gorącym zwolennikiem tej gry. Goście serdecznie żegnani przez władze klubu opuścili miasto nasze wynosząc z sobą jaknajlepsze wrażenie z ich wizyty w Łodzi.

Wspaniale zapowiada się tegoroczny wyścig płaski Ł. A. K.

Wezmą w nim również udział motocykliści

Od automobilowego wyścigu płaskiego, który jest częścią integralną mistrzostw Polski dzieli nas zaledwie tydzień czasu. Wszystkie przygotowania do wyścigu jak i do zjazdu gwiazdzystego są w pełni. W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komisji sportowej łódzkiego automobilklubu na którym omawiano sprawy związane z techniczną stroną przeprowadzenia wyścigu. Zostały również podzielone funkcje.

Komandorem wyścigu został wybrany p. inż. Karol Kauczyński, wicekomandorami pp. Artur Thiele, Aleksy Schicht i Borys Cheshire. Funkcje starterów objęli pp. A. Kobsch i Bertold Fude, chronometrażystami będą: pp. Ernest Poselt i Józef Waclaw Krauze. Gospodarzem drogowym został mianowany p. Emil Golkont. Postanowiono wybudować specjalną trybunę dla widzów w oświetlonym miejscu z widokiem na cały prawie tor.

Ustawiona będzie również trybuna dla sędziów. Porządek utrzymania będą motorzyści „Unionu”, straż ogniowa i policja.

Dla urozmaicenia programu wciągnięto do konkurencji jeszcze i motorzystów, którzy po raz pierwszy staną do wyścigów. Do dnia wczorajszego wpłynęło 15 zgłoszeń motorzystów „Unionu”, przypuszczalnie liczba ta do dnia wyścigów się zwiększy. Motorzyści z koszykiem będą wypuszczeni pojedynczo, motory bez przyrępek wypuszczone będą w grupach.

Wspaniale się przedstawia sprawa nagród. Do dnia dzisiejszego wpłynęło 7 nagród, a mianowicie: 1) nagroda Automobilklubu Polski za najlepszą bezwzględną szybkość dnia, 2) nagroda łódzkiego automobilklubu dla zwycięzcy w klasie samochodów sportowych, 3) nagroda prezesa łódzkiego Automobilklubu p. Karola Wilhelma Scheiblera, 4) nagroda wiceprezesa LAK p. dr. Eugenjusza Schichta

dla pani, która osiągnie największą szybkość dnia, a nie zdobyła żadnej z poprzednich nagród, 5) nagroda komisji sportowej LAK dla członków za najlepszy wynik dnia, 6) nagroda Vacuum Oil Company, 7) nagroda Grand Hotelu. W dniu wczorajszym wpłynęły już pierwsze zgłoszenia do wyścigu. Jako pierwszy figuruje na liście zapisanych do wyścigu p. Kazimierz Poznański, następnie pp.: Adam hr. Potocki, b. mistrz Polski członek elity polskich kierowców samochodowych Henryk Liefeld, Maurycy Potocki, Widawski, Ehrlich, dr. Szwajcer, mistrz Łodzi, członek elity polskich kierowców Stanisław Szwarzenstein, Januszkowski i pani Koźmianowa. Oficjalne deklaracje wymienionych wpłyną w ciągu dnia dzisiejszego, jak również i dalsze zgłoszenia.

Jak więc widzimy, wyścigi automobilowe w dniu 18 maja będą nieładą ewenementem w życiu sportowym naszego miasta. Będzie to największa impreza samochodowa jaka się dotychczas w Łodzi odbyła.

Turyści III-Hakoah III 4:3 (1:1)

Zawody o mistrzostwo klasy C przyniosły zwycięstwo rezerwie Turyistów. Do 8 min. przed końcem Hakoah prowadzi 3:1.

Bar Kochba

wysła swych zawodników do Antwerpji

Na ogólnoydowski zlot organizowany przez wszechświatowy związek Makabi, mający się odbyć w Antwerpji w lipcu rb. Bar Kochba wysła czterech swych najlepszych gimnastyków, a mianowicie Lewiego, Warszawskiego, Berkego i Fuksa, oraz 3 mistrzów Polski w podnoszeniu ciężarów a węg. Weingartena, Minca i Szterna.

Walki francuskie w cyrku

Cyrk przepelniony: wyzwanie rzucone przez Pooshoffa Myrnie zelektryzowało miłośników sportu zapalczywie. Czech jak zwykle walczył brutalnie; otrzymał 2 ostrzeżenia, natomiast trzecie na które zupełnie zastrzyż, zamieniono na grzywnę 50-złotową, tylko za prośbą Pooshoffa, który nie chciał zwyciężyć przez dyskwalifikację przeciwnika, zaznaczył jednak, że będzie w dalszej walce stosował tę samą metodę co i Myrna. W 39 min. Myrna przypomniał sobie swój zeszłoroczny niezawodny chwyt — przedni pas i młynek — lecz błyskawicznie za stosowana rulada przynosi zwycięstwo żydowskiemu szampionowi Jaago po 6-minutowej zabawie z Motyką w jemu tylko właściwy sposób rozłożył go na łopatki jak dziecko.

Fiszter w 8 min. skapitulował

pod podwójnym nelsonem Grikisa. Okazuje się, że ten zabójczy chwyt jest jego specjalnością.

Favre i Debie walczyli na remis. Francuz znów zabłysnął swą doskonałą techniką i przeważał nad brutalnym berlińczykiem.

Dzisiaj walczą następujące pary: Jaago — Kley, Grikis — Orłow, Buchheim — Pooshoff, wreszcie walka bokserka Motyka — Krau na wyzwanie Motyki.

000000000000000000000000

ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA
Klisze 100
 do reklam gazetowych
 Cennik w Prospektach
 Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych
 Rysunki i projekty reklamowe
 i wydawnicze wykonania
 27.11.1929

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

„Splendid”
 CENY MIEJSC:

1.-, 2.-, 3.-

Dzisiaj i dni następnych!

Pierwszy Europejski 100 proc. film dźwiękowy

MELODJA SERC

W rolach głównych:

W rolach głównych:

WILLI FRITSCH
DITA PARLO

Największy — dotychczas — wszechświatowy sukces filmu dźwiękowego.

PONADTO: REWELACJA
 z ekranu **DIALOG POLSKI**
 w niezwykłym 20-sto minutowym polskim filmie dźwiękowym.
SENSACJA! **SENSACJA!**

Początek o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz.

4174

Dzisiaj otwarcie Cukierni i Mleczarni
w ogrodzie Piotrkowska 113
 przy Stow. Kupców

Codziennie koncert od 6 wieczór
 W niedziele i święta poranki muzyczne. — Wyborowa kuchnia na miejscu.
Wejście bezpłatne!

Włókiennictwo w Indiach stanowi najpotężniejszą gałąź przemysłu

Ognisko rewolucyjnego ruchu w Indiach mieści się w Bombaju, wielkim porcie nad oceanem Indyjskim, który jest siedliskiem wielkiego przemysłu włókienniczego. Już w zamierzchłych czasach były Indie ojczyzną przemysłu i handlu Plinius, historyk rzymski, pisząc o zbytku rzymian, narzeka, iż import towarów indyjskich pozbawia kraj rok rocznie ogromnych ilości pieniędzy. Jeszcze w wieku XVII, w okresie rządów dynastji Mogolów, pisze jeden z ówczesnych ekonomistów zachodu, iż Indie zbierają za swój towar złoto i srebro z całego świata

Te stosunki uległy radykalnej zmianie z chwilą opanowania Indji przez Anglików, którzy nałożyli na wyroby włókiennicze, eksportowane z Indji do Anglii, cło w wysokości 30 do 100 proc. od wartości, natomiast zwolnili od cła wyroby bawełniane, importowane do Indji, czem zrujnowali ongiś bogaty przemysł hinduski. Gdy więc w ciągu wieku XX, głównie pod wpływem wojny światowej, rozwijał się na nowo wielki przemysł włókienniczy, tym razem oparty na nowoczesnych podstawach, nastąpił równocześnie renesans dążeń na rodowych, który znajduje swój wyraz w obecnej akcji niepodległościowej.

Dawny przemysł włókienniczy zachował się jeszcze pod postacią milionów drobnych warsztatów, np. w Birmie jest ich pół miliona, w Pendżabie ćwierć miliona, w Assamie około 400.000. Ten drobny przemysł prowadzi naturalnie mizerny żywot, nie mogąc sprostać konkurencji angielskiej i wielkich fabryk w Bombaju. Mimo to pokrywa ten rodzaj przemysłu jeszcze dzisiaj jedną trzecią konsumpcji krajowej i Gandhi, wysuwając hasło przemysłu domowego, chciał właśnie tą drogą pozyskać sobie zaufanie zatrudnionych przy tych warsztatach mas ludowych.

Pozostałe dwie trzecie konsumpcji pokrywa wspólnie Lancashire i Manchester oraz przemysł indyjski, który mimo oporu Anglii, mimo stawianych mu trudności, w postaci wysokich cła na maszyny doszedł do wielkiego rozwoju, jak dowodzi poniższe zestawienie. Liczba zakładów wynosiła w roku 1889 — 93, w 1899 — 156, w 1913 — 257, w 1925 — 337; liczba robotników wynosiła w roku 1889 — 75.000, w roku 1899 — 150.000, w roku 1913 — 243.000, w roku 1925 — 370.000; liczba wrzecion wynosiła w roku 1889 — 2 miliony, w roku 1913 — 6 milionów, w roku 1925 — 8 i pół miliona.

Wzrost produkcji nie był w wolany wzrostem konsumpcji, ta ostatnia w ciągu kilkunastu lat spadła wskutek postępującego ubożenia kraju; przyczyną tego wzrostu był malejący import z Anglii. Przemysł indyjski, który dzisiaj zaspakaja połowę konsumpcji, zaczyna ostatnio eksportować swe wyroby do Afryki wschodniej, do Me-

zopotamji, do Arabji a nawet do Włoch, wypierając wszędzie konkurencję angielską. Ostatnio i ten przemysł traci charakter narodowy, wkracza tu kapitał angielski, tak np. w prowincji Madras większość zakładów należy już dzisiaj do zagranicznych kapitalistów.

Obok włókienniczego rozwinął się na wielką skalę przemysł jutowy, który zatrudnia już dzisiaj tyleż prawie robotników co włókienniczy, a którego produkcja roczna przed-

stawiała np. w roku 1925 wartość pół miljarda rupji. Przemysł ten skoncentrowany jest nieomal całkowicie w jednej prowincji, w Bengalu i opanowany jest w zupełności przez Anglików. Przemysł jutowy daje kolosalne zyski, dywidendy wypłacane przez akcyjne przedsiębiorstwa jutowe wahają się w granicach od 100 do 200 % Firma Kinniton np. wypłaciła w roku 1920 aż 400 proc. dywidendy.

P.

Upadłości zamiejscowe Lwów nie płaci!

W związku z bardzo poważnym pogorszeniem się wypłacalności ku piectwa lwowskiego, naskutek czego Łódź ponieść może bardzo poważne straty, przez dłuższy czas bowiem dostawcy łódzcy obdarzali klientelą lwowską większym zaufaniem, udzielając jej poważnych kredytów wekslowych, napłynęły do sądu dalsze podania o ugodę szeregu firm, z których wymienić należy przede wszystkim następujące: Kure i Szapiro; audjencję ugodową wyznaczono tej firmie na 13 czerwca. Ostersetcer Herman —

ugoda z tą firmą wyznaczona została na dzień 5 czerwca r. b. oraz firma Juliusz Hecht i S-ka, której ugoda sądowa wyznaczona została na dzień 13 czerwca r. b. Zaznaczyć należy, iż jednocześnie do sądu lwowskiego wpłynęło kilkanaście podań innych firm, zarówno włókienniczych, jak i innych branż.

Nie ulega wątpliwości, że tak poważne pogorszenie się wypłacalności klienteli lwowskiej, która dotychczas uważana była za jedną z solidniejszych wpłynęło ogromnie deprymująco na rozwój stosunków handlowych z Małopolską Wschodnią.

„Hecht i S-ka” w Poznaniu

W Poznaniu zanotowano nową upadłość, w której zarówno przemysł, jak i kupiectwo łódzkie branży włókienniczej jest dość poważnie zaangażowane.

Chodzi tu mianowicie o firmę „Hecht i S-ka”. Dzieje tej firmy są dość osobliwe. Jeszcze bowiem w roku ubiegłym firma ta zgłosiła podanie do wydziału handlowego sądu okręgowego w Poznaniu o udzielenie jej odroczenia wyplat. Wobec tego, iż sąd handlowy, po dokładnym zbadaniu bilansu, doszedł do wniosku, iż aktywa tej firmy w najlepszym wypadku mogą być równe pasywowi, podanie firmy odrzucił. Firma „Hecht i S-ka”, niezadowolona z wyroku, zgłosiła apelację i wreszcie — na początku roku bieżącego — uzyskała jednak odroczenie wyplat.

W końcu kwietnia roku bieżącego nadzorca sądowy firmy — po ponownym zbadaniu bilansu stwierdził, iż jest on nieściśly i wobec tego że bilans ten jest deficytowy — firma nie miała żadnych podstaw do uzyskania odroczenia wyplat, wobec czego sprawa ta znalazła się ponownie w sądzie handlowym, który ostatecznie postępowanie zapobiegawcze uchylił, wychodząc z założenia, że firma nie ma dostatecznych środków dla zaspokojenia wszystkich wierzycieli.

Zaznaczyć należy, iż firma ta w rzędzie większych hurtowni włókienniczych zajmowała poważne miejsce. Dopiero teraz firma „Hecht i S-ka” wobec nieudania się różnych machinacji w sądzie handlowym, zwróciła się bezpośrednio do łódzkich wierzycieli celem wszczęcia pertraktacji.

Tego rodzaju postępowanie wspomnianej firmy naraziło wierzycieli łódzkich na długotrwałą zwłokę w częściowym choćby uzyskaniu swych należności. (ag)

Plajfa pończosznicza

W Warszawie zawiesiła wypłaty bardzo poważna firma branży pończoszniczej „Wald i Hager”, oraz zgłosiła do sądu handlowego podanie o odroczenie wyplat.

Rozprawa w wydziale handlowym sądu okręgowego w Warszawie dla firmy tej wyznaczona została na dzień 26 maja r. b. W firmie tej zaangażowanych zostało kilka łódzkich firm z branży pończoszniczej.

Czytanie
„Głos Poranny”

Upadłości i nadzory w Łodzi

Wierzyciele firmy „SPIRO i ABBE” zwrócili się do sądu handlowego z prośbą o ogłoszenie jej upadłości. Firma „Spiro i Abbe” znajduje się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 48. Nabywała ona od swoich wierzycieli przedręce, za którą wystawiała weksle. Trudności płatnicze powstały już dawniej, jednakże Spiro i Abbe uzyskiwali od swych wierzycieli przedłużenie płatności, przyczem zamiast starych weksli wystawiali nowe. Ostatnio jednak właściciele firmy nie tylko zaprzestali wyplat, ale również odmówili żądaniom wierzycieli wystawienia nowych weksli prolongacyjnych. W tych warunkach wierzyciele zwrócili się do sądu o ogłoszenie upadłości i zażyczyli zaprotestowane weksle. Sąd ogłosił upadłość firmie „Spiro i Abbe” oraz jej właścicielom osobicie, poczynając od dnia 9 maja 1930 roku. Sędzią komisarzem mianowano s. h. Hilarego Małochowskiego, a kuratorem masy — adw. Jerzego Frydego.

Dalsza sprawa o ogłoszenie upadłości miała zgłośić nieoczekiwane zakończenie. Wniesiona została że. Przedstawiciel firmy „Fisch” we Lwowie przeciwko firmie — „ARON MENDELSON i SYN”, Plac Wolności 7 oraz przeciwko Moszkowi Mendelsonowi zam. tamże. Przedstawiciel firmy „Fisch” wyjaśnił, że Mendelsonowie zajmują się handlem konfekcją i są mu winni 6.000 zł. Na pokrycie tego długu wystawili weksle, płatne na początku roku bieżącego. Ponieważ nie zostały one zapłacone w terminie, a firma „Fisch” skłonna była do prolongaty długu Aron Mendelson wystawił weksle na zlecenie Moszka Mendelsona, jako pokrycie za stare weksle. Ponieważ jednak i te weksle nie zostały wykupione, firma „Fisch” wniosła podanie o ogłoszenie upadłości. Jednakże Mendelsonowie czuwali, gdyż na rozprawę, pomimo braku wezwań, stawili się ich pełnomocnik. Do wydania wyroku wcale nie doszło, ponieważ strony pogodziły się i sprawę umorzono.

Jest to rzadki wypadek w praktyce tutejszego sądu.

W dniu 5 kwietnia r. b. ogłoszono upadłość „SZLAMIE I ENDZELOWI ROZNEROM” prowadzącym wspólnie przedsiębiorstwo sprzedaży tłuszczu jadalnego w dwóch sklepach a mianowicie przy ul. Cegielskiej 64 i 6-go Sierpnia 10.

Jak wynika ze sprawozdań nadzorczy upadli mieli tylko 4 wierzycieli, tych, którzy ogłosili im upadłość i byli im winni 3000 zł. Obecnie po zaspokojeniu tych wierzycieli i wobec tego, że więcej wierzycieli się nie zgłosiło, kurator prosił o umorzenie upadłości, do czego przychylił się też sędzia komisarz. Upadli w międzyczasie złożyli opozycję od wyroku ogłaszającego upadłość. Sąd na ostatnim posiedzeniu postanowił całe postępowanie upadłościowe umorzyć, zaś upadłych pozostawić bez rozpoznania.

W dniu wczorajszym wpłynęło do sądu podanie o odroczenie wyplat Jakuba Dimanta i Abrama Nadel, prowadzących przedsiębiorstwo sprzedaży towarów włókienniczych pod firmą „D. Dimant i A. Nadel” w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 42 oraz sprzedaży w Warszawie przy ul. Nalewki 31. Obaj wspólnicy znani są w sferach kupieckich Łodzi od kilkadziesiąt lat, jako wybitni fachowcy i solidni kupcy. Przedsiębiorstwem

swojem kierują nadal ogólnie, przy czem od szeregu lat prowadzą prawdziwe księgi handlowe, ujawniające bieg i stan interesów. Firma w okresie ogólnego kryzysu gospodarczego roku 1924 — 1925, pomimo znacznych strat potrafiła utrwać byt swego przedsiębiorstwa. Dopiero ostatni ciężki rok kryzysu, który przeżywamy obecnie, unieruchomił znaczną część kapitału przedsiębiorstwa. Z jednej strony wobec niewypłacalności całego szeregu dostawców jak Sp. Akc. Barcińskich, Bennicha, Schweikerta, Leonhardta i innych, firma utraciła źródło swoich kredytów, z drugiej zaś strony długotrwały kryzys uniemożliwił realizację w należytych stopniu składu towarów bez większych strat.

Suma bilansowa wynosi 650.000 zł, w tem kapitału jedna trzecia część wynosi około 200.000 zł, reszta 450.000 zł, stanowią należności krótkoterminowe, przeważnie z otwartego rachunku. Nadto przedsiębiorstwo posiada aktywów płynnych 120.000 zł, aktywa popyłne wynoszą całą resztę bilansu około 420.000 zł.

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

CZEKI

Biogród 15,77,50
Gdańsk 173,21
Holandia 358,90
Londyn 43,33
Nowy Jork — czeki 8,50
Nowy Jork — kabel 8,92
Paryż 34,98,50
Praga 26,42,25
Szwajcaria 172,60
Sztokholm 239,31
Wiedeń 125,76
Włochy 46,77
Berlin 212,79

AKCJE

Polski 172,—
Zachodni 78,50

WSCHODNI
PEY
MIMOSA
ZAPOBIEGA OPALENIENIU
USUWA WAGRY,
PŁAMY I PRYSZCZE,
UTRZYMUJE SKÓRKĘ CZYSTĄ I
MIĘKKĄ
PERFUMERJA „PERFECTION”
SZYBALNA 10: MARJAŁKOWSKA 53

Chodorów 144,—
Lazy 4,—
Cegielski 50,—
Modrzejów 12,75
Starachowice 21,—
Powsz. Kredyt. 11
Zarobkowy 72,50
Cukier 39,—
Węgiel 51,50
Lilpop 29,—
Ostrowieckie, serja B. — 62,50
Haberbusch 109,50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

4 proc. inwestycyjna 113,—
dolarówka 67,75
kolejowa 102,—
8 proc. Banku gospodarstwa krajowego 94,—
8 proc. obl. Banku gospodarstwa krajowego (budowlane) 93,—
8 proc. listy zastawne Przem. Poskiego 85,50
7 proc. listy zastawne ziemskie dolarowe 75,—
4 i pół proc. listy zast. zł. 57,25
5 proc. m. Warszawy 60,—
8 proc. m. Warszawy 78,75
8 proc. m. Częstochowy 68,35
10 proc. m. Lublina 83,25
8 proc. m. Łodzi 70,75
6 proc. obl. poż. kon. m. Warszawy z 1926 roku — 60,50

Zapisujcie się
na członków L.O.P.P.

Po Obuwie!
wszystkie drogi
prowadzą do firmy
ALFRED HEINE

Miejsca sprzedaży:
Pomorska 24,
Piotrkowska 98 i 160 w firmie J. Rozner
Piotrkowska 53 w firmie F. Grędziński

DR. MED. RAPEPORT
UROLOG.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Pr. Narutowicza 28 (Dzielnia)
telefon 144-10.
Przyjmuje od 1-2 i 4-8 w



Na dogodnych warunkach!
Wielki wybór wózków dziecięcych i sześcioramienne łóżka metalowych wysmaczek amerykańskich, materace wyścielonych oraz materace sprężynowych „Patent” do meblowych łóżek podług miary.
Nabyć można w fabrycznym składzie 3249
„DOBROPOL”
Łódź,
Piotrkowska 73
w podwórzu,
tel. 169-01.

Kasjerka
z praktyką 2 i pół letnią ze znajomością prowadzenia ksiąg zmiany posiadłości od 1-go czerwca r. b. Oferty do administracji pod „Kasjerka” 4539-5

Lekarz-Dta
SZMUKLER
Główna 47
tel. 114-53
Przyjmuje 10-2 i 8-9.

Gimnazjum Męskie im. Ks. Ign. Skorupki
utrzymywane przez Tow. „Oświata” w Łodzi
ul. Ks. Skorupki 13. — Telefon 102-98.
(typ humanistyczny)

Egzaminy wstępne w pierwszym terminie przedwstępnych rozpoczną się w poniedziałek 2 czerwca o godz. 9 rano.
Podania przyjmuje kancelaria szkolna w dni powszednie od godz. 9-14.
Przy szkole czynne są klasy przygotowawcze A, B i C. Do klasy A przyjmowani są chłopcy i dziewczęta od lat 6, nieumiejący czytać.

Dyrektor
(—) **Wacław Davison**

Internat-Pensjonat
dla dzieci i młodzieży
D-owej MARJI LANGIEROWEJ
w **PODDEBIU OTWARTY.**
Opieka lekarska Zapisy na miejscu

Doktor
B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu
powrócił
przyjmuje codziennie od 10-11 i od 4-7, w niedziele od 10-1 pp.
ul. Moniuszki 1,
tel. 209-97.

Miasto Ogród „Mlynek”
PLACE
na dogodnych warunkach po cenach przystępnych do sprzedania. Miejsce ładnie położone. Cegielnia na miejscu. — Dojazd tramwajami 4 i 11 do Chojen, stąd 15 minut drogi ulicą Śląską do Młynka. 4030

Doktor
W. Łagunowski
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta)
Tel. 81-83.
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1-ej.

DYREKCJA GIMNAZJUM MĘSKIEGO ZGROMADZENIA KUPCÓW m. ŁODZI
ul. Narutowicza Nr. 68

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 30, 31 maja r. b. o godz. 4-ej po południu.
Podania do klasy A (dla nieumiejących pisać i czytać), podwstępnej, wstępnej i wyższych, do czwartej włącznie, przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 9 do 14-ej.

Dyrektor Antoni Idźkowski.

Odnajmę
duży, frontowy, słoneczny
pokój
z niekrepującym wejściem, ewentualnie z używalnością kuchni dla Pani lub małżeństwa.
Pokój nadaje się również na biuro
Kilińskiego 75, II p. front, m. 8.

Zakład krawiecki męski
A. HARTWIG
Łódź, Piotrkowska 145.
przyjmuje wszelkie zamówienia podług ostatnich wiosenno-letnich modeli.
Obsługa punktualna. Ceny najdogodniejsze.

Dr. **JAN Dobrowolski**
chor. skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-9, 1-2 i 7-8 w.
Karola 26
tel. 118-04

Znany pensjonat dla dzieci w **Hulance** (stacja Andrzejów)
H. HILDEBRANDOWEJ
zostaje otwarty dn. 1 czerwca rb.
Zgłoszenia przyjmuje Hildebrandowa, Skwerowa 3, m. 8. 1023

DR. **ST. BIBERGAL**
Moniuszki 11, telef. 163-22
Choroby skórne i weneryczne, elektroterapia. Przyjmuje od 8 10 i od 5-8, wiecz. w niedz. od 10-12.

MEBLE kuchenne
Wielki wybór oryginalnych modeli poleca Największa Krajowa Wytwórcza B-cia Koerpel —
PIOTRKOWSKA 114. 4311

Ethel Aszpis
ma wolne godziny.
Francuski, Angielski, Niemiecki, Konwersacja, Literatura.
Dla wyjeżdżających zagranicę kurs specjalny. Zgłoszenia 5-8.
Sienkiewicza Nr. 37, m. 17.

POPIS szkoły plastyki i rytmiki IRENY PRUSICKIEJ
odbędzie się w niedzielę 18 maja o godz. 11^{1/2} w teatrze miejskim.
Bilety do nabycia codziennie od 11-1 i od 6-7 w sekr. szkoły Piotrkowska 57, II p. 4538

Fryzjer damski
wyczuca ondulacji w krótkim czasie metodą przyspieszoną. **L. Weinrok**
Wólczajska 61, m. 5, od 3-4 i od 8-9 w.

POSADĘ
łatwo znajdzie ten kto ukończy kurs buchalterji pod kierownictwem rutynowanego pedagoga. Specałny kurs buchalterji bankowej i techniki biurowej. Wiadomość w administracji „Głosu Porannego” lub na miejscu Kilińskiego 60 m. 45, między 6 — 8 pp.

Teatr świetlny
„Przedwiośnie”

Żeromskiego 74-76
Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16 Po rogu Żeromskiego i Sienkiewicza

Dziś i dni następnych!
„Miłość w Ogniu”
Wzruszający dramat odgrywany się na tle ostatniej wojny światowej.
W rolach głównych: **Byszard Barthelmess** i uroczą gwiazdą ekranu **Marion Nixon**
Ceny miejsc: I-1 zł., II-75 gr., III-50 gr.
Początek seansów: o godz. 4 pp. w soboty, niedziele i święta o godz. 2 pp. Ostatni seans o godz. 10-iej wieczór.
Orkiestra pod dyr. A. Czudnowskiego.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.
Orkiestra pod dyr. A. Czudnowskiego
Nad program: Pochód Związku Majstrów z okazji 40-to lecia istnienia w dniu 4 maja r. b.
Następnym program: „URODA ŻYCIA” w rolach główn. **Nora Ney** i **Adam Brodzisz.**

Komunikat o nowych Nadwoziach Ford



Nowy Ford od chwili zjawienia się na rynku uznany został przez wszystkich za samochód niezrównanej jakości. Jednakowoż prace nad jego udoskonaleniem nie ustawały ani na chwilę. Każde nowe ulepszenie zostało wprowadzone natychmiast po dokonaniu gruntownych doświadczeń i uznaniu celowości.

Obecnie nadeszła stosowna chwila do zakomunikowania następującej wiadomości: *upoważnieni przedstawiciele Forda w Polsce zaprezentują wkrótce serje nowych nadwozi Model A.*

Jest to zdarzenie szczególnej wagi dla każdego automobilisty. Pełne wdzięku linie karoserji nowego Forda, jej przestronność, — każdy najdrobniejszy szczegół łączący się harmonijnie z całością, świadczą o stworzeniu nowego miernika wartości w kategorii wozów tanich.

Obecnie każdy będzie w stanie nabyć samochód, odpowiadający najbardziej nowoczesnemu pojęciu *pięknego*.

Obok dużego wyboru pięknych barw, niespotykanego w klasie samochodów w cenie niskiej, wyróżniają się nowe nadwozia Ford tem, że wszystkie zewnętrzne części błyszczące, jak przednie latarnie, oprawa chłodnicy, kapsle piasty, tylna lampka, listwy nadwozia i rączki drzwiczek są wykonane z *nierdzewiącej stali*.

Każdy typ samochodu zapewnia największą wygodę i odznacza się bezpieczeństwem, mocą, szybkością, akceleracją, łatwością kierowania, oszczędnością i trwałością — zaletami, które wstawiły nowego Forda wśród milionów samochodów całego świata.

Każdy powinien koniecznie obejrzeć nowe nadwozia. Wybitną jakość podwozia połączono z nadzwyczajną pięknocią nadwozi, i zarówno wyglądem, jak i konstrukcją, nowy Ford odniósł nowe zwycięstwo.

LINCOLN



FORDSON

FORD MOTOR COMPANY.

AUTORYZOWANE
ZASTĘPSTWO

B-cia POZNAŃSCY INŻYNIEROWIE Sp. z o. o. w Łodzi.

SALON WYSTAWOWY: PIOTRKOWSKA 144, TEL. 157-44.

WŁASNA STACJA OBSŁUGI: 28 p. Strz. Kaniowskich 27, tel. 188-56.

Światło zgasło, motor stanął?
dzwoń **telef. 170-17**

„Pogotowie elektryczne“
dyżury przez całą dobę, w
w niedziele i święta.

!! Naprawa natychmiastowa !!

Na raty

Wszelką damską garderobę oraz
roboty futrzane w najwyższym
wykonaniu przyjmuje z własnych i
powierzonych materiałów po cenach
konkurencyjnych.

M. ROZENBERG
CEGIELNIANA 30. TELEF. 109-07
Lewa oficyna, II-gie piętro.

Zdolna

BIURALISTKA

poszukiwana do społecznej instytucji
Oferty sub. „Zdolna Pielęgniarka“



SÓL DO NÓG „JANA“ USUWA DOLEGLIWOŚCI NÓG!

Wystarczy wsypać Sól Jana do miski ciepłej wody i bolącą nogę moczyć w niej przez 10 do 15 minut. Po tym czasie schodzi momentalnie spuchlizna, ucisk, nabrzmienie i stwardnienie naskórka, oraz ustaje dokuczliwe pieczenie i pocenie się nóg. Najbardziej dokuczliwe i uporczywe bóle ustają przy użyciu soli do nóg Jana. —: Do nabycia w aptekach i składach i aptecznych.

Główny skład na Polskę: **Dr. ELEMER FUCHS, Warszawa, Bielańska 9.** ● Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów !!

Gabinety

Kosmetyki lekarskiej

D-ramed. Merji LEWINSONOWEJ
Ceglarna 6, telef. 143-88.
Godz. przyj. dla pań i panów
10-2 i 4-8

Czynne są następujące działy:

1. chor. skóry i włosów.
 2. Beauté
 3. Kuracji odmładzających.
 4. Masaż (ogólny i częściowy).
 5. Epilacji (electrocoagulacja elektroliza).
 6. Elektroterapij (diatermja, d'Arsonvalisacja, galvanofaradyzacja).
 7. Helioterapij (Roentgen, kwarc, sollux, kąpiele świetlne).
 8. Chirurgji estetycznej (blizny, zylaki, zniekształcenia, nowotwory i t. p.) pod kierunkiem chirurga D-ra Z. LEWINSONA
- ordynującego codz. od godz. 1-4

DR. MED.

Daniel Wajskopf

Choroby wewnętrzne, spec.
żołądka, kiszek i wątroby

RENTGEN

Piotrkowska 104 B. Tel. 114-82, przyjmuje od 4-7 po poł. w niedziele od 10-12 w poł. 3115

CAFE-RESTAURANT
„PICCADILLY”
 Zawadzka 1, tel. 203-40.

Wydaje:

Nowość na sezon letni

Całodzienne utrzymanie tylko 6
 za zł. 6

skład. się z **Śniadania, Obiadu** mięsnego i **Kolacji** mlecznej lub mięsnej.
 Wieczorem koncert. Przyjmuje się zamówienia na śluby, bankiety, bale i t. p. 4407 z obsługą.

Cegłę maszynową
 w wysokim gatunku dostarcza
 natychmiast

MECHANICZNA CEGIELNIA
„MŁODZIENIASZEK”
 Pabjanice, Tel. 63. 1007

śława institut cosmetique

Łódź, Piotrkowska 175. parter, m. 9. Tel. 1.3876

prowadzony przez absolwentkę
 „Académie Scientifique de Beauté” w Paryżu.
 Racjonalna nowoczesna higiena urody. Masaże plastyczne i kosmetyczne twarzy i szyi. Usuwanie nadmiernego tłuszczu z podbródka i karku. Pielęgnowanie cery. Usuwanie wszelkich defektów cery. Maski kalifornijskie. Masaże ogólne i częściowe ciała. Pielęgnacja włosów. Sollux d'Arsonvalizacja. (Maquillage) **Upiększanie na białe** Godz. przyjęć od 10—2 i 4—8. wiecz. 568

KINO-TEATR DZWIĘKOWY
MIMOZA
 UL. KILINSKIEGO Nr. 178.

Od soboty dnia 10 maja i dni następnym
 PREMIERA FILMU DZWIĘKOWEGO p. t.
Romans Współczesnej Panny
 Wspaniała komedia w 10 aktach.
 W rolach gł.: Colleen Moore, Neil Hamilton.
 Nad program: Rawelacyjny dodatek
 dźwiękowy.

Mimo wielkich
 kosztów obrazu **ceny miejsc niepodwyższone**

Początek seansów w dni powszednie o g.
 5.30, w soboty, niedz. i święta o g. 3.30.
 Passe-partout i bilety wolnego wejścia nieważne

Następny program: 4502
„MARSZ WESELNY”

Najlepsze lody
 poleca
CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO
 PRZEJAZD 1, TEL. 133-72 i 203-87

Porcja 1 zł. Pół porcji 50 gr.

Do lodów dodaje się
 wodę sodową i wafle **darmo**

ODCISKI
 usuwania
RADYKALNIE
 pływ wyrobu
 Laboratorium Chem. Farm.
ST. HAMBURGA
 ŁÓDŹ, GŁÓWNA 50

Znany pierwszorzędnny pensjonat
„ZDROWIE”
 został przeniesiony ze wsi Wiewiórczyn
 do **MIASTA-LASU KOLUMNA**
 właściciel A. Jakubowicz

Pokoje duże, słoneczne, znana ze swej dobroci
 kuchnia. Od 16 maja przystanek kolejowy.

„Grand Pensjonat” w Poddebinie
 (pod Tuszymem)

pod wytrawnym kierownictwem
 p. **H. Bajgelmana** długoletniego właściciela „Metropolu”
 poleca **w suchej, lesistej miejscowości klimatycznej**

komfortowe pokoje
 obfitą i smaczną kuchnię
 placę tenisową
 boisko sportowe
 łazienki
 radjo

Ceny przystępne

Ceny przystępne

Światło elektryczne. **SZYBKA i GRZECZNA OBSŁUGA.** Telefon na miejscu.

Najwykwintniejsze podmiejskie miejsce wycieczkowe.

W niedziele i święta — piknik towarzyski z jazz-bandem.

Komunikacja tramwajowa co pół godziny.

OTWARCIE — 15-go MAJA.

OTWARCIE — 15-go MAJA.

Zgłoszenia przyjmuje Biuro „Sekretarz” w Łodzi, Zawadzka 23, tel. 139-62 i Zarząd Pensjonatu na miejscu.

UWAGA: Gmach pensjonatu oraz instalacja światła gruntownie odremontowane.

TANIM KOSZTEM

MOŻNA ZE STAREGO **OBUWIA** UZYSKAĆ **NOWE** W NAJMOD-
 NIEJSZYM KOLORZE tylko w **MECHANICZNEJ FARBARNI**

„JEDYNA”
 PIOTRKOWSKA 106 — TELEFON 184-50.

FARBUJEMY PONADTO WSZELKIE WYROBY SKÓRZANE ORAZ
PANTOFLE ZAMSZOWE, BROKATOWE, JEDWABNE I PLECIONE

ZELOWNIA OBUWIA SKÓRĄ I GUMĄ INDYJSKĄ NA MIEJSCU.

Nareszcie: ZABAWKI bez **pieniędzy**

otrzymuje każdy kupujący
„RAJU DZIECIECYM”

34. NARUTOWICZA 34.

czytajmy uważnie *czytajmy uważnie*

UWAGA: Każdy przy kupnie zabawki otrzymuje 1 bon, przy okazaniu
 10-ciu bonów otrzymuje **darmo** ładną zabawkę.

Z powodu zbliżającego się sezonu letniego na miejscu niebawem
 wielki wybór przepięknych zabawek po cenach **bardzo niskich.**

Uwaga! Na miejsca wzorowa klinika lalek. **Uwaga!**

Aha!!!
JASNE KRYSZTAŁ!

uznane niedoścignionej dobroci
 poleca

Browar Gustaw Keilich, Orla
 Żądajcie wszędzie! — Żądajcie wszędzie!

FARBUJĄCE OBUWIE
 i INNE WYROBY SKÓRZANE
 NAJLEPSZEMI KRAJOWEMI FARBAMI
KOLORYT

DR.
Ludwik Falk
 specjalista chorób
 skórnych i wene-
 rycznych
NAWROT 7,
 Tel. 128-07;
 od 10—12 i od 5—7

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
 Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
 TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
 11—12) przyjmują
 2— 3) kobieta—lekarz
 w niedzielę i święta od 9—2 pp,
 leczenie chorób
wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na
 syfilis i tryper.
 Konsultacje z neurologiem
 i urologiem
 Gabinet Światło-leczniczy
 Kosmetyka lekarska
 Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 3236

Dr. med.
HELLER
 Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiec
 w niedzielę od 11—2 po południu
 Dla pań spec. od godz. 4—5
 po poł. dla nieśmiałych
OBEN LECZNIC. 3234

Doktor
WOŁKOWYSKI
CEGIELNIANA 25, TEL. 126-87
 Specjalista chorób skórnych
 i wenerycznych 3237
LECZENIE ŚWIATŁEM
(lampa kwarcowa)
 Badanie krwi i wydzielin.
 Przyjmuje od 8—2 i od 5—9,
 w niedziele i święta od 9—1.
 Dla pań od 5 do 6 po poł.
 oddzielna poczekalnia.

Dr. med. —2108
ST. PRAPORT
 Gdańska 77a, tel. 203-95.
GINIEKOLOG—UROLOG
 CHOROBY KOBIECE
 i DRÓG MOCZOWYCH
 Przyjmuje od 5—7 pp.
 i w lecznicy „SANITAS”

Dr. med.
SILBERSTROM
ZIELONA 11
 Tel. 113-42

Choroby skórne i weneryczne.
 Usuwanie szpecygnych włosów elektro-
 lizą. Leczenie Lampą Kwarcową.
 Przyjmuje od 4 do 8 p. p.
 Pante od 4—5. Niedziele od 9—1

JEDWABIE NAJTANIEJ i NAJSOLIDNIEJ KUPUJE SIĘ

W HURTOWO-DETALICZNYM SKŁADZIE TOWARÓW JEDWABNYCH

A. RABINOWICZ i W. KRONENBERG

(dawniej BERNARD DOBRZYŃSKI) ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 10, TEL. 218-84

POLECAMY W WIELKIM WYBORZE ŚWIEŻO OTRZYMANE

DESENIOWE FULARY, CREPE de CHINY oraz RÓŻNE MODNE JEDWABIE NA PALTA, SUKNIĘ, GARSONKI i BIELIZNĘ DAMSKĄ i MĘSKĄ.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK JEDWABNYCH ŁÓDZKICH:

FABRYKA WYROBÓW JEDWABNYCH
KAROL REISFELD
ŁÓDŹ.

CENY TANIE
i PRZYSTĘPNE

ŁÓDZKA FABRYKA WYROBÓW JEDWABNYCH
„SETALANA” Sp. Akc.
W ŁÓDZI.

Kudowa

Śląsk Niemiecki
przez polskich kuracjuszków
od dziesiątków lat najbardziej ulubione

uzdrowisko dla chorób sercowych i nerwowych

zwłaszcza dla chorób reumatycznych,
kobiecych, Basedowa, krwi i nerek.
Najsilniejsze źródło leżnictwa węglanego Niemiec.
Nowowbudowana hala kuracyjna.
Prospekty otrzymać można przez biuro
podróży oraz w zarządzie uzdrowiska.

Kurhotel Fürstenhof
Pierwszorządny hotel ze wszelkim komfortem i z doskonałą kuchnią. — Kuchnia dietetyczna. Pielęgniarki.
Naturalne kąpiele węglane.

Do akt.
Nr. 1334/30 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 20 maja 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Lipowej 20 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Zeligy Nutkiewicz i składających się z maszyny do szycia i mebli oszacowanych na sumę zł. 985.—
Łódź, d. 9.5.30
Komornik
St. Dulkowski

Do akt.
Nr. 1207 | 30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 22 maja 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Kamiennej 5 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Mordki Luidora i składających się z różnych mebli oszacowanych na sumę zł. 495.—
Łódź, 10.5.1930 r
Komornik
L. Wąsowski

Do akt.
Nr. 1501—30

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 maja 1930 od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zawadzkiej 20 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Biura Ekspedycyjnego „Rekord” i składających się z konia, uprzęży i rolwagi oszacowanych na sumę zł. 560.—
Łódź, 8.5.30 r.
Komornik
St. Dulkowski

Do akt.
Nr. 809 | 30 r.

Ogłoszenie.

Komornik VI rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, Leon Wąsowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 23 maja 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Cegielnianej 47 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Juliana Opoczyńskiego i składających się z radiolampowego pięciolampowego własnego wyrobu oszacowanego na sumę zł. 850.—
Łódź, 10/5-30 r.
Komornik
L. Wąsowski



„Mitol”

to tryumf chemii...

gdyż czyszczenie tkanin wodnym roztworem gazów niewątpliwie zastąpi w przyszłości wszystkie dotychczasowe sposoby chemicznego prania.

Jedno pudełko „MITOLU” za zł. 1.50 — pralnia chemiczna u siebie w domu.

Prosty i łatwy sposób użycia w każdym pudełku.

Do nabycia wszędzie. 4114—10

MIRA BUZYN

powróciła z Paryża
z najnowszymi modelami sukien i palt.

Przyjmuje od 8 maja.

Zachodnia 23, m. 10

Miejski Kinematograf Oświetlony

Wodny Rynek (róg Rokiciński)

Od wtorku, dnia 6.V.1930 roku.
do poniedziałku, dn. 12.V. 1930 r.

DLA DOROSŁYCH:

ŚWIĘTE KLAMSTWO

według powieści słynnej laureatki
Nobla KARIN MICHAELIS

W rolach głównych:

Sybilli Morrell i Otto Gebuhr.

DLA MŁODZIEŻY:

CYRKOWIEC MIMO WOLI

Komedja sportowa w 10 aktach.
W roli gł.: „SLIM” (Karol Dane),
słynny z „Wielkiej Parady”

Początek seansów dla dorosłych
o godz. 18 i 21. Początek seansów
dla młodzieży o godz. 13 i 15.
Ceny miejsc dla dorosłych: I m.
70 gr., II m. 60 gr., III m. 30 gr.
Ceny miejsc dla młodzieży: I m.
25 gr., II m. 20 gr., III m. 10 gr.

DR. MED. IG. MARGOLIS

OKULISTA
Przyjmuje obecnie
Al. Kościuszki 21 tel. 165-17
od 1—2 i 5—7

Dr med. 3237— Z. DATYNER

UROLOG
Choroby nerek, pęcherza i dróg
moczowych
Piramowicza Nr. 2 Telef. 148-95
Godz. przyjęć od 9—10 i od 6—8

Dr. med. S. Neumark

Moniuszki 5, tel. 170-50
powrócił
Choroby skórne i weneryczne
Leczenie lampą kwarcową
Przyjmuje od 12—1 i od 5—7.

LECZNICA

lekarzy specjalistów
przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich,
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i denty-
styka. Kąpiele świetlne, lampy
kwarcowa, elektryzacja, Roentgen
szkolenia, analizy (moczu, kału
krwi, płwocin, wydzielin itd.) Ope-
racje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystryczna oraz wene-
rologiczna dla chorób skórnych
i wenerycznych
3 ZŁOTE. 3244

Wystrzegać się naśladownictw
o podobnym brzmieniu



POTI NIEMIŁA WON
RAK NOGIPACH
USUWA ZNANY I NIEZASTĄPIONY
od 2 WIEKU
TAKŻE ZAPOBIEGA
ODPARZANIU SIĘ
SUDOCRYM
FABRYKA CHEM-FARMACEUTYCZNA „AR. KOWALSKI” WARSZAWA

Na dogodnych warunkach



Wielki wybór
łóżek metalo-
wych, wózków
dostępnych kraj-
owych i zagra-
nicznych. Matera-
ce wyścielane
druciane oraz ma-
terace sprężynowe
higieniczne „Pa-
tent” do meblo-
wych łóżek podług
miary.
Nabyć można w
Fabrycznym
składzie

„DOBROPOL”
Łódź
Piotrkowska 73
w podwórzu
tel. 158-61.



DRUCIANE
Parkany, Plecion-
ki, Tkaniny, Gazy
miedz. do filtrów,
„Rabitz” do robót
betonowych, we
wszystkich metala-
ch wyrabia i po-
leca
Rudolf Jung
Łódź, Wólczańska
151, tel. 128-97.

Szczyście i Bogactwo 750.000 za 10 zł.

zdobędzie każdy, kto natychmiast nie zwlekając nade-
śle do Kolektury Loterii Państwowej Nr. 184 w
Warszawie ul. Nalewki 33, swoje imię, rok i miesiąc
urodzenia, otrzyma los 1-ej Klasy 21-ej Polskiej Pań-
stwowej Loterii, wybrany zupełnie bezinteresownie
Astrologa Szyllera-Szkolnika na zasadzie obliczeń kabalistycznych i astro-
logji, po uprzednim wpłaceniu lub przekazem pocztowym
należności za 1/4 losu zł. 10., 1/2 losu zł. 20.,
3/4 losu zł. 30, cały los zł. 40 do P. K. O. za
Nr. 16.301. O każdej wygranej i stawkach zawiadamia-
my natychmiast. Zamieniamy stawki na inne losy bez
żadnej dopłaty. Uwaga: do każdego losu Kolektura do-
łącza podobiznę pana Szyllera-Szkolnika z własnoręcz-
nym potwierdzeniem wybranego przezeń numeru. Upra-
szamy o wyraźne podanie nazwiska i adresu.

Co drugi los wygrywa! Ciągnięcie 1-ej
Klasy odbędzie się 17 i 19 maja 1930 r.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

3248
Absolwentki wydz. lekarak. uniw. Odeskiego
Z. SZWALBE, Zielona 17.
Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarsz-
czek, piegów, wgrów i innych defektów. Masaż
kosmetyczny. Maski parafinowe, balsamiczne
i in. Utrzymywanie włosów i usuwanie łupieżu etc.
UWAGA: Usuwanie bezpowrotne i bez żad-
nych śladów szpecących włosów wyjątkową
metodą.
Godziny przyjęć: od 10—2 popoł. i od 4—8 wiecz.

Dr. Jakób Handzel

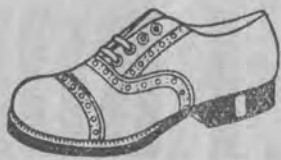
elew klinik we Wiedniu, Berlinie i Paryżu ordynuje jak
zwykle w sezonie letnim w Iwoniczu willa „Trzy Lilje”

Na spacery



Zł. 29.90

Ładny pantofelek z przyszwą z plecionej skóry, ozdobiony skórą wężową lub innymi wzorami. Pantofelek ten jest ostatnią nowością i wzbudza zachwyt w najelegantszych uzdrowiskach świata. Jest również bardzo wygodny, ponieważ plecionka umożliwia przewiew. Obcas niski.



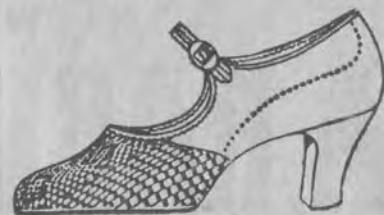
27.30 zł. 19.90
31.35 „ 24.90
36.38 „ 29.90

Elegancki półbuteczek dla chłopców z brązowego cielęcego boksu na skórzanej podeszwie z gumowym obcasem.



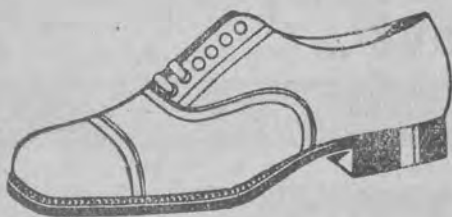
17.22 zł. 9.90
23.26 „ 12.90
27.30 „ 16.90
31.35 „ 19.90

Pantofelek dla Waszej córeczki posiada szerokie noski, dlatego odpowiedni w okresie rozwoju nóżki. Elegancki, wygodny, na niskim obcasie.



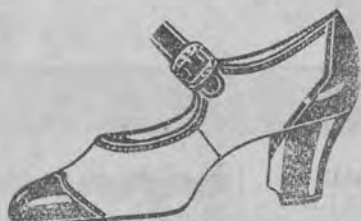
Zł. 29.90

Ładny pantofelek z przyszwą z plecionej skóry, ozdobiony skórą wężową lub innymi wzorami. Pantofelek ten jest ostatnią nowością i wzbudza zachwyt w najelegantszych uzdrowiskach świata. Jest również bardzo wygodny, ponieważ plecionka umożliwia przewiew. Obcas niski.



Zł. 39.90

Szeroki fason męskich półbuteczków jest najelegantszy i najwygodniejszy. Wyrobiamy z delikatnego cielęcego boksu w kolorze ciemno-brązowym lub czarnym.



Zł. 34.90

Połączenie pięknego z wygodnym jest zaletą tej spacerowej pantofelki. Wykonana z delikatnej welurowej skóry, ozdobiona cielęcym boksem.



Zł. 34.90

Eleganckie czółenka do wiązania na podbiciu ozdobna kokardą, zamiast której można je ozdobić skórą lub celluloidową klamerką. Ozdobne klamerki stale na składzie we wszystkich naszych filjach.



Zł. 39.90

Męski półbuteczek z brązowego cielęcego boksu dla eleganckich panów. Szeroki, a przytem bardzo ładny fason noska, jako też fason derby jest wyróżniany ze względu na wygodę, gątownik i ładny wygląd.

Polska Spółka Obuwia
Spółka Akcyjna

Rata

Poznań Pl. Wolności 8
Łódź Piotrkowska 87
Warszawa Marszałkowska 188

Ogłoszenia drobne

Dr. Fil. UNIWERSYTETU
Paryskiego rdczela francuskiego.
Cegielniana 25, m. 1, front
I piętro, przyjmuje g. 2—4.
1008-1

MEBLE:
sypialny, stołowy, kuchnię oka-
zyjnie sprzedamy. Nowo-Zarzew-
ska 13, trzecie piętro, lewa stro-
na. Godziny 9—4. 1023-1

TANIO
sprzedam kompletne meble syp-
ialni, stołowego, kuchni Gdań-
ska 38, m. 3, dwonek elektrycz-
ny. Godziny 2—5. 1022-1

MASZYNĘ
do pisania „Mercedes” sprzedam
okazyjnie. Przejazd 19, m. 7,
od 3—4 pp. 4537-2

APARAT FOTOGRAFICZNY
6x9 wzgl. 5x8 Rollfilm, kupię
okazyjnie. Oferty z ceną i mar-
ką pod „Fotograf”. 4536-2

ROWER
mniejszego rozmiaru kupię. Of-
erty sub. „T. A.” 1021-1

SPRZEDAM
2 magły wraz z mieszkaniem.
11 Listopada (Konstantynowska)
Nr. 19. 1020-1

NAJLEPSZE DETEKTORY
po cenach znacznie niższych poleca
inżynier Hamer, 6-go Sierpnia 1.
3611

„WATT”
warsztaty reperacyjne. Szybko i
tanie reperuje, przewija i wy-
pożycza. Telefonujcie 190-38.
4560-1

TAXY (jamniki)
2 miesięczne czystej rasy sprze-
dam. Zielona 44, m. 6, przed-
południem. 1018-1

7 KL. SZKOŁA
dla żyd. inteligencji
(ZAKŁAD FREBŁOWSKI)

Kacnelson - Nachumow
ul. Pomorska 20
(tel. 183-40).
Zapisy w g. od 4—7 pop.

Kancelaria przyjmuje zapisy chłop-
ców i dziewcząt
w wieku szkolnym

Dla klasy przygotow (A0) dzieci
od 5 1/2 lat.

Do przedszkola dzieci od 3—7 lat.
Język wykładowy w szkole i przed-
szkolu — polski.

Dla chłopców powiększony kurs
hebrajskiego i przedmiotów re-
ligij żyd. pod kierownictwem
I. B. Kacnelsona.

Dla dziewcząt rytmika, tańce,
plastyka w zakresie szkół ta-
necznych pod kier. sił fachowych

Dla dzieci słabych fizycznie oraz
niezamożnych

popo-
dniowa
szkółka 50% do
ulgi popo-
dniowa
freibldwka

WSPÓLNIAK (CZKA)
od Zł. 3000. — 5000. — jest poszuki-
wana do dobrze zaprowadzonego
interesu pod gwarancją czystego zysku
od Zł. 1000. — miesięcznie i więcej.
Oferty: „L. D. N.” 990—3

MEBLE
do sprzedania: sypialnia dębowa w
stylu Ludwika XVI, gabinet rena-
sance, pokój stołowy norymberski.
Wiadomość: Gdańska 42, front I p.
prawe drzwi. 1003—3

BIŻUTERIA,
zegarki na raty, ceny gotówkowe.
„Precioza”, Piotrkowska 123, w po-
dwórzcu. 4404—13

WSPÓLNICZKA
z kapitałem 12—15.000 zł. i
spółpracą poszukiwana do pier-
wszorządnej, dobrze wprowadzo-
nej, wypożyczalni książek w Ło-
dź (centrum miasta). Oferty
sub. „A. Z. 14” do „Głosu Po-
rannego”. 1016-1

DAM POSADĘ BIUROWĄ
pannie inteligentnej i sprytniej za
pożyczenie mi 750 złotych. Oferty pod
„Xy” 4496—2

BUCHALTERJI
pojedynczej i podwójnej (włoskiej
i amerykańskiej) oraz pisania na
maszynie gruntownie nauczam za
30 zł. Pisania na maszynie 10 zł.
Udzielam również koresponden-
cji i arytmetyki handlowej. Cegiel-
niana 55, m. 15, prawa oficyna,
I wejście. 937—2

3 POKOJE
z kuchnią, z wszelkimi wygo-
dami z meblami lub bez, z po-
wodu wyjazdu natychmiast do
odstąpienia. Zielona 68, Tybe-
rowa. 1011-1

ZGUBIONO
kwit kaucyjny wydany przez
Elektrownię Łódzką dn. 26 lu-
tego 1926 r. na sześć dolarów,
na nazwisko M. Landaua,
Gdańska 31. 1010-1

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowe,
korespondencyjne profesora Seku-
łowicza, Warszawa, Żorawia 42-K.
Kursy wyuczają listownie: buchal-
terji, rachunkowości kupieckiej,
korespondencji handlowej, steno-
grafji, nauki handlu, prawa, kali-
grafji, pisania na maszynach, to-
waroznawstwa, angielskiego, fran-
cuskiego, niemieckiego, pisowni
oraz gramatyki polskiej. Po ukoń-
czeniu świadectwo. Żądajcie pro-
spektów. 24—12

PIERWSZORZĘDNY DAMSKI

zakład krawiecki M. Rozenowajg,
ul. J. Piłsudskiego 40 (dawnej
Wschodnia) poleca na sezon wio-
senny i letni najnowsze modele pe-
ryskie, jakoteż przyjmuje kostju-
my i palta; za palto 30 zł. za ko-
stjum 40 zł. Wykonanie solidne.
Proszę się przekonać.

1 LUB 2 POKOJE
z wejściem z klatki schodowej ład-
nie umeblowane frontowe, słoneczne,
do wynajęcia. Może być z utrzyma-
niem. Winda, telefon, wygodny. Za-
wadzka 1, Dobrzyński. 4287—4

Najlepszym towarzyszem w podróży i na
wycieczce jest

APARAT FOTO GRAFICZNY

utrwała bowiem pięknie spędzone chwile.

J. MORGENSTERN

40 PIOTRKOWSKA 40
tel. 120-63

Proszę zwrócić uwagę na
nowy adres.



DUŻY FRONTOWY

pokój umeblowany dla solidne-
go inteligentnego pana, może
być lekarza, z używalnością
wspólnej poczekalni. Telefon na
miejscu. Piotrkowska 85, m. 5,
front. Obejrzeć można: 3—5 pp.
4542-2

MASZYNY

do szycia „Bürgera”. Ceny przy-
stępne. Warunki dogodne. Piot-
rkowska 82 w podwórzu.

MIESZKANIA

do odstąpienia, w starych do-
mach pojedyncze, pokój z kuch-
nią, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 w cen-
trum miasta, z wszelkimi wy-
godami i lokale handlowe.
Pośrednik: ul. Andrzeja 13, m.
14, telefon 201-86. 4541-1

BUDOWA

domów drewnianych - letniskowych,
sprzedaż drzewa i artykułów budo-
wanych. Tamże willa do sprzedania
lub wydzierżawienia, ul. Śląska 10,
tel. 165-75. 4419

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnośnym -
40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy i-asfaltowy (strona 5 szpalt —); w tekście 50 gr., nadesłane po tele-
ście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12
gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; naj-
mniejsze zł. 1.50 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i ślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50
proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.

D. ROLIN

PACYFIZM WERGILEGO

Z OKAZJI 2000 ROCZNICY NARODZIN POETY

Znany rzymski historyk Tacyt opowiada, że gdy pewnego razu deklamowano na przedstawieniu wiersze Wergilego, cała publiczność podniosła się ze swych miejsc i urządziła pocie, który przypadkowo znajdował się w teatrze, owację nie mniej głośniejszą i serdeczną, niż samemu cesarzowi — popularnemu wtedy Oktawianowi.

Już za życia był więc Wergili sławny. Potwierdzają to zgodnie współcześni. Mógł jednakowoż być znacznie sławniejszy, mógł osiągnąć najwyższe honory i największe zaszczyty. W życiu publicznym atoli wbrew zwyczajowi owych wieków stanowiska żadnego nie zajmował. Czyżby tylko dlatego, że był wątłego zdrowia? I tę okoliczność zgodnie stwierdzają współcześni. Zdaje się jednak, że inna całkiem w tym wypadku wchodziła w grę przyczyna. Zdaje się, że z potężnym duchem poety łączy się dramat — głęboki i zagadkowy, na tle życia dworskiego Oktawiana i twórczości wielkiego mistrza.

Idzie o to, że sławę pozyskał Wergili wbrew chęci tych, którzy szczerze musieli go obdarowywać oklaskami, że zawiódł on w istocie nadzieje tych, którzy wielkich czynów odeń oczekiwali. Ale sławnym został, bo zbyt wielki był majestat jego ducha i chociaż szlachta nie lubi jednostek, przerastających swą epokę, musiał jednak cesarz na czele swego dworu składać hołd kapłanowi, na którego spadła widoczna łaska Apollina.

Pierwszy cesarz rzymski Oktawian August dumny był niezmiernie ze swego dzieła — z tego, że kres położył wojnom wewnętrznym, że wzmocnił granice państwa, że sprowadził na ziemię jeżeli nie złoty wiek — to wstęp ku niemu, wierne jego odbicie. Zwolennicy rzeczywistości byli jego wrogami. Lud jednak chwalił go, jako zbawcę. Ponieważ był on zarazem sam poetą i mecenasem sztuki, marzył namiętnie o wielkim dziele, któreby uwieczniło w pamięć przyszłych pokoleń majestat Rzymu; marzył o wielkim poemacie rzymskim, o wielkiej rzymskiej narodowej eposie. Aby zaś jednocześnie i pamięć o nim przetrwała wieki, pragnął August, by dzieło to za jego bezwzględnie panowania powstało.

Wielu namawiał cesarz do tego zadania. Podjął się tego — po długich naprawdę wahaniach — Wergili: znamy

przecież, jako twórcę wielkiej Eneidy, wielkiej przepięknej eposy rzymskiej — tworu rzymskiego ducha i geniuszu — chlubę narodowej rzymian.

August i ci, którzy mu schlebiali czy też istotnie podzielali jego poglądy, powinni byli być szczęśliwi. Udawali, że istotnie są zachwyceni. Lecz było to raczej przerażenie niż zadowolenie prawdziwe, raczej rozczarowanie, niż radość promienna.

W eposie powinien poeta opiewać dzieje narodu; to zdarze

nie, które uznaje, które wszyscy muszą uznać za najważniejsze, najcharakterystyczniejsze dla ludu i jego historii. Dzieje Rzymu w ujęciu współczesnym były dziejami zwycięskich wojen. To też ci, którzy przed Wergiluszem próbowali stworzyć prototyp Eneidy — obierali za temat wojnę z Hannibalem. Mógł Wergili poprzestać na innej z licznych i sławnych wojen. — Mógł, — gdyby poszedł w ślady wielu — opiewać dzieje cesarza jako Augusta — namiestnika Jowisza na ziemi. Wbrew wszel

kim oczekiwaniom stworzył Wergili poemat — przepiękny i wzniosły, lecz nie o wojnie, nie o mieczu — o trudach, o cierpieniach, o mozolnej pracy Eneasza — prarodziciela, ponoć, szlachciców rzymskich. Owszem — są w drugiej połowie poematu i wojny: Eneasza musiał we Woszech wojować z tubylcami. Ale każdy czytelnik odczuwa, że opis wojen stanowi najslabszą część poematu, że jest to wykup, który musiał Wergili złożyć swej eposie, tak samo, jak musiał w epilogu i

miejscami w dygresjach hołd składać Oktawianowi..

Stało się coś zgola nieoczekiwane: poematem narodowym rzymian zostają nie pieśń o wojnie, lecz opowieść o trudzie, nie pieśń o wojaku, lecz baśń o tym, który przedewszystkiem był — pius — pobożny, sumienisty, oddany swemu obowiązkowi.. Nie był to przypadek. Każdy, kto zna całą spuściznę Wergilego, wie, że i sielanki jego i „pieśni o ziemi“ są uroczem oredziem na rzecz pokoju, na rzecz cichej pracy twórczej, ucziwej.. Rzecznikiem pokoju był także i sam cesarz — lecz pokoju, opartego na ostrzu miecza, na sile rzymskich legionów.

Ale ten, kto za temat eposu narodowej rzymian obrał wędrówkę Eneasza, kto zmusił tych, których bogiem plemiennym, rodowitym był Mars — bóg wojny — uchylić czoła przed pieśnią o pokoju, poeta który odważył się obrać za wzór dla rzymian nie Iliadę, lecz właśnie Odysseę, — przetrwał swój wiek i swe czasy..

Albowiem łatwo pisać uwozy pacyfistyczne, gdy pacyfizm stał się oznaką epoki — jej „modą“..

Ale jak potężny duch ożywiać musiał wątłe ciało mistrza, który grodowi Marsa i wojaków, czcicielom pięści i miecza, wyznawcom przemocy, wznosił pomnik, przedstawiający żeglarsza, szukającego schroniska dla swych penatów i rodaków..

WILHELM HUMBOLDT

FRYDERYK SCHILLER

Dnia 9 maja 1805 roku, a więc przez 125 laty, zmarł Fryderyk Schiller. Poniższy list, napisany przez Wilhelma Humbolta do pani de Stael należy nie tylko do najpiękniejszych utworów, napisanych o Schillerze, lecz jest po dziś dzień także najlepszym. W liście tym zawarte jest wszystko, co da się powiedzieć w obronie Schillera i przeciwko niemu. (Red.)

„Piszę do Pani w chwili głębokiego bólu. Niech Pani pomyśli, Schiller nie żyje, właśnie otrzymałem tę wieść. Był to jedyny człowiek na ziemi, którego bardzo kochałem; do niego zawsze kierowały się me myśli, z nim spędziłem lata słodkiej przyjaźni, z nim rozpatrywałem bezustannie najwznioślejsze i najgłębsze idee; był to może jedyny człowiek, który czuł potrzebę życia ze mną. — Przed niespełna dwoma laty na pisać do mnie bardzo melancholijny list o naszym rozstaniu, a rozstanie to jest już w chwili obecnej nieodwołalne. Niema go już. Nie mogła go Pani znać takim, jakim był, nie miał, jak Goethe, fantazji, obejmującej

jednocześnie wszystkie gałęzie sztuki, która wyobraża sobie wszechświat pod wszelkimi zmiennymi formami malarstwa, muzyki, poezji; jego fantazja nęściła się całkowicie w ideałach i wymowie. Słowo było jedynym środkiem, danym mu przez naturę, ale istniało ono w nim całkowicie i napewno nikt nie potrafił tak go używać, tak kazać mu działać i błyszczeć. Nie było nigdy człowieka, który jak on żył się jedynie najwznioślejszym i najszlachetniejszym, który żyłby całkowicie w świecie idei, do którego nie mogło się nigdy zbliżyć nic ordynarnego czy zwykłego. Nawet sława nie miała dlań nigdy widocznego powabu. Było w

nim zawsze jedynie pragnienie dojścia najprostszy i najszlachetniejszymi drogami do najwznioślejszej sztuki, do najgłębszych myśli, do najwewnętrzniejszych uczuć. Jedynie ten płomień trawił jego duszę. Można twierdzić z całą odwagą, że nigdy nie istniał taki człowiek, jak on, możnaby tego dowiedzieć przez wzniosłość i braki jego dzieł. Ta bezustanna czynność, która nigdy nie słabła w dążeniu do przenikania głębi istnienia ludzkiego myślenia i ubarwienia jej wszelkimi kolorami urojenia, to żarliwe dążenie kroczenia zawsze tą samą drogą, nie spoglądając w tył, ta całkowita bezinteresowność, ta absolutna bezpartyjność; to istnienie całkowicie pogrążone w ideałach i uczuciach, oswobodzone od wszelkiej namiętności, od wszelkiej zwykłej skłonności — wszystko to odeszło oto wraz z nim w mroki nocy“.

125-lecie śmierci Fryderyka Schillera

U góry: Pokój i dom w Weimarze, gdzie zmarł poeta. U dołu: Schiller na łożu śmierci (rysunek Jagermana) — Grób na cmentarzu w Weimarze — Grobowiec księżcy w Weimarze, dokąd przeniesiono szczątki poety.



OSIP KALENTER

PASTORALE

Gdy Elżbieta, piękna i blada, jak tylko bywa pani zamku w uczuciowym opowiadaniu, oświadczyła przy cichym i objaśnionym świecami stole kolacyjnym, że zamierza w ranek Wielkiej Nocy ofiarować dzieciom dwa jagniątki, wywołała odrazu, jak zresztą zawsze, gdy coś powiedziała, zachwyt nauczyciela domowego, który miał tę dziwną właściwość, że pisywał wiersze. Nie były one tak święte i wzniosłe, jak u wielkich poetów, ale miały charakter raczej ziemski, opiewały radość i smutek życia doczesnego, a czynili to w sposób tak przekonujący, że pewnego razu, po ogłoszeniu jednego z nich w dzienniku, otrzymał anonimowy liścik, zawierający dwa słowa: „Fredziu, przesadzasz!”

Tego wieczoru, gdy morze po-fudniowo nieprzerwanie szumiło, a gęsty ogród cyprysów, magnolji i mimozy, oświetlony promieniami księżycy, stał jakby w odrzwiach sali, znowu można było zauważyć, że pan domu, ponieważ zamieszkuje tak piękny pałac, nie może nie być hrabią, a przytem wyjaśniło się, że jest on obojętny w stosunku do zamiarów jego pięknej żony.

— Jeśli ci to sprawia przyjemność... — rzekł uprzejmie, nie usiłując nawet dodać zdania głównego do tego warunkowego. Należy go sobie zresztą wyobrazić, jako ślusznego, bardzo elegancko go mężczyźnego lat około czterdziestu, noszącego przeważnie szare i czasami jasno-bronzone garnitury, spowijającego się w swoją wytworność. Jak Zeus w chmury, i nie odgrywającego zbyt wielkiej roli w historii naszych czasów... A więc postarano się o jagniątko.

Nauczyciel domowy ujrzał je ze swego pokoju i pobiegł do Elżbiety, która natychmiast przestroiliła biedne zwierzątko w różowe i błękitne wstążeczki: scena w stylu rokoka.

Następnie zawołała Jerzego i Henryka, którzy z krzykiem radości rzucili się na łączkę. Henryk, jasny, marzycielski blondyn, objął mleczno-czekoladowego baranka, a Jerzy, o czarnych kędziarach i nie mający zainteresowania dla spraw problematycznych, zajął się zwykłym, niewinnie białym jagniątkiem.

— Nazwiemy je Bruno i Bianca — powiedziała Elżbieta, która w tym kierunku miała wielką wynalazczość i subtelność, jeszcze zanim nauczycielowi domowemu wpadło coś pomysłowego do głowy.

Dzień był pełen zachwytu i radości. Uśmiechało się radośnie słońce, a morze marszczyło się pod podmuchami siroki, które wszystkich przyprawiało o zawrót głowy.

Henryk i Jerzy nie rozstawiali się z Brunem i Bianką, podziwiając, jak kochające się jagniątko dreptały po łączce, ramie przy ramieniu, lub czuli się do siebie w cieniu drzewa figowego. Były one rzeczywiście godne podziwu.

Wszystko byłoby synonimem pokoju i harmonji, wszystkie niepokoje, pomyłki i zmartwienia, które niebawem nastąpią nie zostałyby wywołane, gdyby ogrodnik Tranquillo nie nadużył swej mądrości i nie przerwał dalszego ciągu idylli.

Tranquillo powiedział: „Musicie dać swym jagniętom chleb i sól! Wtedy chodzić będą za wami krok w krok...”

Było to zbyt ponętne, aby tego ponlechać. Szczególnie, że dotychczas chłopcy chodzili za jagniętami, a nie odwrotnie.

Henryk i Jerzy dali barankom chleb i sól, pełne garście soli i całe bochenki świeżego, pachnącego chleba. I od tej chwili Bruno i Bianca szli za chłopcami krok w krok, jak zapowiedział Tranquillo.

Ale nauczyciel domowy ułożył tego wieczoru wiersz, który zaczynał się słowami: „Łagodni cierpiący z oczami cherubinów...” Wiersz gotów był dopiero koło północy...

Szczęście trwało dwa dni. Rankiem trzeciego dnia znaleziono Biankę bez życia.

Służąca w pełnym zrozumieniu doniosłości tego faktu, pobiegła bez tchu prosto do sypialni Elżbiety. Hiobowa wieść zaalarmowała wszystkich mieszkańców zamku. Narzuciwszy płaszcze i szale, — chłopcy w pyjamach, — pośpieszono do małego trupka, którego służąca już wyniosła na podwórzec. Henryk i Jerzy wybuchnęli spazmatycznym płaczem. Zrozumienie światła zniknęło z ich świadomości. Elżbieta była bledsza, niż zwykle. Między brwiami, bardzo wygolonymi, widniała, niby piętno kainowe, głęboka brzoźda zmarszczki. Nauczycielowi domowemu przychodziły rozmaite myśli do głowy. Po równania, antytezy, wogóle rozmaitości, które poetom zwykle wpadają do głowy, zamiast najprostszych określeń. Nawet hrabia zstępował ze swojej chmury i z miłą rzeczoznawcy obmacywał trupa jagnięcia. Udało mu się stwierdzić, że brzuch Bianki był wzdęty.

Po strasznym poranku nastąpiło okropne popołudnie. Bruno wszedł wprawdzie na łąkę i szczypanął trochę trawy; ale był jakiś staniający się, smutny i miał lzy w oczach. („Czy wie pan, że owce umieją płakać?” — pisał potem nauczyciel domowy do swego przyjaciela w Paryżu). Dopóki Bruno

miał Biankę przy sobie, jeszcze się jakoś trzymał. Położył się obok niej, opierając łebek na jej grzbiecie. Prawdopodobnie sądził, że u kochana śpi. Jakże bowiem zwykły baranek mógłby zrozumieć istotę śmieci, której nie pojmuje ludzkość?... Burza rozpetęła się dopiero wtedy, gdy w jego nieobecności uprzątnięto trupa.

Nauczyciel domowy stał przytem, jak Bruno uczynił bolesne odkrycie. Nauczyciel domowy patrzył na Brunona milcząco, pytająco, smutnie i z tak wielkim wyrzutem, że ten musiał się odwrócić. I oto Bruno niespokojnie zaczął biegać po ogrodzie, szukając, becząc i wołając.

Gdy siedziano przy stole, Elżbieta i dzieci nieomal nic do ust nie wzięły, hrabia jadł, jak zwykle, a nauczyciel domowy, pod wpływem zdenerwowania, likwidował podwójne porcje wszystkich potraw, — wbiegł do sali Bruno, żałośnie postępując, ze łzami w do-

Franz Lehar



autor wielu znakomych operetek, skończył 30 kwietnia 60 lat.

brych, wielkich zwierzęcych ślepiach, podszedł na sztywnych nogach do Henryka, swego małego właściciela, i w śmiertelnym smutku położył mu łeb na kolanie. Lzom i zmartwieniu nie było tego dnia końca...

— Nie powinniście byli dać Biance tyle soli i chleba — odezwał się ogrodnik Tranquillo. — Sól zrodziła pragnienie. Wypiła ona za dużo wody, od której napęczniał chleb w jej brzuchu. — Tranquillo był mądrym człowiekiem i miał dla wszystkich zjawisk uzasadnienie. — Musicie teraz za wszelką cenę znaleźć zastępca! W przeciwnym wypadku może Bruno też zdechnąć!

Zastępczynię Bianki? Czy inne jagnię pod słońcem może być tak łagodne, tak białe i niewinne?

W ciągu następnych dni Henryk pocieszał swego Brunona rozmaitymi żarcikami, bezradnymi piosenkami pastuszków, które sobie sam układał, i naiwnymi pieszczotami. Jerzy, aby uniknąć ciągłego płaczu, bawił się na stronie. Daremnie nauczyciel domowy usiłował zainteresować chłopców czemś pożytecznym, jak np. tabliczka mnożenia przez siedem.

W międzyczasie przybyła „zastępczyni“ z wielkich trzód górskich. Sprowadził je Tranquillo. Była to zdrowa i krzepka sztuka, biała, ale nie tak śnieżna, jak Bianca, raczej kremowa, w brzoźwe łaty na grzbiecie i dokoła nosa.

Zaledwie Tranquillo zesaadził jagnię z wozu, zaczęło ono, jak szalone, biegać dokoła, żrąc wszystko i popijając z przypadkowo postawionego kubła z pomyjami. Tem zachowaniem nowa mieszkanka uczyniła na wszystkich obecnych jaknajniekorzystniejsze wrażenie. Jerzy nie mógł się zdecydować na zachwyt. Uważał on jedynie, że to małe zwierzątko jest zdumiewająco podobne do pewnej dziewczyny z okolicy (której zresztą nienawidził) i nazwał je ironicznie jej imieniem Luigia. Zaprowadzono owieczkę na pastwisko, gdzie tułał się pustelnik Bruno.

Luigia podbiegła doń z radosnym błekotem. Tymczasem Bruno nawet nie drgnął. Otoczył się nieprzeniknionym milczeniem. Między nową parą leżała przepaść nie do przebycia... Rzeczywiście, w porównaniu z anielsko czystą Bianką, Luigia działała odrażająco. Była bezczelna, awanturczka i nie znośnie natrętna. Miała fatalne narowy. Głęboko rozczarowany Bruno odwrócił się i podreptał smutnie do Henryka. Wszystkich wzruszył ten objaw godności osobistej.

Następny ranek zastał mieszkańców naszego zamku w trosce i smutku, z czego łatwo wywnioskować że nie wszystko złoto, co się świeci, i że niezawsze pieniądze dają szczęście... Po za sobą mieli mieszkańcy zamku noc katastrof. Luigia beczła i brykała w swej stajence, jak obłąkana, i ani Bruno, ni Elżbieta, do której sypialni docierał zgiełk ze stajenki, nie mogli oka zmrzyć. Tak dalej być nie mogło.

Hrabia, przez wzgląd na Elżbietę, powstrzymał się od wyrażenia opinii. Nawet gdyby miał swoje zdanie, nie podzieliłby się nim z otoczeniem.

Nauczyciel domowy miał myśl bardzo poetyczną, chociaż niezbyt oryginalną. Rzekł on:

— A więc i tutaj ciemna, nieublagana potęga troszczy się o to, aby z wszelkiej radości rodziło się cierpienie...

Elżbieta, mająca w swych planach szlachetną wytrzymałość, poleciała ponownie ogrodnikowi Tranquillo, aby postarał się o inną owieczkę. I rzeczywiście już w południe poczciwy ogrodnik przyniósł namiastkę namiastki: najmłodsze jagnię we wsi, białutkie, delikatne.

Nie była to wprawdzie Bianca w całym znaczeniu tego słowa, bo wiew była większa, starsza, bardziej wyrosnięta; ale jednak dobrocią, łagodnością i czystością przypominała żywo nieodżałowaną towarzyszkę Brunona.

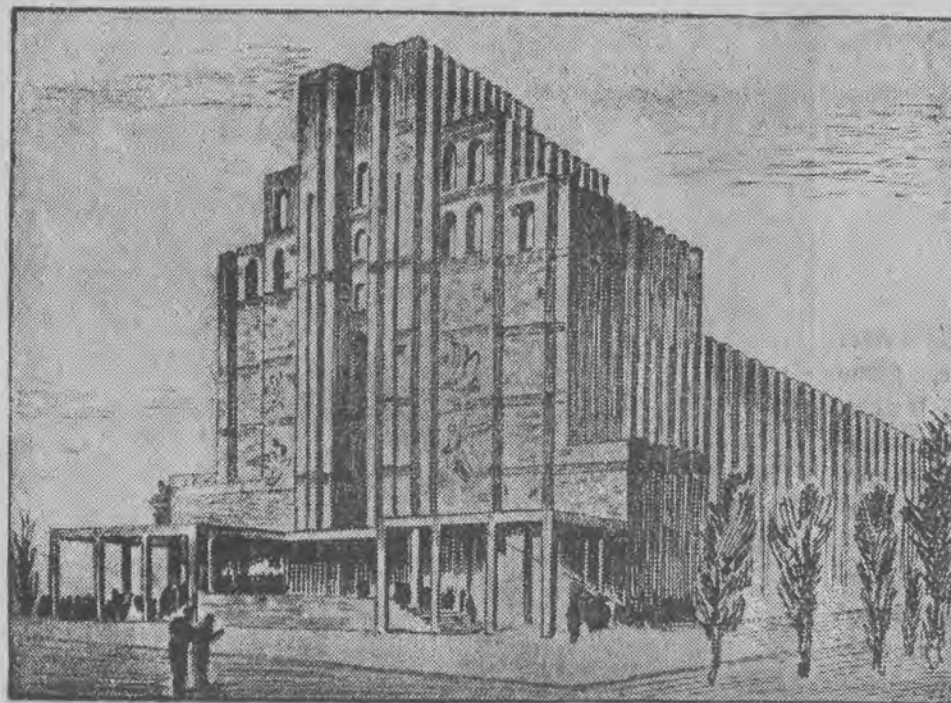
Bruno powitał Biankę radosnym błekotem, pocierając swój nos o jej mordkę, która to czynność jest o wiele higieniczniejsza od ludzkich pocałunków. I wszystko byłoby, jak przedtem, gdyby na zbocz pagórka, wśród róż i krzewów bzu, nie krył się zimny, mały grób zgasłej Bianki.

Nikt już nie myślał o niej, ani Henryk, ani Jerzy, całkowicie pochłonięci zabawą ze swymi jagniątkami, a tylko w międzyczasie poświęcający kilka chwil prawidłom ortografji i tabliczce mnożenia, ani nauczyciel domowy, który lwiał część czasu poświęcał rymowaniu spraw smutnych i idealnych. Tylko Elżbieta chodziła czasami nad smutny grób. Między jej brwiami rysowała się, niby piętno kainowe, pionowa fałda; a gdy akurat spostrzegła Brunona, jak pokojowo pasł się obok swej drugiej Bianki, lub też w cieniu drzew kładł swoją baranią główkę na jej grzbiecie, wdychała żałośnie, niż wszystkie panie zamków we wzruszających opowiadaniach, i szeptała bezdźwięcznie:

— Tacy oni są wszyscy!

KONIEC.

Projekt katedry w Białogrodzie



ednany pierwszą nagrodą na międzynarodowym konkursie

RUDOLF MEDEK

NIEDŹWIEDŹ MIŚ

Rudolf Medek, jeden z najpopularniejszych dzisiaj powieściopisarzy czeskich, był przed wojną typowym desperatem literackim, znanym jedynie nielicznym czytelnikom arystokratycznego miesięcznika praskiego „Moderni Revue”. Przyszła wojna światowa, a z nią bohaterskie zmagania legionistów czechosłowackich o wolność i niepodległość ojczyzny. Rudolf Medek — najpierw jako prosty żołnierz, później jako oficer i dowódca — przeżywa od początku do końca wielką epopeję legionową, biorąc czynny udział we wszystkich krwawych bitwach, jakie walczącym zdala od ojczyzny legionistom czechosłowackim wypadło staczać na pobojuwiskach galicyjskich, ukraińskich i syberyjskich. Atmosfera wzniosłego patriotyzmu i ofiarnego bohaterstwa, panująca w szeregach legionowych, wywarła olbrzymi wpływ na twórczość literacką Medka, który ze zwykłego dekadenta, jakim był przed wojną, nagle staje się głębokim myślicielem i jednym z najpotężniejszych duchów współczesnego piśmiennictwa czeskiego. Jego poemat bohaterski „Zborov”, napisany tuż po głośnej bitwie zborowskiej, przyjęty zostaje entuzjastycznie przez szerokie warstwy czytelników czeskich, podobnie, jak i liczne drobniejsze prace Medka, drukowane podczas wojny na łamach kijowskiego „Cechoslovana”, wydawanego przez Władysława Svihovskiego.

Po wojnie Rudolf Medek wydał cały szereg mniejszych utworów, a wszystkie one przyjęte zostały przez czytelników i krytykę jaknajprzychylniej. Kompletną sensację wywołał jednak utalentowany pisarz w całym społeczeństwie czechosłowackim swą „grą bohaterską” z życia legionistów czechosłowackich na Syberji p. t. „Pilkownik Svoc”. Sztuka ta, oparta na prawdziwym zdarzeniu, wystawiona została w ciągu jednego roku w samej tylko Pradze prawie sto razy, wywołując za każdym razem entuzjazm na widowni. Ostatnio „gra bohaterska” Medeka została sfilmowana i po kilkotygodniowym wyświetlaniu w kinach krajowych sprzedana została za granicę (do Francji, Anglii, Ameryki i t. d.).

Do popularnych drobniejszych szkiców Medka należy jego opowiadanie „Niedźwiedź Miś”, które poniżej drukujemy.

(Redakcja)

W dalekiej ziemi syberyjskiej na wielkiej linii kolejowej stało w swych wozach i pociągach pancernych nasze wojsko legjonowe. Nad Bajkałem czekali na powrót do wyzwolonej ojczyzny. Okolice, pokryta gęstymi lasami, zamieszkiwali syberyjscy burjaci, należący do żółtego szczepu mongolskiego. Naszych żołnierzy wszędzie, przy mowali tubylcy z uczuciami prawdziwej serdeczności. Bo też chłopcy nasi zawsze przychodzili ze śpiewem i muzyką, z uśmiechem na ustach i radością w oczach.

Kapral Józek jest żołnierzem srogim i sumiennym. Ale między burjatami i on się rozweselił. Rozweseliło go zwłaszcza ukazanie się we wsi niedźwiedzia Misia, którego przyprowadził z sobą jakiś stary burjata. „Miś jest jeszcze młody”, — opowiadał burjata łamaną ruszczyzną. — „Poszliśmy raz zimą na łowy do lasów altajskich. Spotkaliśmy po drodze mnóstwo wilków, rysiów i szakali, choć żeśmy się zbyt głęboko w las nie zapuszczali. Nagle wprost na nas wypada z gęstwin olbrzymia potworna niedźwiedzica. Ryczała okropnie. No, a ja — pif paf, — wystrzeliłem ze strachu, bojąc się, że mogłaby mnie rozszarpać. Po chwili w gęszczu coś zafalowało i dwa niedźwiadki przybiegły ku nam. Wzięliśmy je z sobą. Jeden wkrótce zginął, a ten oto Miś pozostał i jest z nami. Przyszyczał się i dobrze mu u nas. O mamie już, zdaje się, całkiem zapomniał”.

Chłopcy przysłuchiwali się opowiadaniu burjata, a najuważniej słuchał Józek. Niedźwiadek był młody, niezgrabny i pocieszny, jak szczenię. Józek później codziennie go odwiedzał, bawił

go odeszła a wraz z nią i Miś, pskakując wesoło obok kaprala Józka. Na stacji Mysowaja kompanja połączyła się ze swym panja połączyła się ze swym bataljonem, a niedźwiedź Miś w ten sposób stał się niedźwiedziem bataljonowym. Często przed całym bataljonem Józek i Miś popisywali się swymi „sztuczkami”: tańczyli, barowali się, urządzali wyścigi. Żołnierze dzielili się z Misiem wszystkim po bratersku. Na szyi przewiązali mu wstążkę czerwono-białą na znak przynależności Misia do wojska czechosłowackiego. W porze obiadowej ustawiali się Miś wraz z żołnierzami w kolejce przed kucanią połową. Do strzelaniny karabinowej z biegiem czasu zupełnie się przyzwyczaili; nie raził go ani warkot karabinów maszynowych, ani huk ciężkich dział. Został dobrym żołnierzem. Gdy koło naszych wozów wałęsał się ktoś obcy, nie mający czerwono-białej kokardy, Miś warczał nerwowo. Kiedy natomiast zjawiał się w pobliżu czechosłowacki oficer, niedźwiedź starał się być jaknajgrzeczniejszym.

Pewnej nocy nasz pociąg wyjechał w kierunku na zachód. Żołnierze odpowiadali, że toczą się tam walki między naszymi wojskami a powstańcami, którzy napadają na pociągi, niszczą linje kolejowe, burzą dworce, rabują i mordują. Jechaliśmy więc braciom na pomoc.

Noc była cicha. Pociąg jechał przez głębokie lasy dziewicze i tajgi, dokąd światło księżyca z trudnością docierało przez lesne gęstwiny. Józek wraz z innymi żołnierzami spał twardo na pryczach wagonu, ufając wartownikom, pełniącym służbę na parowozie. Miś jednak nie spał w swym kąciku. Może jego duża niedźwiedzica przeczuwała okropności, które za parę chwil już miał przeżyć. Ale był przecież żołnierzem, przyzwyczajonym do niebezpieczeństw wojny. Wiedział, że sprawiedliwym

jest bronić się, kiedy się jest napadniętym bez przyczyn przez nieprzyjaciela okrutnego i złego. A jednak Miś był dzisiaj daleko niespokojniejszy, niż zwykle.

Józek obudził się. Widzi, że Miś stoi koło niego i liże mu rękę. Objął go, jak przyjaciela i szepece:

— „Co ci jest, bracie Misiu? Czemu nie śpiesz, przyjacielu? Chyba nie trapią cię złe przecucia? Czujesz, wietrzysz niebezpieczeństwo, starv mój żołnierzyku? A może nawet i śmierć? Ale, dziecko! Prózne obawy... A może coś ci się przyśniło? Widzisz, mnie się w Wilję bitwy pod Zborowem śniło, że przyszedłem do domu, a ojciec do mnie powiada: „No, dzięki Bogu, chłopce, że już wrucasz z tej wojny. A na drugi dzień własnego ojca wzięłem do niewoli. No i ja do niego powiedziałem: „Dzięki Bogu, tato, że idziesz nam pomóc w tej wojnie czechosłowackiej”. Widzisz, przyjacielu... Ale co to?...”

Pociąg się nagle zatrzymał. Przeciągły, rozpaczliwy gwizd przerwał ciszę nocną. A w ślad za nim rozległo się kilka strzałów karabinowych. Józek zeskoczył z pryczy:

— Hej, bracia, wstawać. Zda je się, że zostaliśmy napadnięci. Karabiny, patrony... Prędko z wozu i padnij na tor.

A po kilku już minutach straszliwa kanonada rozbrzmiewała w lesie. Wąski mostek, przez który pociąg nasz miał przejechać, został zerwany. Mężczyzna na czas jednak zdążył maszynę zahamować. Mnóstwo ciemnych postaci migotało się między drzewami w mdłym świetle księżyca.

— O, nikczemnicy, zerwali mostek i napadli na nas! A jest ich, jak much... Jeżeli nie damy sobie z nimi rady, to zabiją nas wszystkich.

Bitwa rozpoczęła się. Nasi chłopcy puścili w ruch karabiny maszynowe. Echo lasu dzie-

wczego potęgowało ich warkot. Bitwa trwała całe dwie godziny. Józek wraz ze swymi kolegami leżał na torze i strzelał, nie zwracając najmniejszej uwagi na to, co działo się dokoła niego.

Wreszcie powstańcy wyparci zostali do lasu, a nasi rzucili się w pogoń za nimi, by jaknajdalej odpędzić ich od linii kolejowej.

Świtało już, kiedy Józek wstał z ziemi, chcąc wraz z innymi puścić się w las. Ale nagle zatrzymał się, przed siebie popatrzał, padł na kolana i gorzko zapłakał. Przed nim w kałuży krwi leżał Miś, przesyty niezliczonymi kulami. Przez całą bitwę wierny niedźwiedź cieleśkiem swem chronił strzelającego Józka, przyjmując kule, które dla Józka były przeznaczone. Otwarty pysk Misia, z którego obficie krew ciekła, zdawał się mówić:

— Byłem ci wierny, bracie aż do śmierci...

Józek nie był w stanie ścigać nieprzyjaciela. Pozostał przy Misiu, tuląc swą zmęczoną głowę do stygnącego ciała.

— Tyś mnie uratował, przyjacielu! Tyś był tu ze mną! A ja, niewdzięcznik, podczas bitwy ani jedną myślą cię nie wspomniałem. Ale tyś o mnie pamiętał. O, jak niewdzięczni jesteśmy, ludzie! Wy, zwierzęta, więcej od nas macie uczucia! My mordujemy się wzajemnie, a wy nas ratujecie! Misiu, opowiem o tobie mateczce, opowiem chłopcom w wiosce rodzinnej, opowiem sąsiadom w gospodarstwie. Dobrym byłś, Misiu kamratem...

Wraz z pozostałymi żołnierzami pochował Józek Misia przy torze kolejowym. A na grobie, przybranym zielemią tajgi syberyjskiej, zatknął bagnet ze wstążką czerwono-białą i z napisem: „Tu spoczywa niedźwiedź Miś, dobry przyjaciel żołnierzy czechosłowackich”.

FRANTZ CLEMENT
(PARYŻ)

GUSTAW FLAUBERT

W 50 rocznicę zgonu wielkiego pisarza francuskiego

W dniu 8 maja 1880 roku w Croisset, w pobliżu swego rodzinnego miasta Rouen, w szarej, nieprzyjemnej willi, której okna wychodziły na pełną towarową bark Sekwanę, zmarł człowiek pióra. Był wysoki, barczysty, a korsarskie wąsiki i niepoślednia muskulatura w niczem nie przypominały domatora. Raczej wyglądał jak capitaine au long cours. A jednak sam skazał się na to, by dniami i nocami przesadywać przy stole w swoim cichym gabinecie, rzeźbiąc pilnie zdania, budując strony i rozdziały powieści, badając je niezmiernie i poprawiając, aż nabierały czystości tonu i traciły wszelkie balast i odpadki. Bowiem dla niego na świecie nie było nic świętego, prócz słowa. Syn mieszczański walczył z mieszczaństwem, pisarz z literatami, twórca Madame Bovary z kobietami; gardził filozofami i politykami, kapitanami i uczonymi; miał jeden tylko kult — kult formy epickiej. Musi być przeżycie, ale stanowi ono tylko surowiec, — musi być pilnie i uporczywie wtłoczone w formę, zagwoź-

dzone w trumnę zdań bez zarzutów i wad.

Czy dzieło warte było potężnego wysiłku? Dziś, po pięćdziesięciu latach, możemy jeszcze szczerze powiedzieć „Tak”. Po genialnym oświeceniu ludzi, narodów i czasów przez Stendhala, po wulkanicznym zdemaskowaniu „Komedji ludzkiej” przez Balzaka, dzieło Flauberta jest, mimo wszystko, trzecim stopniem i formą wielkiej francuskiej epiki, zrealizowanej po upływie pół wieku. Czego mu brak było z ducha Stendhala i z wybuchowej fantazji twórczej Balzaka, to zastąpił zwartością kompozycji powieściowej, surową prawidłowością epickiego kształtowania i prawdziwie lacińską czystością formy. Był on, jak twierdził Albert Thibaudet, jego ostatni i bodaj najlepszy biograf, wśród wielkich powieściopisarzy francuskich tym, który naprawdę miał „epicką głowę” i nie potrzebował entuzjować się wielkimi i problematycznymi losami, ani dynamiką postaci, bowiem w genialny sposób prześwieślał przeciętność.

Ale ewangelja formy doprowa-

dziła go do owego pogwałcenia rzeczywistości i kwitnącego życia, które nazywamy typizacją. Być może, iż stwarzanie typów nie było jego pragnieniem i tęsknotą; ale faktem jest, że stało się ono rezultatem jego twórczości. Typami są Madame Bovary i aptekarz Homais, Bouvard i Pecuchet, dwa znakomite koguty swej świadomości, i nieomal wszystkie postaci z „Education sentimentale”, owej przedziwnej powieści chybionego życia. Nie jesteśmy już dzisiaj entuzjastami typizacji; z przerażeniem cofamy się przed fanatyzmem zaokraglaniem życia, która Flaubertowi wydawała się największą mądrością; lakniemy przepaśtnej rzeczywistości, nawet jeśli grozi ona rozsadzeniem formy powieści, lub de facto ją rozsadza. I dlatego „Salambo”, owo chłodne dzieło, które stworzył w surowej formie mistrz z Croisset, jest dla nas nieomal już nie do czytania. Wstrasa nami jedynie ta olbrzymia lawina daremnych wysiłków. Dla nas Dostojewski, Proust, Gide, Hamoun i James Joyce nie byli daremnie. Nie popadając w liryzm,

nie wiemy już, co począć z jego surową cnotą bierności.

Tak wygląda dla poetów i miłośników poezji naszego stulecia Flaubert, ten wielki artysta, na końcu, a nie na początku swego rozwoju. Jeden z reprezentantów naszego intelektu, Andre Gide, patrząc oczami niesprawiedliwymi, bez których nie byłoby może postępu, widział we Flaubercie „un poete mineur”. Jest on niewątpliwie czemś więcej; bowiem w „Education sentimentale” wychodzi on po za siebie i nawet my, dzisiejsi czujemy tam krew naszej krwi. A i największej zalety nie można mu odmówić: że jest on poetą dla poetów, bezwzględny wychowawcą twórczej uczciwości i rezygnacji. Trudno sobie wyobrazić poetę, który sięga po wawrzyny powieściopisarza, nie przeszedłszy szkoły Flauberta. Szkoła ta uzewnętrznia się nie tylko w jego powieściach, ale również w porównanym dokumencie jego wymiany listów, które, niestety, są jeszcze zbyt mało znane w przekładach zagranicznych.

ARNOLD ZWEIG.

ŚMIERĆ NA PUSTYNI

Konny patrol angielski jeździ po Transjordanji, porucznik, sierżant, kapral, ogółem jedenastu żołnierzy. Jedyne porucznik wie, dokąd prowadzi droga i którą można powrócić. Jest on pierwszym, którego kula arabska rzuca do płytko wykopanego grobu. Sierżant obejmuje komendę, ale nie wie właściwie, jak ma komenderować, więc prowadzi swoich ludzi w kierunku oazy, gdzie jeden po drugim znajdują śmierć od kul niewidzialnego wroga. Pozostaje wreszcie sam sierżant; pada on, dokonawszy uprzednio na oblegających śmiertelnej zemsty.

Ta historia Mac Donalda („Śmierć na pustyni”) opowiedziana jest z tą całkowitą prostotą i epicznym rozsądkiem, które stanowią w Anglii tradycję, mogącą być wzorem dla setek prozaików najlepszej młoty w całej Europie. W pałających promieniach słońca przesuwają się w ostrym przeciwstawieniu charakteru tych 10 ludzi, żydowskiego boksera i pobożnego studenta, byłego tancerza i milczącego marynarza. Wszyscy oni ożywają przejściowo z łaski opowiadania i opowiadającego. Całą swoją miłość i podziw koncentruje on na osobie sierżanta.

Jedynie na tle tak doskonale akuszowanego opowiadania, w którym wszystkie biorące udział osoby poznaje się dokładnie, — niezbyt głęboko, ale jednak bardzo indywidualnie, — może powstać pytanie, które winno być rezultatem każdej książki wojennej, a które jest bezskuteczne, gdy autorowi nie udaje się zdobyć dla swoich bohaterów życia i współczucia czytelników, owo jedyne pytanie: po co?

Tutaj walczy 10 ludzi, z których każdy obdarzony jest najrozmaitszymi zdolnościami. Pod koniec stanowią oni nawóz pustyni. Po drugiej stronie walczą arabowie, którzy wprawdzie przez cały czas pozostają cieniami, ale o których jednak wiemy, że i oni byli mężami, wyposażonymi w różnorodne zdolności, i że pod koniec oni również stanowią nawóz piasku pustyni. (W powierzchownych i afektywnych wrogich spostrzeżeniach na temat tych arabów

kryje się słaba strona noweli). Weźmy, jako uzupełnienie, słuszną słynną w świecie książkę studenta i pułkownika Lawrence’a „Bunt arabów”; w książce tej ci sami arabowie są obserwowani bardzo dokładnie, tylko, że są oni wrogami nie angielskich żołnierzy, a tureckich i niemieckich.

I oto powraca pytanie: czy warunki na ziemi nie będą musiały pozostać nędzne, czy wszystkie zagadnienia współżycia ludzkiego nie będą musiały spaść poniżej poziomu, osiągniętego już przed przeszło dwoma

tysiącami lat w Jerozolimie i Atenach, w Aleksandrii i w Jabnie, jeśli co 30 do 40 lat najlepszy kwiat wszystkich na rodów używany będzie do tego, by się wzajemnie po chamsku wyrzynać? Każdy rozsądny czło wiek musi sobie zadać pytanie, czego Anglicy szukają na pustyni, należącej do arabów? Czego szukają ci prusacy na błogosławionym pasmie ziemi między Mozą i Marną, które los przekazał francuzom? Czyż na rody nie chcą wreszcie zrozumieć, że za każdym bohater- skim patrole w pustyni kryje

się jakieś konsorcjum naftowe, a za każdą ofensywą, grzmiącą między Mozą i Marną, której rezultatem są dziesiątki tysięcy trupów, stoi jakiś syndykat kopalniany lub obszariczny.

Wojna przez długi czas była najwyraźniejszą i najbardziej upajającą okazją do rozbłysku wielkich cech męskiego charakteru. Szwedzi, Anglicy, Hindusi i wielu Żydów Wschodu potrafiło zachować wielkie cnoty męskie, nie uciekając się do ich pielegnowania drogą wojny. Udało im się wojowniczo i męskie cnoty rasy ludzkiej zastoso-

wać do opanowania dnia powszedniego, do ujarzżenia sił natury, do zbadania i wzięcia w posiadanie powierzchni ziem. Wszyscy wyznawcy wojennych i żołnierskich wartości nie chają wiedzą, że cnoty męskie podporządkowanie się całości, samozapreczenie aż do śmierci, subordynacja w obliczu lepszej wiedzy, że wszystkie te cnoty są w równym stopniu popierane i rozwijane przez ludzi nauki, inżynierów, lekarzy, socjalistów i t. p., którzy pracują dla wielkiej sprawy, pozostając nieznanymi żołnierzami.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE LITERACKIM?

Nowy „sowiecki” Mickiewicz — Pamiętnik warszawski — Erenburg o Polsce — Hałlo!!! — Tu murzyni! — Czy Szopen napisał tę nowelę? — Podręcznik aktywnego pacyfizmu — Dzieje Konrada Asz i Warszawa — Młody krytyk o młodym poecie — Najnowsza powieść Gorkiego — Dzień jak codzień — Płk. Lawrence tłumaczem Homera — Poeci polscy po rosyjsku — Kongres prawa autorskiego w Kairze.

Nakładem „Gosizdatu” ukazał się w Leningradzie wybór utworów Mickiewicza, poprzedzony wstępem czołowego krytyka sowieckiego A. Winogradowa. Na treść składają się stare i nowe przekłady. Najciekawsze są ostatnie tłumaczenia, gdyż wysoki stan obecnej poetyckiej techniki rosyjskiej pozwala na doskonale oddanie artyzmu Mickiewicza. M. in. znajdujemy całkowity przekład „Dziadów”, dokonany przez znanego poety rosyjskiego: filozofa Sergj. Solowjowa.

„Pamiętnik warszawski”, wychodzący dotąd jako kwartalnik pod redakcją Berenta, został przekształcony na miesięcznik. Numer za miesiąc kwiecień, redagowany przez Morstina, zawiera: A. Żółtowski: „Epistolarium Krasińskiego”, R. Dyboski: „O literaturze amerykańskiej”, St. Helsztyński: „Przekłady poetów amerykańskich”, poezje Iłakowiczówny, Hulewicza i Kolonieckiego, M. Walicki: „Teżulejszość i przyszłość Muzeum Narod. w Warszawie”, M. Czapska: „Z Francji współczesnej” oraz działy krytyki i bieżący.

Wydawnictwo berlińskie Paul

list - Verlag wydało nową książkę Ilji Erenburga p. t. „Wiza czasu”. Jest to zbiór wrażeń z rozmaitych podróży; kilkadziesiąt stron tej książki zajmuje opis pobytu autora w Polsce.

Odkąd Józefina Backer zdobyła Europę wzrosła zainteresowanie wszystkim, co murzyńskie. Nakładem „Modern Library” w Nowym Jorku ukazała się „Antologia amerykańskiej literatury murzyńskiej”, którą reprezentują Backer, Washington, Walt White, Claude M. Cay, Eric Wallroud, Connie Culen i w. in.

J. Paradowski uczynił ostatnio sensacyjną rewelację. Przeglądając stare z roku 1840 roczniki publikacji „Babel” będącej organem francuskiej Societe des Gens de Lettres, a zawierającej nazwiska z wyjątkiem W. Hugo, A. Dumasa i G. Sand dziś, już zapomniane — natrafił niespodzianie na nieznaną nowelę Szopena p. t. „Olga”, którą wraz z odpowiednimi komentarzami ogłasza w kwiecie, „Pamiętniku warszawskim”. Jednak L. Binental w „Kurjerze Warszawskim” nr. 91 kwestjonuje autorstwo Szopena. Powstaje debata liter. krytyczna: czy Szopen napisał nowelę p. t. „Olga”.

Ostatnio w Niemczech ukazała się ciekawa publikacja, będąca do kumentem czasu. Jest to około 400 str. tom, noszący tytuł: „Podręcznik aktywnego pacyfizmu”, w którym znajdujemy nazwiska Romain Rollanda, Zweiga, Gandhiego Wellsa, Capka, Kurta Hillera, Leśsinga, Al. Adlera, Wagnera, Ponsonby, H. de Mana, Schönai-cha. Pisarze ci i działacze stanowią przeważnie mało w Polsce znaną „lewicę” pacyfistyczną.

Jeden z najbardziej przenikliwych krytyków polskich, Wilam Horzyca, redagujący miesięcznik „Droga”, ogłosił ostatnio drukiem prace swoje, które były dotąd rozproszone po czasopiśmie różnych. Zebrane noszą tytuł „Dzieje Konrada”. Wydane zostały w „Bibliotece Drogi” jako tom pierwszy tego nowego wydawnictwa. Książka Horzyca zawiera następujące artykuły: Dzieje Konrada, Wielka wojna polski (C. K. Norwid), Pólbogi i sielanka (Rozew o „Achilleidzie”), Miedzy dawnymi a

przyszłymi laty, „Karmazynowy poemat”.

Nakładem wydawnictwa berlińskiego Paul Zsolnay Verlag ukazała się w przekładzie niemieckim nowa powieść Szaloma Asza p. t. „Warszawa”. Powieść ta cieszy się w niemieckich kołach czytelników dużym powodzeniem.

Nr. 6 „Echa Tygodnia”, redagowanego w Warszawie przez W. Grubińskiego, przynosi obszerny artykuł Stefana Gołębia p. t. „Młody krytyk o młodym poecie”, omawiający poezje Marjana Piechala „Krzyk z miasta”. Czytamy: „Nie ma tu ani jednego utworu nieudalnego, żadnego czy niepotrzebnego. Sądząc, że Piechal utworu takiego wogóle nie mógłby napisać a przekonanie to wzbudza we mnie pewien zasadniczy bardzo niezwykły u młodego poety, ton jego twórczości: ton powagi i uczciwości wobec siebie i innych, — dojrzałe poczucie odpowiedzialności i podwójnej: „artystycznej i ludzkiej wagi słowa”.

Maksym Gorkij ukończył ostatnio nową powieść w trzech tomach p. t. „Czterdzieści lat”, uważaną przez przyjaciół pisarza rosyjskiego za arcydzieło. Jednocześnie zostało dokonane tłumaczenie tej książki na język włoski, które ma ukazać się nakładem znanej firmy wydawniczej we Włoszech A. Mondadori.

„Dzień jak codzień”. Pod tym tytułem ukazał się nakładem F. Hoesicka w Warszawie drugi tom poezji Józefa Czechowicza, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli najmłodszej polskiej literackiej, znanego czytelnikom naszego pisma z kolumny „Meteora”. Recenzję z tego tomu zamieszcza „Droga” nr. 2 (M. P.) oraz „Wiadomości literackie” z dn. 30 marca. Autor tej ostatniej recenzji St. Napier ski pisze: „Dawniej już przeczuć można było, że Czechowicz jest urodzonym poetą: anteną wydaną na drgania świata i wszechświata; obecnie sknalizował swą wrażliwość, osiągnął dojrzałość, wydoskonalił i skomplikował instrument, rozpiął jego skalę”.

Słynny pułk. Lawrence, którego działalność w Azji Centralnej,

a zwłaszcza w Persji, Tybecie i Afganistanie nabrała wielkiego rozgłosu, jest również wybitnym literatem. Lawrence napisał szereg książek, omawiających życie w krajach poznanych. Wobec tajemniczej roli płk. Lawrence’a książki przez niego napisane mają specjalną wartość. Pierwsze wydanie jego książki „Siedem filarów mądrości” osiągnęło kilka dni temu cenę 400 funtów. Nowym dziełem, któremu płk. Lawrence poświęca swój czas obecnie, będzie tłumaczenie Homera z ilustracjami jednego z najznakomitszych ilustratorów angielskich Bruce Rogers’a.

Nakładem rosyjskiego towarzystwa wydawniczego w Berlinie „Petropolis” ukazała się książka p. t. „Sowriemienyje polskie poety” — współcześni poeci polscy — w przekładach M. Choromańskiego i w szkicach Sergjusza Kulakowskiego. Książka ta daje przegląd polskiej twórczości doby ostatniej. Mamy doskonałe z dużym smakiem poetyckim zrobione przekłady z „Młodej Polski” (Kaśprowicz, Staff, Tetmajer), ze „skaman drytów”, z poetów niestowarzyszonych (Baliński, Wittlin, Wołoszynowski, Iłakowicz, Leśmian, Liebert, Pawlikowska, Przysiecki, Irena Tuwim), z grupy „Czartak” („artyściny” Iewicy” literackiej (Brucz, Ważyk, Wał, Młodziejewski, Peiper, Przybos, Stern, Czyżewski, Jasiński), z poetów rewolucyjnych (Broniewski, Wandur- ski) oraz z najmłodszych (Słobod- nik). Jedyne, co dałoby się zarzucić, to dowolność w wyborze wierszy tłumaczonych, tak że nieraz dany autor jest źle reprezentowany np. Tuwim. Świetne są szkice Kulakowskiego. Napoty krytyczno - informacyjne, napoty impresyjne zapoznają rosyjskiego czytelnika z poszczególnymi postaciami poetów polskich. Książka ta zasługuje na uwagę i winna być z radością przyjęta, jako ponowne na wiązanie tych serdecznych stosunków, które przed wojną między literaturą polską a rosyjską istniały a obecnie niestety zostały nieco nadżarpnięte.

W Kairze otwarto został 31 Międzynarodowy Kongres prawa autorskiego. Zagaili: egipski minister oświaty oraz przez Międzynarodowy Kongres prawa autorskiego, go działaczość w Azji Centralnej,

„Matka i dziecko”



Obraz znakomitego malarza angielskiego Romney'a